





2526375
139078



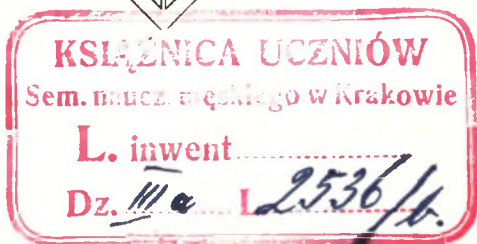
ODDZIAŁ I
NAUCZANIE ŁĄCZNE
CZĘŚĆ I

W. NOWICKI, A. WROTNIAK, Z. BATOROWICZ

ODDZIAŁ I

NAUCZANIE ŁĄCZNE

CZĘŚĆ I



ODBITKA Z MIESIĘCZNIKA „ŻYCIE SZKOLNE“

W Ł O C Ł A W E K * 1 9 3 3



688



UP - Kraków BG



1050155563



NEUMAN & TOMASZEWSKI
ZAKŁADY GRAFICZNE WE WŁOCŁAWKU
ROK ZAŁOŻENIA 1868

W s t ę p.

Zakres materiału naukowego, szczególnie jeżeli chodzi o język polski i rachunki, nie uległ zasadniczym zmianom, radykalnie natomiast nowy program zmienia metody nauczania i wychowania. Nie osoba nauczyciela, nie materiał naukowy, nie książka a samo dziecko z całym swoim zapasem sił duchowych i fizycznych występuje na pierwszy plan i staje się źródłem wszelkich poczynañ i zabiegów wychowawczych. Dziecko z postawy biernej przechodzi w postawę czynną. Wszystko, co ono robi w szkole, musi stać się treścią i wynikać z treści jego życia. Jego stosunek do pracy szkolnej musi być taki sam, jak i do zabawy: jak w zabawie tak i tu musi wystąpić pełnia jego inicjatywy, energii, chęci; a jeżeli zdobywa w szkole jakąś umiejętność — to nie inaczej, jak poprzez wyczucie potrzeby jej zdobycia.

Wobec takich założeń programu nauczyciel nie może normować swej pracy ani na podstawie podręczników (elementarza i zbioru zadań) ani wogóle na podstawie dotychczasowego stereotypowego rozkładu materiału.

Musi wziąć pod uwagę przede wszystkim własne środowisko, własne dzieci, własne warunki szkolne. Sam, a nie kto inny, może tylko tworzyć plan pracy, jak na cały rok, tak na poszczególne okresy i na najmniejsze odcinki czasu. Sam musi znaleźć odpowiednie ośrodki zainteresowania i umiejętnie zgrupować wokół nich wszystkie zagadnienia, które ze swej strony pobudziłyby zastanowienie tego lub innego przedmiotu nauczania; sam musi gromadzić środki pomocnicze do nauki — a więc utwory literackie — bajki, powiastki, wierszyki, zagadki, gry i zabawy, następnie okazy, modele, obrazy, sam musi przygotowywać teksty do czytania, loteryjki, układanki i t. d., wyszukiwać odpowiednie zada-

nia rachunkowe i życiowe i wogóle musi dążyć do zaopatrzenia szkoły we wszystko, co ułatwiłoby realizację programu.

Wiadomo, że jest to rzecz trudna, tem trudniejsza, im gorsze są warunki materialne i higieniczne szkoły.

Chcemy przyjść z pomocą nauczycielstwu, chcemy dać pewne wzory, pewne projekty, pewne sposoby podejścia do opracowania tematu, nie dlatego, żeby to wszystko można było żywcem przenieść na grunt własnej szkoły, ale dlatego, żeby mieć jakiś punkt oparcia w swoich poczynaniach.

Konstrukcja pracy naszej jest nadzwyczaj prosta: przy zachowaniu ciągłości staramy się opracować szereg tematów w ramach mniej więcej określonego czasu, kilku lub kilkunastodniowego. W wielu wypadkach rozbijamy je nawet na jednostkiienne; nie wyklucza to jednak możliwości rozszerzenia takiej jednostki na dwa i więcej dni.

Naukę czytania i pisania metodą zdaniową rozpoczynamy w miesiącu październiku, po wyczerpującem opracowaniu okresu przygotowawczego.

Pogadanki z rodzicami.

W czasie zapisów dzieci do szkoły uprzedziliśmy rodziców, że w pierwszym dniu roku szkolnego zbiorą się w szkole (godzina zależna od warunków miejscowych). Zebrałi się. Mamy dużo tematów do omówienia. Trudno jest ze względów technicznych omówić szczegółowo wszystkie te tematy, omówimy je krótko—fragmentarycznie. W początkowych pogadankach uwzględniamy następujące zagadnienia: Stosunek rodziców do dzieci, stosunek dzieci do rodziców, instynkty dziecka, równomierny rozwój dziecka, własność dziecka (zabawki), otoczenie rodzinne dziecka, alkohol i jego wpływ na potomstwo, stosunek szkoły, nauczyciela — wychowawcy do ucznia, zlecenia szkoły i ich wykonywanie, czystość, przybory szkolne, książki (jeżeli są używane), pomoc rodziców — dzieciom, porozumiewanie się rodziców z wychowawcą, zebrania miesięczne, współpraca domu ze szkołą, organizacja zajęć szkolnych, stosunek rodziców i dzieci do wychowawcy, innych nauczycieli i kierownika szkoły.

Resztę (wysuną się w ciągu pracy) będziemy omawiali w ciągu roku szkolnego.

Pogadanki winny cechować serdeczny stosunek nauczyciela do rodziców, rzeczowe ujęcie treści, prostota stylu i wypowiadanych myśli. Wszelkie drastyczne sprawy należy poruszać bardzo ostrożnie i umiejętnie, aby nie podrażnić godności osobistej słuchaczy — rodziców. Zaczynamy od stosunku rodziców do dzieci. W przystępny sposób wyjaśniamy, że dziecko musi być zupełnie inaczej traktowane, niż człowiek dorosły. Często zdarza się słyszeć, że dziecko jest takim samym człowiekiem jak dorosły, różni się tylko wzrostem. To błędne stanowisko należy wyjaśnić. Dlatego też żądamy nieraz od dziecka takich rzeczy, których ono nie może wykonać, chociaż nam się zdaje, że są to rzeczy bardzo proste i łatwe do wykonania. Dziecko, nie mogąc czegoś wykonać, jest karane, my się na nie gniewamy. Obawiając się kary, dziecko kłamie. Sami jesteśmy najważniejszym powodem kłamstwa u dzieci. Przemocą nie zrobimy nic, strachy wszelkiego rodzaju wpływają bardzo ujemnie na dziecko.

Szczególnie zły wpływ wywiera straszenie Niemcem, Żydem, Cyganem, dziadem, kominiarzem, policjantem; przecież albo jednych z tych ludzi trzeba szanować za ich pożyteczną pracę, drugim okazywać swoje współczucie, a względem innych wzbudzać poczucie odwagi cywilnej i godności narodowej. Często się zdarza, że rodzice obiecują ukarać przez zaproszenie jakiegoś stracha na dziecko, czego naturalnie nie chcą lub nie mogą uczynić; dziecko podchwytuje to bardzo szybko i nic sobie nie robi ani z gróźb, ani z prośb. Sami przyczyniamy się do lekceważenia siebie przez własne dzieci. Dziecko myśli po swojemu (po dziecięcemu), ma ono swój własny świat i nie możemy mu narzucić czegoś z góry. Winno być sobą a nie popychadłem w rękę rodziców lub innych starszych. Jest ono takie, jak je wychowuje otoczenie, a więc w pierwszym rzędzie dom a następnie szkoła. Za przyszłość dziecka są odpowiedzialni przede wszystkim rodzice. Rodzice winni myśleć o dobrem wychowaniu swojego potomstwa, o jego jasnej przyszłości. Wszyscy zapewne zauważyli, że małe dziecko uważa swoich rodziców za coś doskonałego,

a później w wypadkach złego obchodzenia się z niem tracą to wyobrażenie, tracą zaufanie, wytwarza się u nich lęk i obawa przed karą. Postępowanie ich staje się raczej wpływem nakazu ze strony rodziców, a nie skutkiem wyczucia potrzeby działania w ten czy w inny sposób. Chcąc, ażeby dziecko miało do rodziców zaufanie, aby obdarzało ich miłością, muszą je rodzice również otoczyć troskliwością i miłością.

W dziecku są wrodzone siły (instynkty), z którymi walka jest bardzo trudna. Instynkty dobre rozwijać—podtrzymywać, popędy szkodliwe hamować i eliminować. Opieka nad dzieckiem winna być ciągła i systematyczna. Im cięższe są warunki domowe, tem więcej trzeba zwracać uwagi na wychowanie dziecka.

Wielkie znaczenie w życiu dziecka ma spokój i harmonja życia rodziny. W domu nie może być kłótni, awantur, pijaństwa, bijatyk i wszelkich innych gorszących scen. Chcą rodzice kłócić się, niech robią to tak, aby dziecko nie było świadkiem tego. Bardzo źle jest, jeżeli własne dziecko jest świadkiem gorszących scen, albo niekiedy i sędzią własnych rodziców. Tacy rodzice o ile nie są, to będą bardzo biedni i nieszczęśliwi przez własne dzieci. Wpływ alkoholu na zdrowie potomstwa omówić szczegółowo. Dziecko winno widzieć u rodziców wszystko to, co jest godne naśladowania a nie potępienia. Dziecko winno odczuwać dokoła siebie atmosferę pracy i miłości. Uczęszczanie dziecka do szkoły nie powinno zmienić postępowania i uczuć rodziców. Dziecko winno odczuć, że szkoła i dom uzupełniają się wzajemnie. To, co słyszy w szkole, nie powinno mieć sprzeciwu w domu i odwrotnie, gdyż w przeciwnym razie podrywa się autorytet domu lub szkoły.

Nie powinno być takich wypadków, żeby dziecko uskarżało się w szkole na dom, albo w domu na szkołę. Gdyby z różnych nieprzewidzianych powodów wypadek taki zaszedł, winno nastąpić porozumienie się domu ze szkołą lub odwrotnie przed jakimkolwiek bądź załatwieniem tej sprawy czy to z jednej, czy z drugiej strony. Załatwianie takich spraw bez poznania przyczyn i porozumienia się obu stron wytworzy niepożądaną atmosferę, nasunie dziecku podejrzenia wszelkiego rodzaju w stosunku do domu albo do

szkoły. Szkoła bierze na siebie dużą odpowiedzialność za wychowanie powierzonej sobie młodzieży, stąd też musi stawiać pewne wymagania w stosunku do młodzieży i do domu. Najważniejszymi z nich są: nauka, zachowanie się w szkole, w domu, poza domem, poza szkołą, wypełnianie zleceń szkoły, czystość, poszanowanie własności cudzej i społecznej, ścisła współpraca domu ze szkołą i t. d.

Rodzice i dzieci winni wiedzieć, że szkoła pragnie tylko dobra dzieci, wszelkie względy inne dla szkoły są uboczne, a główną treścią jest dziecko i jego wychowanie. Jakiemi drogami zdąża do realizowania swoich postulatów, rodzice winni wiedzieć celem ułatwienia i wzmożenia współpracy. Nauczyciel jest jakgdyby ojcem zbiorowej rodziny — klasy. On za nią jest odpowiedzialny przed Bogiem i ludźmi. Mówiąc o czystości, musimy stanowisko higieny mocno podkreślić. Żądania szkoły pod tym względem muszą rodzicom być znane. Usunąć mniemanie — jakoby dzieci powinny być czyste tylko w szkole; wykazać natomiast, że czystość jest nieodzownym czynnikiem utrzymania się przy zdrowiu. Podkreślić znaczenie czystości pod każdym względem. Mając na myśli dziecko, musimy przez nie podnieść kulturę otoczenia, w jakim się ono znajduje. Utrzymywanie w czystości ciała, ubrania, obuwia, przedmiotów własnych oraz otoczenia musi stać się przyzwyczajeniem, czynnością zmiechanizowaną. Rodzice winni dopilnować i dopomóc, a dziecko samo winno wykonywać te czynności. W klasie będą również utrzymywać czystość własnymi wysiłkami. Jeżeli przekonają się, że praca ludzka nad utrzymaniem porządku i czystości jest ciężka, zrozumieją, że klasy, korytarza, boiska i t. d. nie należy brudzić. Zabrudzą — same doprowadzą do porządku. Higiena pożywienia. Reparacja poszczególnych części ubrania; bielizna; chusteczki do nosa, serwetki do drugiego śniadania ręczniki i t. d.

Małe dziecko winno spędzić czas przede wszystkim na zabawach i śnie (odpoczynku). To jest konieczne dla jego zdrowia i równomiernego rozwoju fizycznego i umysłowego. Dzień rozłożyć dla niego planowo. Należy zwrócić baczną uwagę na regularne odżywianie i sen. W czasie jego różnych zajęć nie przeszkadzać mu, zawsze zachęcać a nigdy nie zniechęcać; pobudzać godność osobistą

i ambicję. Wszelką jego własność jak: kamyki, patyczki, klocki, gałganki, lalki i t. p. wogóle wszelkiego rodzaju zabawki należy uszanować, nie zabierać mu, tembardziej nie niszczyć. Dziecko nie mając swoich zabawek, będzie zazdrościło tym, którzy je mają, będzie dążyło wszelkimi sposobami, aby je posiadać, może uciec się nawet do kradzieży.

Przybory szkolne są dla dzieci konieczne, stąd rodzice są obowiązani dopilnować, aby dziecko je posiadało i utrzymywało w należytych porządku.

Zakupy tych przyborów można i trzeba poczynić w sklepiku szkolnym, gdyż w nim mamy materiały takie, jakich poszczególni uczniowie potrzebują a wychowawcy wymagają. Najlepiej jest, gdy wychowawca zbierze na początku roku szkolnego odpowiednie kwoty pieniężne i z nich zakupuje sam (ewentualnie z dziećmi czy rodzicami) odpowiednie materiały, tworząc sklepik klasowy. Wtedy nie może być mowy o braku pomocy naukowych u któregoś z dzieci. W końcu roku szkolnego sklepik da sprawozdanie z zużytkowania tych pieniędzy. Z tych pieniędzy należy zakupić książki (jeżeli są używane), ewentualnie Płomyczki. — Prenumerata Płomyczka jest dość droga, ale można tę trudność również pokonać. Jeżeli jest tylko jeden oddział pierwszy, zaprenumerować dla wszystkich dzieci w oddziale wtedy dopiero, gdy zdobyły umiejętność czytania, a więc kiedyś w marcu czy też w kwietniu. Skoro jest kilka równoległych klas pierwszych, można zaprenumerować od początku roku szkolnego tyle egzemplarzy, ile jest dzieci w najliczniejszym z nich.

W kilku pierwszych dniach będą dzieci same kupowały pewne materiały w sklepiku szkolnym (centrala), ażeby odczuły potrzebę zorganizowania własnego sklepiku, gdzie będzie o wiele łatwiej i wygodniej kupować, gdyż ilość kupujących będzie mniejsza i materiał będzie na miejscu.

Rodzice mają zwyczaj (niektórzy) pomagać dzieciom w nauce, przede wszystkim w czytaniu. Zdaje im się, że czynią tem przysługę dziecku. Tymczasem uczą je tekstu na pamięć przez kilkakrotne odczytywanie. Wskazać rodzicom metodę pomocy, o ile zachodzi jej potrzeba. Jednorazowe pouczenie nie wystarczy, stąd też konieczność zbierania się i omawiania tych rzeczy częściej, chociaż raz na miesiąc. Wogóle

częste zebrania rodziców nigdy nie pogorszą sprawy, tylko poprawią. W celu omówienia wszelkiego rodzaju spraw dotyczących poszczególnych uczniów mogą rodzice porozumiewać się z wychowawcą w dowolnych dniach miesiąca niezależnie od zebrań wspólnych.

Sądzymy, że wszyscy zgodzą się z tem, iż dotychczasowe zebrania t. zw. okresowe, gdzie w większej ilości wypadków omawiało się na nich tylko postępy w nauce, są niewystarczające dla dobra całokształtu spraw wychowawczych na terenie szkoły. Zebrania miesięczne z rodzicami mogą być połączone z odczytami, deklamacjami, śpiewem, pokazami gimnastycznymi i t. d., i t. d. Wziąwszy pod uwagę bezpłatność takich „zebrań“ i przyjemności, jakich dostarczają obecnym, napewno zapewnią dobrą frekwencję rodziców. W miarę warunków lokalnych i materialnych omówić sprawę kostjumów gimnastycznych, pantofli, pilek do zabaw i gier (te ostatnie są możliwe do wprowadzenia wszędzie). Jeżeli w szkole jest zorganizowane „dożywianie dzieci“, zorganizować dyżury rodziców przy wydawaniu śniadań i obiadów (w porozumieniu z Zarządem szkoły, aby obowiązek ten rozłożyć równomiernie na wszystkich rodziców uczniów i z innych klas). W zakończeniu pogadanek z rodzicami uwzględniamy organizację dnia (pracy) w szkole (początek i koniec zajęć, przerwy międzylekcyjne i t. d.), — dnia niedzielnego, dnia świątecznego, spóźnianie się dzieci do szkoły, nieobecność w szkole; przynależność ucznia do szkoły, — do klasy; odnoszenie się rodziców do nauczycieli, do kierownika szkoły; odnoszenie się dziecka do wychowawcy, innych nauczycieli, kierownika szkoły i t. d. i t. d.

Szczegółowy plan pracy.

Sierpień. Pierwszy tydzień roku szkolnego jest poświęcony prawie całkowicie na organizację klasy. W tym wypadku rozumiemy przez organizację klasy: skierowanie dzieci do odpowiednich oddziałów (jeżeli są równoległe), stworzenie ewentualnie uzupełnienie listy, badania wzroku i słuchu i t. p. Jeżeli są klasy równoległe, to jeden nauczyciel (ewentualnie z higienistą-lekarzem szkolnym) przeprowadza badania, inny (i) pracuje z dziećmi w-g programu. Jeżeli jest to jednoklasówka albo

szkoła wyżej zorganizowana z jednym I oddziałem, to badania przeprowadza nauczyciel, a resztą dzieci opiekuje się jeden z oddziałów starszych, albo badania należy przeprowadzać po zajęciach szkolnych. Rano zbierają się dzieci we wskazanych klasach. Wychowawcy idą do klas. W klasie panuje specjalne nastawienie, jak to zwykle bywa pierwszego dnia, gdy dziecko styka się z nowym otoczeniem. Dzieci zajęły miejsca, któremu gdzie było wygodniej, czy też gdzie popadło. Przyjęto rozpoczynać zajęcia modlitwą. Dzieci jej nie znają. Uczymy je modlitwy. Zwrócić uwagę od razu na postawę, w jakiej powinno się odmawiać modlitwę. Wszyscy winni stać prosto, patrzeć przed siebie, ręce odpowiednio złożone, nie opierać się o ławki lub ściany, nie popychać, wymawianie spokojne, łagodne.

Dzieci siadają. Zwrócić uwagę (jeżeli zachodzi potrzeba) jak mają siadać, jak mają siedzieć. Wszystko jest tutaj dla nich nowością. Rozglądają się po „naszej“ czystej klasie. Klasa musi odznaczać się wzorową czystością. Polecamy im rozejrzeć się i zapamiętać wszystko, co tutaj widziały i widzą. W klasie znajdują się: ławki, katedra — stół, krzesło, tablica (jeżeli jest umocowana), krzyż, piec. Resztę sprzętów — obrazów — dekoracyj będziemy umieszczali stopniowo, w miarę potrzeby i zainteresowania. Następuje sprawozdanie z tego, co widzą (jest) w klasie. Staramy się omówić poszczególne przedmioty szczegółowo, uwzględniając wzajemny stosunek wielkości, (długości, wysokości, szerokości, grubości, i t. d.), położenia; użyteczność, materiał, z jakiego są zrobione, kto zrobił i t. d. (biorąc te ostatnie w formie sprawozdawczej, ogólnikowej, gdyż do tych zagadnień powrócimy jeszcze później). Weźmy jako przykład **tablicę**. Co możecie powiedzieć o tej tablicy (cobyś powiedział o niej w domu)? Pytania naprowadzające: Do czego służy nam tablica? Czem piszemy na tablicy? Jakiego koloru jest tablica? Jakiego koloru (może być) jest kreda? Jakiego koloru kredą będzie (jest) najlepiej pisać? Gdzie tablica znajduje się w klasie? Czy mogłaby być zawieszona (ustawiona) za nami? Obok nas? W kącie? Gdzie trzeba ustawić tablicę, żebyście wszyscy dobrze ją widzieli?

Czy mogłaby tablica wisieć wyżej? Jakbyście pisali, gdyby wisiała wyżej (wspięcia)? gdyby wisiała niżej (przysady)? Czy byłoby to wygodne? Z czego jest zrobiona? Kto ją zrobił? Co znajduje się przed tablicą? obok tablicy? nad tablicą? Ustawianie (wieszanie) przedmiotów obok tablicy, przed tablicą, nad tablicą, pod tablicą (utrwalenie pojęć orientacyjnych). Resztę dnia spędzają dzieci na grach i zabawach. Część dzieci pozostaje na badaniach. Od pierwszego dnia zwrócić uwagę (jeżeli zajdzie tego potrzeba) na porządek przy wychodzeniu z klasy, na uporządkowanie pozostawionych rzeczy w klasie. Tematy gier i zabaw wysuwają same dzieci. Z podanych wybieramy te, które są znane większości. Na następny dzień mają przynieść zeszyty i ołówki ładnie zatemperowane. W międzyczasie opowiadamy bajkę „Czerwony Kapturek” z „Podarunku dla dzieci”.

Czerwony Kapturek.

Była sobie raz dziewczynka, Marysia, bardzo miła i kochana przez wszystkich. Dostała ona od babci czerwony aksamitny kapturek i dlatego tak ją nazywano. Dziewczynka miała oczki czarne, jak tarczki, włosy złociste, krótkie, kędzierzawe, a jeden kosmyk zawsze zaglądał jej w oczko. Pewnego razu rzekła do niej matka: — Idź, kochana córeczko do babci, która jest trochę chora i zanieś jej w koszyczku konfitur, ciastek, butelkę wina; niech się staruszcza posili. Ale wiedz o tem, że musisz iść przez bardzo gęsty las, w którym mieszkają wilki, więc pilnuj się drogi! Wieczorem powracaj do domu! — Wszystko wykonam doskonale — odpowiedział Czerwony Kapturek, i zanuciwszy jakąś piosnkę, wyszedł śmiało ze wsi. Po chwili znalazła się dziewczynka w wielkim borze, zobaczyła tam mnóstwo kwiatów barwnych, a ptaszki nuciły tak ślicznie, ot, zwyczajnie jak w maju. Wtem z za krzaków wylazło ogromne, kudlate wilczyisko i podeszło do Marysi. — Al.. Czerwony Kapturek! Właśnie w lesie słyszałem twe prześliczne piosenki, twój głosik czarowny! A co też to tak dźwigasz w tym koszyku? Gdy dowiedział się, że idzie do chorej babci, pomyślał sobie: — To będzie dobra przekąska. — A gdzież mieszka twoja babcia? — Babcia mieszka za borem, na wzgórzu, a przed jej domkiem rosną piękne, pachnące kwiaty. Wilczyisko z radości pysk oblizowało jęzorem i popędziło boczną drogą. W tym czasie, kiedy Czerwony Kapturek zbierał kwiaty w lesie, przybiegł wilk do domku i zapukał. — Kto tam puka? — Ja, twoja wnuczka. — Naciśnij klamkę, bo jestem chora, nie mogę wstać. Wilk wszedł, rzucił się na staruszkę i pożarł

ją. Potem ubrał się w jej czepek, kaftanik, włożył na nos okulary, położył się do łóżka i czekał na Marysię.

Niedługo nadeszła wesola dziewczynka, i postawiwszy koszyk na stole, zbliżyła się do babuni. Lecz zdziwiła się okropnie, że babcia ma tak długie uszy, wielkie oczy i ogromne zęby. Mało jej serduszko ze strachu nie wyskoczyło. — Na to mam długie uszy, mój kochany Czerwony Kapturku — powiedział wilk, — bym lepiej słyszała; oczy duże, bym cię lepiej widziała, a te zęby, bym cię w tej chwili mógł połknąć. Wyskoczył z łóżka i połknął ją, jak kluskę. Przechodził tamtędy drwał, a słysząc przeraźliwe chrapanie, zajrzał do domku. Wchodzi i patrzy, że leży bure wilczyisko, przyłożył więc strzelbę do jego łba i wystrzelił. Ale zdziwiło go niezmiernie, że wilk był bardzo gruby, wyciągnął więc swój nóż i rozpruł mu brzuch; wtem wyskoczył z brucha Czerwony Kapturek i babunia, zupełnie zdrowe. Później wszyscy razem zasiedli do stołu i zjedli to, co było w koszyczku. Wieczorem drwał odprowadził dziewczynkę do domu, Marysia opowiedziała matce o tym strasznym wypadku i o cudownem ocaleniu.

Opis przedmiotów, znajdujących się w klasie. Ćwiczenia orientacyjne: obok, wyżej, niżej, nad, pod. Dyżurni. Kosz do śmieci. Rys.—dowolny fragment z wczorajszych gier i zabaw. Gry i zabawy.

Modlitwa. Dzieci siadają na dowolnych miejscach. Opis klasy i przedmiotów w niej się znajdujących. Przy opisach przedmiotów uwzględniamy ćwiczenia orientacyjne: obok, wyżej, niżej, nad i pod. Sprawdzamy, czy ołówki są zatemperowane. Okazuje się, że niektóre dzieci mają ołówki nieładnie — niedobrze zatemperowane. Wysuwa się zagadnienie temperowania ołówek w klasie. Kto będzie to robił? Należy wszystkie dzieci nauczyć temperować. Niezależnie od tego wybrać 1—3 dzieci, które opiekowałyby się temperaczkami i pomagały mniej zaradnym. Kogo wybrać? Chociaż jest to dopiero 2 — 3 dzień (pracy) pobytu w szkole, można już jednak zauważyć dzieci, wyróżniające się grzecznością, czystością, starannością zaradnością i t. d. Wybieramy pomocników (sami). Dla malców jest to wielki zaszczyt pomagać „naszemu panu”. Na drugi tydzień będą pomagali inni, którzy będą najczystsiejsi w klasie, najgrzeczniejsi i najpilniejsi. Liczcie dni, a po tygodniu powiecie, że już czas wybrać innych. Co mają ci pomocnicy robić? Narazie — pomagać temperować ołówki, jeżeli tego potrzeba. Każdego dnia, rano zgłaszają

się do (nauczyciela) wychowawcy po temperaczki i niemi się opiekują przez cały dzień; dają je potrzebującym, po lekcjach zwracają wychowawcy. W czasie temperowania ołówków, wysuwa się zagadnienie, gdzie podziwiać wiórki od ołówków. Dzieci dają swoje pomysły: strugać nad ławką i potem pozostawić w „kasetkach“; strugać nad papierem i potem je włożyć pod ławki, a podczas pauzy wynieść na podwórze (boisko), albo na korytarz; strugać na podłogę, a podczas pauzy zmieść do kąta, strugać w kącie; w kącie położyć papier i później z papierem wyrzucić; postawić pudełko w kącie i te wiórki wrzucać do pudełka i t. d.

Omawiamy poszczególne projekty i przyjmujemy ostatni, jako najlepszy. Skąd wziąć pudełko? Dyżurnych (pomocników) wysyłamy do woźnego i przynoszą pudełko (kosz). Ustalamy, gdzie ma stać. Do czego będzie służył nam ten kosz? Po wyliczeniu jego użyteczności zgadzamy się wszyscy, że to, co jest nam niepotrzebne, będziemy wrzucali tylko do kosza (śmietniczki), a będziemy się wystrzegali zaśmiecania podłogi w klasie, na korytarzu, boisku i t. d. Polecamy narysować dowolny fragment z wczorajszych zabaw („klasy“, kółko, jak dzieci nasze maszerowały i t. d.), albo jeden z omawianych przedmiotów w klasie. Zwrócić uwagę (w miarę potrzeby) na ułożenie zeszytu na ławce, trzymanie ołówka, siedzenie podczas rysowania (pisania); wycieranie palcami lub gumkami, ślinienie kartek, wydzieranie kartek (jeżeli są używane zeszyty) i t. d. Po narysowaniu składają zeszyty na koniec ławki (np. prawy), dyżurni zbierają (każdy ze swojego rzędu), kładąc kolejno jedne na drugich i oddają wychowawcy (w ten sposób ułożone można szybko rozdać). Resztę czasu poświęcamy na gry, zabawy, śpiew i badania. Powtarzamy zabawy — gry znane dzieciom z przedszkola (domu) i uczymy nowej „Z przedszkola do szkoły“ („Jak się bawimy“. Z. Dyktorowa). „Płomyczek“ r. 1930/31.

Wycieczka po korytarzu. Opis przedmiotów znajdujących się na korytarzu. Krótka pogadanka o ś. p. kpl. Zwirce i inż. Wigurze. Rys. znaków umieszczanych na samolotach polskich. Użycie tablicy. Wiersz „Gdy dzwoneczek się odezwie“. Gry i zabawy.

Ustawiamy dzieci w pary (narazie dowolnie, później będą pary stałe; po ukończeniu badań wzroku i słuchu damy dzieciom odpowiednie miejsca w klasie; dwoje dzieci siedzących w ławce będą stanowić 1 parę). Zapowiadamy, że pójdziemy na korytarz. Jak mamy się zachować na korytarzu? Polecamy wszystko dobrze obejrzeć i zapamiętać. Jeżeli nie będą czegoś znały, lub wiedziały, do czego to jest potrzebne, niechaj zaraz pytają. O reszcie przedmiotów pomówimy w klasie. Po obejrzeniu korytarza i przedmiotów tam znajdujących się powracamy do klasy. Na korytarzu zwróciliśmy uwagę na: dzwonek, stolik woźnego, zegar, obrazy, tabliczki z napisami na ścianach, gazetkę szkolną (ścienną), tablicę ogłoszeń; tabliczki z napisami na drzwiach klas, pokoju nauczycielskiego i kancelarii szkolnej; wieszaki do ubrań, tablicę ze znakami na samolotach cywilnych i wojskowych, tablicę z modelami masek przeciwgazowych, lampki elektryczne i t. d. Ćwiczenia orientacyjne jak poprzednio, oraz pojęcia rachunkowe — mniejszy i większy. W klasie następuje opis poszczególnych przedmiotów w kolejności wysuniętej przez dzieci: tablica znaków na samolotach, maski przeciwgazowe (tablica), dzwonek, zegar. Reszta zostanie omówiona następnego dnia. Omawiając znaki na samolotach, oglądały je dzieci w klasie, i odszukiwały znak samolotów polskich. Były takie dzieci, które rozpoznały, widząc go przedtem na samolotach. Zainteresowały się napisami obok znaków kolorowych. Żadne nie umiało przeczytać, ale po krótkim naprowadzeniu domyśliły się, że pisze „Polska“. Przy tej okazji stwierdziliśmy, że mieszkamy w Polsce. Dzieci wypowiadają się: gdzie widziały samoloty, jakie, gdzie były namalowane znaki i t. d. Jedno z nich wspomina, że brat jego z VII oddz. zrobił w wakacje ładny samolot; — że opowiadał mu, iż kiedyś to zabił się jakiś żołnierz spadając z samolotu. Przy tej okazji wspominamy, że wypadki takie często bywają; wspominamy o śmierci odważnych lotników ś. p. Żwirki i Wigury. Mówiąc o tem, że samoloty się niszczą, że trzeba nowe kupować, proponujemy, aby zapytały się rodziców — czyby nie zgodzili się dać miesięcznie po 1 gr. na rzecz L. O. P. P. Jutro dacie odpowiedź.

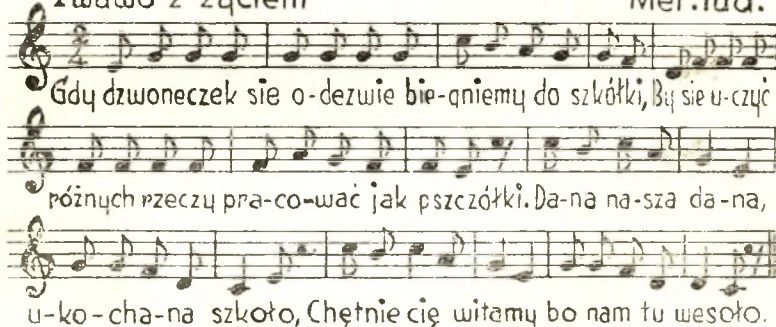
Omawiając tablicę z maskami, przekonaliśmy się, że żadne z dzieci nie widziało maski. Następnego dnia będziemy mieli maski ludzkie i psie. Na zakończenie pracy w klasie rysujemy znak samolotów polskich.

Użycie tablicy. Brak kredy. Skąd będziemy brali kredę? Kto będzie przynosił do klasy? Czem będziemy ścierali tablicę? Kto będzie moczył ścierkę (gąbkę)? Dyżurni otrzymują nowe zadanie. Rozdajemy kartki kratkowane. Nauczyciel rysuje na tablicy kwadrat i dzieli na 4 równe części, odpowiednio kolorując. Dzieci kreślą kwadraty o boku 8 kratek, dzieląc również na 4 równe części i cieniując ołówkiem odpowiednie kwadraciki (współpraca dzieci — nie wszystkie umieją odliczyć 8 kratek). Obok kwadratów rysujemy napis „Polska“. Praca domowa wyciąć ten sam kwadrat i na miejsca zacieniowane nalepić papierki czerwone; na drugiej stronie napisać „Polska“. Resztę dnia poświęcamy na gry i zabawy, oraz na nauczanie wierszyka „Gdy dzwoneczek się odezwie“. Część dzieci na badaniach.

Gdy dzwoneczek się odezwie.

Zwawo z życiem

Mel. lud.



2. Z kolegami się zabawieć w piłkę jakże miło!

Aby zawsze nam tak rażno i wesoło było. Dana, na-sza dana, ukochana szkoła.

Chętnie cię witamy, bo nam tu wesoło.

3. A gdy w główkach naszych pilność, grzeczność się obudzi.

To na dobrych, pożytecznych wyrośniemy ludzi. Dana, nasza dana, ukochana szkoła.

Chętnie cię witamy, bo nam tu wesoło.

Maski przeciwgazowe. Omawianie przedmiotów znajdujących się na korytarzu. Piosenka „Gdy dzwoneczek się odezwie. Pojęcia: równy — nierówny; większy — mniejszy — największy — najmniejszy.

Zbieramy prace domowe. Oglądamy maski. Dzieci przymierzają. Z czego są zrobione? Do czego służą? Kto musi mieć maski teraz? Kto w czasie wojny? Opowiadanie tego, co słyszały wczoraj o maskach od rodziców (kogoś innego). Omawiamy w dalszym ciągu przedmioty widziane na korytarzu. Obrazy — obrazki (dyżurni przynoszą od woźnego kilka obrazków). Co przedstawiają te obrazki? na czym są malowane? kto maluje? co jest potrzebne do malowania? gdzie się kupuje farby? — pędzelki?

Z czego jest zrobiona rama? kto wprawia (szyby) szkła do obrazów? które obrazy są równe? które nierówne? który jest większy? który mniejszy? który największy? Zegar: Co możecie powiedzieć o zegarze? Do czego służy nam zegar? POCO jest zawieszony na korytarzu? Jak często bije (dzwoni) zegar? Kto nakręca zegar? O której godzinie rozpoczynają się lekcje? O której my kończymy lekcje? (Jeżeli nie wiedzą, niech słuchają, ile razy bije zegar rano i na zakończeniu lekcji. Gdy zajdzie potrzeba, przynieść zegar następnego dnia do klasy).

Gazetka ścienna (szkolna).

W czasie pauz widziały, że starsze dzieci gromadziły się koło tablicy i coś ciekawie oglądały i czytały. Te dzieci, które mają starsze rodzeństwo w szkole, wiedzą już o gazetce. Co słyszały, opowiadają. Kto wywiesza wycinki (artykuły)? Skąd je otrzymują? Zapraszamy dzieci do współpracy. Gazety (wycinki) będziecie oddawać wychowawcy. *Tablica ogłoszeń.* Co tam jest umieszczone? Kto umieszcza? Kto przyjmuje ogłoszenia?

Wieszaki do ubrań: Kto wiesza ubrania? Gdzie wy macie wieszać? (Za kilka dni będą miały wyznaczone miej-

sca w kolejności wychodzenia z klasy, aby zachować porządek i ład przy ubieraniu). Jak należy chodzić obok zawieszonych ubrań (palt)? Z czego są zrobione wieszaki? Kto je zrobił? Rysujemy na tablicy prostokąty (szyby do obrazów). Dzieci rysują w zeszytach o wymiarach: 3 kr. $\times$ 6 kr., oraz po jednym większym i jednym mniejszym.

Praca domowa: wyciąć te prostokąty.

Zbieranie pieniędzy na L. O. P. P.

Piosenka „Gdy dzwoneczek się odezwie“.

Gry i zabawy. Badania.

Omawianie przedmiotów widzianych na korytarzu. Czyśność w szkole. Praca nad utrzymaniem ładu i porządku w szkole. Pojęcia: równy, nierówny, większy, mniejszy, średni. Ćwicz. gimn. naśladowanie pracy woźnego. Rys. znaczków do oznaczania przedmiotów poszczególnych uczniów. Gry i zabawy. Bajka „Przygody Tomcia Paluszka“.

Lampy elektryczne. Kiedy zapalamy lampy? Kto zapala? Skąd dopływa elektryczność? Gdzie jest elektrownia? Dzieci, których ojcowie lub ktoś z rodzeństwa pracuje w elektrowni, dzielą się zdobytymi od nich wiadomościami — z innymi dziećmi. W jaki sposób przedostaje się elektryczność do naszych lampek z elektrowni? Gdzie kupujemy (żarówki) lampki? Co jeszcze robi woźny? Kiedy dzwoni? O której godzinie rano dzwoni na lekcję? Ile minut trwa pauza? Kiedy sprząta w klasach? Czem zamiata? W co zbiera śmiecie? Dokąd je wynosi? Czem ściera kurze? Kiedy pali w piecach? Czem pali w piecu? Skąd bierze węgiel (drzewo)? Omawiając pracę woźnego, należy podkreślić znaczenie jego pracy dla dobra dzieci i szkoły, wywołać przychylne ustosunkowanie się do jego pracy, do jego osoby; określić zachowanie się dzieci w stosunku do niego i wywołać myśl pomocy — współpracy przy utrzymaniu ładu i porządku w klasie — w szkole. Omawiając te rzeczy, powodujemy wypowiedanie się dzieci na temat: jak należy postępować, aby było czysto w klasie — w szkole, a tem samem ułatwić pracę woźnemu, a sobie umilić pobyt w szkole.

Dochodzimy do wniosku, że trzeba wszystkim uważać, aby nie brudzić klasy, korytarza, boiska, ubikacji i t. d.,

ze wszystkie odpadki trzeba wrzucać do koszy a nie na ziemię.

W międzyczasie naśladowujemy ruchy wóznego przy zamiętaniu, ścieraniu kurzu, dzwonieniu i t. d. Zbieramy prace domowe, przeprowadzając jednocześnie porównanie wielkości prostokątów (równy, nierówny, większy, mniejszy, średni). Dyżurni otrzymują zeszyty i mają rozdać uczniom. Okazuje się, że nie mogą tego uczynić, gdyż nie wiedzą, komu, który zeszyt dać. Zeszyty są podpisane, ale nie umieją czytać. Gdy będzie rozdawał tylko nauczyciel, zabierze to dużo czasu, co nie wpływa dodatnio na nudzące się w tym czasie dzieci. Radzimy nad tem, co trzeba zrobić, żeby dyżurni mogli wiedzieć, komu dać zeszyt — po czem rozpoznać; do kogo należy. Rodzi się dużo pomysłów. Zgadza się na oznaczenie zeszytów. Jak i czem oznaczyć? Każde z dzieci wybiera sobie pewien znak. Rozdajemy zeszyty i w nich rysują znaki, jakie chciałyby mieć na zeszytach i innych swoich przedmiotach. Przeglądając rysunki stwierdzamy, że dużo jest podobnych, lub takich samych. Jeżeli przyjmiemy te znaki, znowu będą wątpliwości, czyje są rzeczy. Jak temu zaradzić? Przyjmujemy z podanych propozycji najodpowiedniejszą, mianowicie — żeby „pan“ powiedział każdemu, co ma narysować. Rozdajemy kartki przygotowane przed lekcją, na których jest napisane co mają narysować (liść, dwa liście, gałązka, gruszka, jabłko, fura i t. d.). Przyglądają się kartkom, nie widząc żadnego rysunku. Co robić, żeby się dowiedzieć, jaki ma być rysunek? Przeczytać. Myślą, przyglądają się i nic z tego. Pelecamy im, żeby w domu dowiedzieli się, co tam pisze i ładnie narysowali na drugiej stronie karteczki (kartki są równej wielkości). Dzisiaj lub jutro kupią sobie po trzy arkusze papieru kolorowego (czerwony, zielony, niebieski) w sklepiku szkolnym. Jeden arkusz kosztuje 3 gr., 2 arkusze 5 groszy. W domu obliczą, ile mają wziąć pieniędzy na 3 arkusze. Przyniosą nożyczki. Resztę dnia poświęcamy zabawom, piosenkom i badaniom. Bajka „Przygody Tomcia Paluszka“.

Przygody Tomcia Paluszka.

Kraj laleczek.

Za morzami głębokimi, za górami wysokimi był kraiczek maluteczki, a w nim ludzie jak laleczki. W kraiczku niegdyś żyli staruszkowie siwi, bieli, i syneczka sobie mieli. Tomuś zwał się ów syneczek, a był mały jako ćwieczek.

Choć rodzice biedni byli, czarnym chlebem się żywili, przecież Tomcio żył szczęśliwie, czemu ja się nie dziwię, bo był dobry i serdeczny, zawsze miły, zawsze grzeczny.

Wszyscy za nim przepadali — swoi, obcy, starzy, mali: a rodzicom każdy powie, był najpierwszem oczkiem w głowie.

Tomuś wybiera się w podróż.

Raz ten Tomuś myśli sobie: U nas cicho, jakby w grobie, a za morzem tam są cudy — różne dziwy wielkoludy. Ciekawość mnie wielka bierze, poznać takie duże zwierzę, co ma trąbę zamiast nosa, a na skórze niema włosów. Chcę zobaczyć wieloryba, co to zwierz jest, a nie ryba, a w powietrzu nad chmurami, chcę polatać z jaskółkami. A więc łódkę wybuduję i w świat sobie powędruję.

Placze ojciec, matka szlocha, że już Tomuś ich nie kocha, że odjeżdża w świat daleki, że porzuca ich na wieki. Tomuś ściska i całuje, prędko wrócić obiecuje. Wrócę — mówi — zdrowy, cały i przywiozę dar wspaniały a wy w zdrowiu zostawajcie, o swym Tomciu wspominajcie:

Wyjazd.

Żegna Tomuś ojca, matkę i sąsiadów i swą chatkę, na okręcik biegnie mały i rozpina żagiel biały, i wiosłem uderza po fali i płynie dalej i dalej, aby się poznać z krajami, co leżą hen za morzami.

I po morzu, po głębinie, długo, długo Tomuś płynie, aż przepłynął ocean i zobaczył kraj nieznany. Ledwie stąpił na brzeg nogą, a tu widzi nade drogą zamek wielki i wysoki, że aż sięga pod obłoki. A tam dalej, koło wieży, jakiś straszny potwór leży, niby zwierz jest, niby ryba. Tomcio poznał wieloryba.

Przyjazd.

Dziwów było tam niemało, ale Tomek idzie śmiało, idzie, oczy wypatrzuje i tym słoniom się dziwuje, co są wielkie, niby góry, zamiast nosów mają rury. Te zwierzęta same orzą, same żną i same wożą, nikt nad nimi się nie znuca, nikt do pracy nie zachęca. Psy tam wielkie, jak niedzwiedzie, a na każdym małpka jedzie. Słowem, pełno dziwów, cudów, a był to kraj, wielkoludów.

Dalej Tomcio spotkał pana wysokiego, jak stóg siana. Choć nasz chłopiec by bez trwogi, lecz na taki widok srogi zadrżał biedak w głębi duszy, ale śmiało naprzód ruszy, olbrzymowi ukłon składa i te słowa mu powiada: — Królu wielki i wspaniały, obróć na mnie wzrok łaskawy, jestem podróżny ubogi, z dalekiej przybyłem drogi, pozwól mi na swoim brzegu zażyć spoczynku, noclegu.

Wielkolud.

Olbrzym stanął zadziwiony, z tej i z owej patrzy strony, jakby ujrzał dziw nielada: do oczu szkiełko przykładając dla lepszego obejrzenia tak dziwaczne stworzenie. Klasnął w ręce raz i drugi na swych dworzan, na swe sługi. Patrzcie — woła — człek malutki, bardzo zgrabny i miłutki, a leciuchny jako puszek, niechże zowie się Paluszek. Zaraz go do zamku weźcie i w pokojach mych umieśćcie.

U króla.

U olbrzymów raj prawdziwy: każdy wesół i szczęśliwy, wciąż wesele, wciąż zabawy. Król na Tomcia tak łaskawy, złotem srebrem obsypuje, a w dwójnasób obiecuje. Tomuś chodzi w cudnych szatach, w aksamitach i szkarłatach, na krzeselkach miękkich siada, same słodkie rzeczy jada.

Ale smutne jego oczy, po jagodach łza się toczy, chyli głowę, ciężko wzdycha, jako ścięty kwiat usycha. Tomuś tęskni za swą chatką, za tatusem i za matką, tęskni, płacze za swobodą, za czółenkiem i za wodą.

Prośba Tomusia

Król powiada: — Mój Paluszeku, powiedz, co masz na serduszkach, czemu smutne twoje oczy, czemu łezka z nich się toczy? Bądź wesoły bardzo proszę, bo łez, smutków ja nie znoszę.

Tomuś upadł na kolana i tak błaga swego pana: — Chociaż żyję tu jak w raju, lecz do mego tęsknię kraju, pozwól, niech siądę do łodzi, niech mnie morski wiatr ochłodzi, niech mnie niesie przez głębiny do mej ziemi, do rodziny. Tu Paluszka prośba szczera, choć obrazy nie zawiera, wielkoluda obraziła i gniew jego obudziła. — A ty, niewdzięczniku mały, w łaskach mych opływasz cały i chcesz uciec z państwa mego? Nie dopuszczę ja do tego, jam król wielki i bogaty, mam łańcuchy, mury, kraty, lecz dla ciebie, mój karliku, dosyć klatki na stoliku.

W klatce.

Tam, gdzie drzewa najpiękniejsze, tam gdzie kwiaty najwonnejsze, szczerozłota klatka stoi, przy niej stróżów aż się roi, patrzą zbliśka i zdaleka, czy im Tomuś nie ucieka. A Paluszek ledwo żyje, już nie je i nie pije, tylko płacze, tylko wzdycha, jako ścięty kwiat usycha. Tęskni biedak za

swą chatką, za tatusem i za matką, tęskni płacze za swobodą, za członkiem i za wodą.

Aż do Tomcia raz zajrzała jedna myszka, jak śnieg biała: — Czego płaczesz? — mówi myszka — ja cię kocham jak braciszka, ja żałuję bardzo ciebie i dopomóc chcę w potrzebie. Myszek dobra, myszko biała, żebyś ty mi powiedziała, w jaki sposób wyjść z tej klatki i powrócić do mej chatki, do tatusia i do matki. Myszka nic nie odpowiada, tylko przy klateczce siada, zębami gryzie ostremi od pulapu aż do ziemi: Gdy wygryzła otwór duży: Teraz — rzekła — do podróży! siadaj na mnie jak na konia, pobiegniemy przez te błonia, popłyniemy przez te wody do rodzinnej twej zagrody.

Ucieczka.

Na niebiosach księżyc świeci, a nasz Tomuś wichrem leci, myszka jakby skrzydła miała, ledwie ziemi dotykała. Wkoło trawa gęsta duża, w niej Paluszek aż się nurza, jakby w jakim gęstym lesie. W tem wiatr straszny głos przyniesie. Spójrzy Tomuś, a tu w ślady pędzą za nim dwa kociska, tak ogromne jak wilczyśka: swe pazury wysunęły, straszne łapy wyciągnęły. Ten już myszkę zębem rani, ten do Tomcia z pazurami! Już zamarła w Tomciu dusza, ale myszka naprzód rusza, potem głośnie raz — gwizdnęła i o ziemię się cisnęła... I wnet myszka i Paluszek wpadli w przepaść jak kłębuszek. Był to kreta dom podziemny, dobrze skryty, wysoki ciemny, w nim Paluszek z myszką swoją już niczego się nie boją. Korytarzem w kreciej norze dostali się aż nad morze. — Tu cię żegnam — mówi myszka. — Choć mi serce żal uciska, wrócić muszę do mych dziełtek: a ty Tomciu, siadź na statek i szczęśliwie przez te wody do rodzinnej płyn zagrody.

Podróż.

Ale czołna już nie było, o skały się gdzieś rozbilo, i łupinka tylko mała na brzegu się kołysała. Nasz Puluszek do niej siada i do siebie tak powiada: — Niech mnie same niosą wody do rodzinnej mej zagrody. Po niezmiernej wód głębini, prędko, lekko Tomuś płynie, wietrzyk naprzód go popopycha, unosi go fala cicha. Lecz na morzu bywa burza, ot i teraz się zachmurza. Wichry, wiatry się zleciały, zawyły i zahuczały; woda wznosi się w bałwany, ryczy wściekle toczy, piany, jak zwierz rzuca się na brzegi na wyniosłe skały szeregi. — Teraz śmierć już mnie nie minie — myśli Tomuś w swej łupinie, którą fale podrzucaly, kręciły i zalewały.

Jaskółka.

Gdy na morzu straszna burza, Tomcio w wodzie się już nurza, wtem przybyła jaskółeczka, co wracała do gniazdeczka, i do Tomcia się zbliżyła i w te słowa przemówiła:

Nadleciałam w samą porę, na skrzydelka cię zabiorę i poniosę cię przez morze, a nim ranne błysną zorze, ujrzysz ojca, matkę drogą i chałupkę swą ubogą.

Do jaskółki przytulony, leci Tomuś w swoje strony. Leci, leci nad morzami, nad chmurami, obłokami, tą niebieską ranną drogą, gdzie jest zawsze cicho, błogo. Aż zawoła jaskółeczka. — Patrz, rodziców twych chateczka, już obniżam lot ku ziemi, przywitasz się wkrótce z niemi.

Powrót.

Kto tam puka w okieneczko? Może to ty jaskółeczko? Cóż tam, co tam za nowina, czyś spotkała mego syna? Otworzyła drzwi mateczka i porwała wnet syneczka i przypadła, i krzyknęła, i do serca przycisnęła. Ojciec wola: — Moje dziecię, mój Tomeczku, jesteś przecie! Więc wróciłeś do swej ziemi, zatęskniłeś za swemi? Ile było tam radości, ile szczęścia i miłości, tego nikt już w ludzkiej mowie nie opisze, nie opowie.

Wyznaczanie dzieciom miejsc w klasie. Omawianie przedmiotów widzianych na korytarzu. Zwiedzanie innych klas. Zawieszenie portretów p. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Marszałka J. Piłsudskiego. Gra „Wyścig o miejsce“.

Ponieważ badania wzroku i słuchu ukończyliśmy wczoraj, wyznaczamy dzisiaj już stałe miejsca w klasie. Dwoje dzieci siedzących w jednej ławce tworzą parę jedną przy wszelkich zbiorach parami. Przy wychodzeniu z klasy ustalamy kolejność, w jakiej dzieci opuszczają klasę: rząd prawy - pierwszy, środkowy - drugi i lewy - trzeci. Kończymy omawiać widziane przedmioty na korytarzu. Tabliczki na drzwiach klas, na drzwiach pokoju nauczycielskiego, pokoju kierownika szkoły, sklepiu szkolnego, na ścianach korytarza.

W jakim celu są zawieszone te tabliczki? Co oznaczają napisy na tabliczkach umieszczonych na drzwiach klas? Ile jest klas pierwszych? — drugich? trzecich? i t. d. Dzieci nie wiedzą. Za chwilę pójdziemy policzyć i obejrzeć klasy, w których są inne dzieci.

Kto będzie umiał odczytać, powie wszystkim, gdzie jest dana klasa. Jak się później okazało dzieci wiedziały jaka klasa mieści się w danej sali, gdyż miały kogoś z rodzeństwa lub znajomych w innych klasach.

W jakim celu są tabliczki na drzwiach pokoju nauczycielskiego i pokoju kierownika? Gdzie rozmawiają wasi

rodzice (rozmawiać będą) z panem kierownikiem i wszystkimi p. wychowawcami? Co jest napisane na tabliczkach umieszczonych na ścianach korytarza? Podają różne domysły i objaśnienia dotyczące napisów. Przed odejściem do domu dostają karteczki z napisami (Ia, Ib, IIa, IIb, sklepik, pokój kierownika i t. d.) W domu mają dowiedzieć się co tam pisze, a po przyjeździe do szkoły odnaleźć podobne napisy na korytarzu. Ustawiamy się w pary i wychodzimy odwiedzić inne klasy. Polecamy dzieciom zachowywać się grzecznie na korytarzu, gdyż w innych klasach są lekcje, nie można przeszkadzać, mają też odpowiednio zachować się w klasach odwiedzanych; niech dobrze uważają na swego „pana“, co on będzie robił przed wejściem do klasy, co będzie mówił do tej pani (pana), która będzie w klasie; jak zachowują się inne dzieci gdy „pan“ wejdzie do ich klasy; żeby dobrze przyjrzały się klasom i przedmiotem, znajdującym się w nich.

Zwiedziliśmy klasy: VII, VI, Vb, Va i IVc. Powracamy do klasy. Omawiamy naszą wycieczkę (spacer) W której klasie byliśmy najpierw? Co robiliśmy przed wejściem do klasy? Co mówiliśmy do pani, jak weszliśmy do klasy? O co prosiliśmy panią? Co pani wam pokazała w klasie (na ścianach, nad tablicą, obok tablicy, obok ławek, za ławkami, na oknach)? Co zrobiły dzieci tej klasy jak weszliśmy? — jak wychodziliśmy? Podobnie omawiamy nasz pobyt w pozostałych 4-ch klasach. Co opowiadali wam państwo o tych panach, których portrety wisiały obok tablicy? W których miejscach wisiały, pokażcie na ścianie w naszej klasie. Wskazują mniej-więcej te miejsca i spostrzegają nieco inny kolor ściany. Dochodzimy, że tam wisiały kiedyś jakieś obrazy. Ponieważ widziały te portrety we wszystkich klasach, więc zawieszamy je i w naszej.

Przeprowadzamy krótką pogadankę o Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej (podkreślając Rzeczpospolita Polska) i Pierwszym Marszałku Polski. Na rozdanych karteczkach utrwalamy pojęcia rachunkowe (mały, duży, mniejszy, większy, średni). Sprawdzamy i poprawiamy rysunki domowe. Które dzieci mają już dobre, przerysowują je na odpowiedni papier kolorowy i wycinają.

Resztę czasu poświęcamy grom i zabawom oraz piosenkom. Na jutro kupią sobie pędzelki do kleju w sklepiu szkolnym. Gra „Wścig o miejsce“.

Wścig o miejsce.

Dzieci tworzą koło. Jedno pozostaje za kołem bez miejsca. Aby pozyskać dla siebie miejsce biegnie, dotykając którekolwiek dziecko, stojące w kole, dając mu tem znak do ścigania się. Dziecko dotknięte biegnie w stronę przeciwną. Które z nich przybiegnie wpierw na opróżnione miejsce, pozostaje na niem, drugie zaś dziecko ze ścigających postępuje tak jak pierwsze poprzednio i prowadzi grę dalej.

Zwiedzanie klas. Omawianie przedmiotów widzianych w klasach. Kwiaty doniczkowe. Zmiana dyżurnych. Wybór „ogrodników“. Pojęcia równy, nierówny, mniejszy, większy, duży, mały, średni, obok, wyżej, niżej, nad, pod i t. p. Roboty znaki na posiadane przedmioty (podpisy przedmiotowe). Wiersz „Mania ogrodnicza“, albo „Zrywał Władek mały“. („Nauczanie wierszy“. H. Gnoińska).

Zwiedzamy w dalszym ciągu klasy. Zwiedziliśmy dzisiaj IVb, IVa, IIb, IIIa. Udzielamy podobnych uwag jak w dniu wczorajszym, zaznaczając przy tem, że te czynności, które spełniał wczoraj „pan“, dzisiaj będą spełniać same dzieci (ustawianie par, pukanie do drzwi danej klasy, zwracanie się do nauczyciela będącego w danej klasie, wyprowadzanie par z klasy i t. p.). Do tych czynności bierzemy ochotników. Po przyjsciu do klasy omawiamy szczegółowo wszystko, co dzieci widziały w danych klasach a więc: obrazy, tablice, (wykresy pogody i temperatury), kalendarze, prace z rysunków, roboty ręczne, kwiaty doniczkowe i t. d. Co chciałyby mieć dzieci naszej klasy z widzianych przedmiotów, biorąc pod uwagę wzgląd estetyczny i użyteczności? Kwiaty, rysunki, prace ręczne, kalendarz. Skąd wziąć kwiaty? Czy każdy może przynieść kwiat? Z kim należy się porozumieć? Co będzie z kwiatami, gdy dzieci nie będą chodziły dłuższy czas do szkoły (ferje świąteczne, wakacje)? Co należy zrobić, aby później mógł każdy poznać swój kwiatek? Kto będzie opiekował się naszymi kwiatami? Kogo będziecie wybierać z pośród was na „ogrodników“? Na jak długo? Przypominają dzieci, że dzisiaj upływa ty-

dzień czasu jak „pan“ wybrał sobie pomocników, że należy wybrać nowych. Jednocześnie wybieramy 3 dyżurnych (pomocników) i dwóch „ogrodników“, przypominając przedtem, jakim warunkom winni odpowiadać kandydaci. Ustalamy obowiązki dyżurnych i „ogrodników“, zaznaczając jednocześnie, aby ci, którzy zdają obowiązki, poinformowali tych, którzy obejmują. Omawiając kalendarze widziane w oddz. III i IV, dzieci chcą również mieć takie w klasie; nie wprowadzamy jednak takich, lecz inne, o których będzie mowa niżej. W związku z widzianymi robotami ręcznymi i rysunkami ustalamy, że najlepsze, najładniejsze, najczystsze będziemy również wieszali na ścianie (półkach). Przy omawianiu poszczególnych przedmiotów uwzględniamy pojęcia: równy, nierówny, mniejszy, większy, duży, mały, średni, obok, wyżej, niżej, pod, nad.

Powracając do rozpoczętych wczoraj prac, dowiadujemy się, że jeszcze nie wszystkie dzieci kupiły sobie pędzelki do kleju. Powstaje pytanie (zagadnienie) jak temu zaradzić? co zrobić, żeby wszyscy mogli jednak kupić na czas? Myślimy nad tem. Jedni chcą, żeby kupować w budce przy szkole; inni — w mieście, inni — żeby „pan“ kupił dla wszystkich i t. d. Zgodziliśmy się na to, że mogą dawać nam pieniądze, a my będziemy od razu dla wszystkich (kilku) kupować. Będziemy czynili to nadal. Kończymy dalej znaki na zeszyty i inne przedmioty. Niektóre dzieci już dzisiaj prace ukończyły, będą pomagać innym. Resztę dnia poświęcamy na gry i zabawy w połączeniu ze śpiewami. Wiersz „Mania ogrodniczka“, albo „Zrywał Władek mały“. „Nauczanie wierszy“. H. Gnoińska.

Wrzesień. Rozkład materjału. Ustawianie kwiatów w klasie. Pojęcia: wysoki, niski, szeroki, wąski, średni, mały, duży. Wykończenie prac ręcznych. Zwiedzanie klas. Zamykanie drzwi. Barwy i kolory. Uczeń—uczenica. Kolega—koleżanka. Przynależność uczniów do klas. Gry i zabawy. Piosenki.

Dzieci przynoszą kwiaty. Ile z tych kwiatów pozostanie u nas w klasie? Mamy pięć okien w klasie (4 duże i jedno wąskie—małe—połówkowe). Jak ustawić (po ile na każdym oknie), żeby było ładnie? Przyjęliśmy: na dużych oknach po 2, na małym jeden. Ponieważ jest więcej kwia-

tów niż potrzebujemy, więc które pozostawić w klasie? Każde z dzieci chce, żeby jego kwiatek(ki) był w klasie. Jak to teraz postąpić? Niewszystkie kwiaty są kwitnące (z kwiatkami); są z pąkami, są też takie, które mają tylko łodygi i liście.

Postanawiamy pozostawić tylko te, które kwitną; gdy one okwitną, przyniesiemy inne np. te, które mają teraz pąki, a gdy i te okwitną, przyniesiemy takie, które wcale nie kwitną. W ten sposób będziemy mieli coraz to inne — nowe kwiaty. Gdzie, które ustawić? Różnie ustawiamy. Ustaliliśmy, że najładniej będzie, gdy na małym oknie będzie stał kwiatek najwyższy, na krańcowych oknach — najniższe, a na środkowych — średniej wielkości (ćwiczenia: wysoki — średni, niski — mały; duży — średni — mały). Na doniczkach nalepiamy „godła uczniów“ i wykańczamy roboty ręczne (te dzieci, które ukończyły swoje prace pomagają innym, łącząc się dowolnie w grupy).

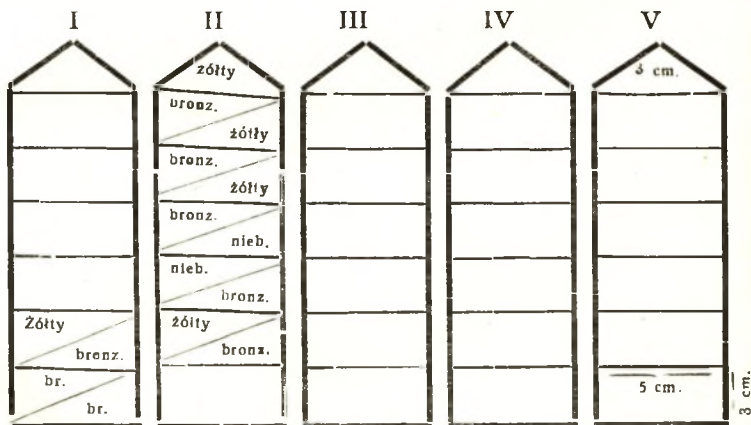
Idziemy zwiedzić resztę klas: IIc, IIb, IIa, Ic i Ib (Selekcja będzie przeprowadzona nieco później w miarę konieczności). W oddz. IIb zwróciły dzieci uwagę na tablicę spostrzeżeń nad pogodą. Rzuciło im się to w oczy, gdyż były naklejone kolorowe papiery, oznaczające: dzień słoneczny, dzień pochmurny, deszczowy i śnieżny. Wychowawczynie z dziećmi IIb wyjaśniły nam znaczenie tych kolorów, użyteczność takiej tablicy, oraz sposób, w jaki wykonują tę pracę dyżurni. Dyżurni wytłumaczyli, że po lekcjach naklejają odpowiedni kolor — jaka była pogoda do południa, a rano — gdy przychodzą do szkoły — jaka była pogoda po południu (wczoraj). Przy tej okazji pokazali, w jaki sposób wycinają i naklejają te papierki. W klas. Ic zastaliśmy klasę przy wykonywaniu „kalendarza“. Przyjrzelśmy się tej pracy. Wychowawca wyjaśnił szczegółowo co i jak dzieci robią teraz. Zobaczyliśmy podobne kartki jak w oddz. IIb i również nieco inne. (W oddz. IIb były prostokąty i krążki, tutaj prostokąty i trójkąty). Prostokąty to dni powszednie, a krążki — trójkąty to niedziele. Postanawiamy również te rzeczy zrobić w następnych dniach. Przy omawianiu tych rzeczy z dziećmi zwiedzanych klas poznaliśmy kolory: brązowy, niebieski, żółty i biały.

W klasie omawiamy całokształt tego co widzieliśmy w innych klasach (dzisiaj, wczoraj i przedwczoraj). Przedmioty. Uczniowie. Ile lat mają dzieci naszej klasy? Ib, Ic? Ile lat powinni mieć — w drugiej?, trzeciej?, czwartej? i t. d. Wzrost naszych dzieci, (ćwiczenia: największy, średni, najmniejszy). Uczeń — uczenica. Kolega — koleżanka. Przynależność uczniów do poszczególnych oddziałów. Gry i zabawy na boisku. Czytamy powiastkę J. Duszyńskiej p. t. „Józik i drzwi“. „Płomyczek“ r. 1932/33.

Kalendarz. Budynek szkolny. Przynależność ucznia do szkoły. Rys. ogrodzenie szkoły. Gry i zabawy. Powiastka „Józik i ściana“.

Rozdajemy dzieciom papiery kolorowe: biały, brązowy, żółty i niebieski. Na odwrotnej stronie są nakreślone prostokąty o wymiarach 3×5 cm; — podzielone jedną przekątną; oraz trójkąty równoramienne o podstawach po 5 cm i wysokościach po 3 cm. Przypominamy metodę pracy, o której już słyszały w oddziale Ic.

Dzieci wycinają prostokąty i dzielą je wzdłuż przekątnej na 2 trójkąty prostokątne. Nauczyciel przypina na ścianie arkusz papieru z odpowiednimi rubrykami:



Kolumny I, II, III, IV, V oznaczają tygodnie. Trójkąty u góry oznaczają niedziele, a prostokąty—dni powszednie. Wycięte papierki będziemy naklejać na arkuszach, oznaczając niemi odpowiednią pogodę, a więc umówiliśmy się: dzień słoneczny—kolor żółty, dzień pochmurny — brązowy, dzień deszczowy — niebieski, dzień śnieżny — biały. Pogodę danego dnia (oprócz niedzieli) zaznaczamy 2 razy dziennie: po ukończeniu lekcji pogodę przedpołudniową i rano przed lekcjami — pogodę popołudniową ubiegłego dnia (stąd prostokąty oznaczające dni zostają podzielone na 2 trójkąty prostokątne). Na naszym „wykresie“ zaczynamy znaczyć pogodę od dnia 1 września. W roku szkolnym 1933/34 wypada 1 września w piątek, a 30 września w sobotę. Na naszym wykresie będzie oznaczone to w ten sposób, iż w I kolumnie będą nalepione odpowiednie kolory tylko na dwóch dolnych prostokątach i na całych pozostałych czterech kolumnach. Gdyby była pogoda w ciągu pierwszego tygodnia września następująca:

<i>dzień</i>	<i>do południa</i>	<i>po południu</i>
piątek	pogoda	pochmurno
sobota	pochmurno	pochmurno
niedziela	pogoda	pogoda
poniedziałek	pochmurno	pogoda
wtorek	pochmurno	pogoda
środa	pochmurno	deszcz
czwartek	deszcz	pochmurno
piątek	pogoda	pochmurno

Oznaczylibyśmy na naszym wykresie tak: patrz rysunek. Ponieważ zaczęliśmy tę pracę nie pierwszego września lecz czwartego, należało uzupełnić poprzednie dni. Jedni mówią, że wczoraj było pochmurno inni, że padał deszcz; jaka była pogoda przedwczoraj i jeszcze dzień przedtem również dokładnie nie wiemy. Z tego tytułu wynikają w klasie spory. Skąd dowiedzieć się prawdy? Przypominamy sobie, że w oddziałach innych już dzieci robiły (podobne) te wykresy, więc od nich możemy się dowiedzieć. Dyżurni naszej klasy porozumią się z dyżurnymi oddz. II b i odpowiednie kartki nalepią.

Wychodzimy obejrzeć dokładnie naszą szkołę z zewnątrz. Front szkoły. Ganek. Schody. Napis na szkole „Siedmio - klasowa szkoła powszechna Nr. 5“. Przynależność ucznia do szkoły. Nr. budynku. Dzikie wino. Okna. Ile jest okien? Naprzeciw każdego okna ustawiamy parę dzieci. Liczymy pary. Liczebniki porządkowe: pierwsza, pierwszy, pierwsze. Wyścigi (sztafeta) z jakimkolwiek przedmiotem w dwóch przeciwnych kierunkach. Ogrodzenie. Drzewka. Furtki. Brama. Dach. Kominy. Schódki (szczegół) na dachu. Boczne ściany szkoły. Ile jest okien? Wygląd szkoły od strony boiska. Ile jest okien? Wejścia do szkoły. Ogrodzenie. Rysunki: ogrodzenie szkoły od strony ulicy (plot sztachetowy) i od strony boiska (parkan murowany). Powiastka J. Duszyńskiej p. t. „Józik i ściana“. „Płomyczek” r. 1932/33.

Rysunki — cennik materiałów znajdujących się w sklepie. Liczenie tych przedmiotów. Wycieczka do ogródka szkolnego. Wyliczanie widzianych rzeczy w ogródku.

Omawiamy krótko materiały znajdujące się w sklepie. Cena poszczególnych materiałów. Wylania się kwestja cennika. Jak go zrobić? Przyjmujemy cennik rysunkowy. Rysujemy poszczególne przedmioty. Te rysunki, które są najstaranniej wykonane kupujemy do sklepu. Później będziemy je wycinać i nalepiać na arkusz papieru, wypisując obok rysunków ceny. Liczymy przedmioty oglądane w sklepie. Zapowiadamy, że pójdziemy do ogródka szkolnego. Polecamy obejrzeć wszystko, policzyć, ile jest grządek, co rośnie na grządkach; a gdy przyjdziemy do klasy, będziemy wszystko wyliczać; — grządki rysować! Po przyjeździe do klasy odwołujemy się do wyobraźni dzieci, wyliczając poszczególne przedmioty.

Organizacja sklepu klasowego.

Przy wykonywaniu prac ręcznych potrzebne nam są różne przedmioty. Dzieci musiały je kupować. Na początku roku szkolnego jest duży ruch w sklepie, malcy nie zawsze mogli na czas kupić odpowiednie materiały. Już wyżej tę sprawę poruszaliśmy i wysunęliśmy wnioski, aby „pan“ kupował razem, a one będą dawały pieniądze. Tak robiliśmy, ale to również okazało się niewygodne, gdyż musie-

liśmy zapisywać, co komu jest potrzebne, ile dał pieniędzy, ile mu wydać reszty i t. d., co razem wzięwszy zabierało nam dużo czasu. Jak tę sprawę ulepszyć? Co zrobić, żeby wszystkie dzieci mogły kupić wszystko na czas, żeby niczego nie brakowało, żeby kupiły odpowiednie materiały i t. d. Omawiając te rzeczy, okazało się, że najlepiej będzie, gdy będziemy mieli wszystkie towary w klasie — czyli utworzymy własny sklepik klasowy. Jakie materiały będziemy mieli w sklepiku? Zeszyty, papiery kolorowe, kartki zeszytowe gładkie i kratkowane, bibułki, bibuły, ołówki, stalówki, obsadki, gumki, plastelinę, farby, pędzelki, klej (guma arabska), linijki, pineski, szpileczki, kredki, kasztany, guziki, nici, igły, szpulki, pudełka od zapalek, inne pudełka, butelki, skrawki papierów pozostających przy robotach, patyczki, zapalki zużyte, sznurki, Płomyczki i t. d. ogólnie mówiąc wszystko to, co może przydać się przy pracy w klasie. Skąd to będziemy brać? Będziemy kupowali w sklepach (szkolny), sami zbierali i dawali do sklepu, kupowali od uczniów naszej klasy (roboty i rysunki) i t. d.

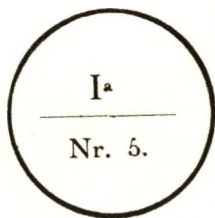
Już od dnia dzisiejszego robimy zapasy w sklepiku. Wszelkie skrawki papieru, patyczki, i inne rzeczy znajdą tu swoje miejsce, nic nie może się zniszczyć. Jak widzimy nasz sklepik jest częściowo prawdziwy, częściowo imitacją prawdziwego. (Dzisiaj nie omawiamy już dalszych czynności z dziećmi przy organizowaniu sklepiku, uczynimy to w ciągu kilku następnych dni. Jednak w tym miejscu zaznaczymy pokrótce całość zagadnienia celem lepszego uwypuklenia).

Wszystkie towary mieszczą się w pudełkach i na półkach szafy. Bardzo ważną rolę w życiu sklepiku odgrywają pieniądze. Kwestja pieniędzy wyłoniła się już przy pierwszych zakupach. Pieniądze mamy prawdziwe i t. zw. „klasowe“. Pieniądze klasowe są zrobione z cienkiego bristolu. Monety w zakresie 20-tu groszy podkładaliśmy pod bristol i niezatemperowanym końcem ołówka zamazywaliśmy powierzchnię monety, oznaczającą jej wartość, odbijając ją w ten sposób. Każde z dzieci otrzymało ściśle określoną ilość pieniędzy na cały rok szkolny. Rodzice składali w sierpniu pewne kwoty pieniędzy.

Niezależnie od wyszczególnionych materiałów używanych musimy zakupić Płomyczki (prenumerata 50 numerów

od stycznia), pozostawiając jeszcze na różne nieprzewidziane wydatki 10—15 zł., resztę dzielimy równomiernie między poszczególne dzieci. Jeżeli któreś z nich zużytkowało te pieniądze, nie otrzymuje nowych, lecz musi kupować za prawdziwe, albo zapracować samo na „klasowe“, sprzedając swoje prace lub inne niezbędne materiały w sklepiku. Omawiając monety polskie, zwróciliśmy uwagę na napisy i godło państwa. Wyraz „Polska“ dzieci odrysowały, więc go znają. Nie umieją przeczytać pierwszej części: „Rzeczpospolita“. Dowiadują się, że po godle i napisie „Rzeczpospolita Polska“ poznajemy nasze polskie pieniądze. Przy tej sposobności oglądają monety innych państw i dochodzą do wniosku, że każde państwo znaczy swoje pieniądze napisami i godłami, po których to wszyscy je rozpoznają. Żeby wszyscy wiedzieli, że pieniądze używane (zrobione) w naszej klasie są naszą własnością, a nie innej klasy, musimy je również oznaczyć jakimś godłem na odwrotnej stronie.

Dzieci podają różne projekty. Ustalamy oznaczenie: jedynka rzymska ze znaczkiem „a“, nad kreseczką, pod kreseczką „Nr. 5“. Wygląda to tak:



Na korkach wycinamy nasze godło, otrzymując w ten sposób „pieczęć klasową“. „Pieczęć“ ta jest w przechowaniu u wychowawcy. Mówiąc o produkowaniu „pieniędzy klasowych“ nie chcemy być zrozumiani w znaczeniu podrabiania pieniędzy (polskich). Sądzymy, że jest wyraźna różnica między podrabianiem a puszczaniem w obieg nowych pieniędzy, biorąc z nich pewne motywy „dekoracyjne“. Zdaje nam się, że podobne postępowanie jest uzasadnione. Nasze „klasowe pieniądze“ tracą swoją wartość w ostatnim dniu danego roku szkolnego. Jeżeli któreś z dzieci nie zużytkowało

(wydało) wszystkich, otrzymuje za nie równoważną ilość pieniędzy prawdziwych. W oddziale drugim mogą być zrobione nowe (jeżeli to będzie dla dzieci wygodne). W celu zorientowania wszystkich w cenach materiałów, znajdujących się w sklepiku opracowaliśmy cennik, rysując odpowiednie przedmioty, a obok nich cyfry oznaczające daną ilość groszy (cena). W miarę poznawania zdań i wyrazów, rysunki zamieniamy odpowiedniami napisami.

Sprzedawanie odbywa się zasadniczo w czasie przerw lekcyjnych (jeżeli są stosowane), ale może odbywać się i podczas lekcji, jeżeli np. dzieci nie (wiedziały) były uprzedzone o materiałach, jakie będą potrzebne przy następnej pracy. W pierwszych tygodniach istnienia sklepiku funkcję sprzedającego pełnił wychowawca, później dzieci wybrane przez ogół. Zagadnienie wyboru sprzedającego (cych) nasunęło dużo materiału wychowawczego. Żeby zostać sprzedającym, trzeba spełnić kilka warunków a mianowicie (narusze): a) orientować się dobrze w sprawach związanych ze sklepikiem jak: dobrze znać rachunki, znać się na materiałach, wiedzieć jakie materiały są najbardziej potrzebne, jakie kupić, jak się nazywają i t. d.; b) być czystym; c) utrzymywać porządek w sklepiku i obok niego; d) być grzecznym i uprzejmym dla kupujących (wszystkich); pracę wykonywać sprawnie (sprzedawanie); e) nie spóźniać się do szkoły. (W ciągu dalszej pracy napewno wysuną się jeszcze inne warunki). Sprzedający są wybierani na 2 tygodnie. Ci sami mogą być wybrani drugi raz bezpośrednio lub po pewnej przerwie (zaależy od ogółu klasy). Całość pracy w klasie koncentruje się w sklepiku, życie i potrzeby klasy mają w nim swój obraz.

Co daje sklepik klasie (jakie jest znaczenie jego)?

- 1) przyzwyczajają do sumiennego spełniania obowiązków dobrowolnie wziętych na siebie;
- 2) uczy oszczędności; dziecko ma możność stwierdzenia, jak ciężko trzeba pracować aby zarobić na swoje wydatki;
- 3) uczy szanowania własnej i cudzej pracy;
- 4) przyzwyczajają do czystości, ładu i porządku;

- 5) uczy twórczo i produktywnie pracować i współpracować;
- 6) zachowania się w sklepie;
- 7) kształci dziecko umysłowo;
- 8) przyzwyczajają do podporządkowania się istniejącym prawom, w tworzeniu których brało czynny udział, do przestrzegania uchwał zbiorowych;
- 9) dziecko czuje się związane wspólnymi interesami, myślami i dążeniami z klasą, która staje się dla niego terenem kultuwowania uczuć, w pierwszym rzędzie społecznych;
10. urozmaica i ułatwia pracę nauczycielowi.

Szafa na materjały. Monety polskie. Napisy na monetach. Godło państwa polskiego. Oglądanie monet innych państw. Pojęcia: okrągły, kanciaty, krążek, mały, duży, średni, mniejszy, najmniejszy. Wiersz Wł. Belzy „Mały Polak“.

Kto ty jesteś? — Polak mały.
 Jaki znak twój? — Orzeł biały.
 Gdzie ty mieszkasz? — Między swemi.
 W jakim kraju? — W polskiej ziemi.
 Czem ta ziemia? — Mą Ojczyzną.
 Czem zdobyta? — Krwią i bliźną.
 Czy ją kochasz — Kocham szczerze.
 I w co wierzysz? — W Polskę wierząc.
 Coś ty dla niej? — Wdzięczne dziecię.
 Coś jej winien? — Oddać życie.

Roboty — pieniądze klasowe. Boisko szkolne. Gry i zabawy na boisku. Ubikacje. Zachowanie się na boisku i w ubikacjach. Bajka wg E. Słoińskiego p. t. „Baśń o zatopionem królestwie, uwięzionej królownie i pastuszku“.

Baśń o zatopionem królestwie, uwięzionej królownie i pastuszku

Było raz wielkie królestwo, które złe duchy zatopiły w morzu. Lecz dobre duchy nie dały zginąć wielkiemu królestwu i tak zrzędziły, że nie się

w nim pod wodą nie zmieniło. Wtedy złe duchy zbudowały na samym końcu zatopionego królestwa okropną szklaną górę, na niej kryształowy pałac, a potem porwały królowi jego jedyną córkę i zamknęły w tem szklanem więzieniu, skąd nikt jej wybawić nie mógł. Bo gdyby kto ocalił piękną uwięzioną królową zatopione królestwo mogłoby się podnieść z dna morza. Lecz było to piękne więzienie: góra z białego szkła, a pałac z kolorowego. Gdy zrana wzeszło słońce, w kryształowym pałacu mieniły się wszystkie kolory tęczy. I było tak cudnie, iż królowie się zdawało, że nie jest w szklanej pustelni, tylko na zielonej łące, pełnej kwiatów; więc klękała na środku okrągłej narożnej sali i śpiewała dziękczynną pieśń do słońca. A wtedy przez otwór w górze kryształowego pałacu spływał z wysokiego nieba biały orzeł i w złotym koszyczku przynosił królowie jedzenie. Były to jagody z dalekich dzikich lasów, nasiona ziół pachnących i mianiny z błot zbierane przed wschodem słońca, obsypane pyłkami kwiatów. A z pod tego wszystkiego wyglądały niebieskie oczy niezapominajek i liljowe kielichy sasanki. A królowa całowała je ze łzami, bo w szklanym pałacu i na szklanej górze żadne kwiaty nie rosły. I coraz smutniej było porwanej królowie, pieśni jej pełne płaczu stały się po szklanej górze i spadały na pola i lasy szumiące, i płynęły strumieniem przez kwieciste łąki do morza. Aż usłyszeli rycerze płacz pięknej królowy, uderzyli w miecze, zadzwonili zbroją i zawołali: Nie płacz, piękna królowo, my cię uratujemy.

Trzech było rycerzy w błyszczących zbrojach i na dzielnych koniach i wszyscy trzej zaczęli wjeżdżać na szklaną górę. Po raz trzeci z rzędu na gwiazdziste niebo wytoczył się zielony księżyc, kiedy rycerzom padł ostatni rumak. Skry się sypnęły, gdy srebrnymi podkowami zgrzytnął po szklanej ścianie i runął w szklaną otchłań. Odtąd rycerze szli pieszo, raniąc sobie ręce i nogi. Na ostrych bryłach szkła zasychała ich krew czerwona jak rubiny. Lecz znowu, kiedy po raz trzeci na wysokim niebie ukazał się zielony księżyc, ostatni rycerz stoczył się w szklaną otchłań. Strach wielki padł na zatopione królestwo: więc już nigdy nie ujrzy słońca? I znowu wszyscy chcieli ratować królową, ale odważył się tylko królewicz. Królewicz siadł na konia i pojechał. Na siodle niby tęcza mieniły się drogie kamienie: brylanty duże jak orzechy, i szmaragdy zielone, budziesy błękitne jak oczy aniołków, i rubiny jak krew czerwone. Żegnał królewicza ostatni król z krąganka, żegnała królowa przez otwarte okno, a on jechał i powiewał białą chusteczką, aż zniknął im z oczu. Słońce wschodziło i zachodziło, a on wciąż jechał, aż któregoś dnia stanął nad błękitną rzeką i usłyszał płacz królowy. Ja cię uratuję, piękna królowo! — zawołał i spał rumaka. Migały w pędzie złote podkowy, mieniły się drogie kamienie u siodła, coraz wyżej i wyżej. Ale

gdy po raz drugi weszło słońce, już trup rumaka leżał w skalnej rozpadlinie, a królewicz czerwoną krwią znaczył kroki swe na szklanej górze. A kiedy po raz trzeci weszło słońce, królewicz poślizgnął się nagle i zaczął spadać w dół. Zobaczył to biały orzeł, który przyniósł właśnie koszyczek z jedzeniem, chciał ratować królewicza, ale już nie zdążył. Widziała to z okna królowna, załamała ręce i zaśpiewała pieśń jeszcze smutniejszą niż zwykle. Jej łzy padały na grób królewicza w głębi szklanej otchłani i zasypywały go niby perłami.

Zginęli rycerze i zginął królewicz. Nikt już nie śmiał ratować nieszczęśliwej królowny w kryształowym pałacu na szklanej górze. Napróżno król wołał z krużganka. Ratujcie! Napróżno w oknie płakała królowna. Napróżno wzywał o pomoc lud cały, bo wszakże było powiedziane, że gdy królownę odbiorą złym duchom, zatopione królestwo znowu wypłynie z morza i będzie jak dawniej szczęśliwe. Aż przyszedł siwy starzec z białą brodą do samej ziemi i powiedział: Ten tylko może ocalić królownę, kto nigdy jeszcze o sobie nie myślał, i nic dla siebie nie chce. A wtedy pomyśleli wszyscy, że dla pięknej królowny niema żadnego ratunku. Ale znalazł się mały złotowłosy pastuszek o rumianej twarzyczce i chabrowych oczach, który nie bał się złych duchów i żałował bardzo królowny, więc poszedł ją ocalić. Szedł długo bitym gościńcem, aż stanął nad rzeką, modrą rzeką. Tam usłyszał śpiewający płacz królowny, i serce ścisnęło mu się wielkim bólem. Pełnemi łzami oczyma patrzył na gasnące słońce, a gdy zniknęło i na niebie pozostała tylko ogromna, purpurowa luna, z nadbrzeżnej wierzbiny wykręcił zieloną fujarkę, do ust ją przyłożył i zagrał. I po wodzie błękitnej płynęła pieśń fujarki przez lasy szumiące i łąki rosiste, aż pod szklaną górą. I cała góra zadzwoniła pieśnią i zaczęła powtarzać głos fujarki. A gdzie tylko po szklanej górze przeszła ta pieśń pastuszką, tam tworzyły się stopnie, szerokie, wygodne, zaścielały kobiercem żywych kwiatów, i wraz z pieśnią pięły się w górę coraz wyżej, aż dosięgły kryształowego pałacu. Wówczas piękna królowna zbiegła po kwiecistych stopniach i spotkała pastuszką. Ktoś ty? — zapytała królowna. Lecz pastuszek nie umiał odpowiedzieć. Nie myślał nigdy o tem, kim on jest. Wiedział tylko, że na zielonych łąkach pasie owce, że wycina z wierzbiny zielone fujarki, które grają, to on czuje, ale nie wiedział, kim jest. Wtedy piękna królowna zarzuciła mu ręce na szyję i zawołała radośnie: Kocham cię, mój pastuszu! A na te słowa runęła z brzękiem szklana góra i rozbiła się na tysiączne kawałki. Złe duchy z brzydkim piaskiem skryły się daleko, w najciemniejsze szczeliny i przepaści — a królowna z pastuszką dosiedli złotych rumaków i jechali w stronę gdzie wschodziło słońce, a z wody wynurzało się powoli zatopione królestwo, czyste, jasne i szczęśliwe.

Cennik. Ulica. Zdanie. Wyliczanie przedmiotów widzianych na ulicy. Rys. ulicy. Ulica — na piaskownicy². Ćwicz. gimn. Gry i zabawy, bieg gromady bez potrącania się. Zachowanie się na ulicy.

Kończymy rysować odpowiednie przedmioty z naszego sklepiku, najudolniejsze wybieramy do użytkowania przy robieniu cennika; naklejamy te rysunki i oznaczamy ceny. Zapowiadamy wycieczkę na ulicę. Na ulicy nie będziemy nic omawiali, będziemy gromadzili materiał do omówienia w klasie.

Mimochodem zaznaczamy, na co mają zwrócić uwagę, jak się mają zachować. Kierunek wycieczki wytyczamy w klasie, dzieci będą same prowadziły. Czas obserwacji poszczególnych przedmiotów nie jest ograniczony.

W klasie omawiamy spostrzeżenia poszczególnych dzieci i zbiorowe³. Co widziałeś(eliście)? Co ci się najbardziej podobało? Wyliczanie poszczególnych spostrzeżeń. Pojęcia: mały, duży, wielki, wąski, szeroki, niski, wysoki, cienki, gruby, długi, krótki, na prawo, na lewo, nawprost, wtył i t. d. Rozmieszczenie stałych przedmiotów na ulicy. Odwzorowywanie. Wprowadzamy termin zdania, bez jakichkolwiek objaśnień, bacząc jednak na to, by dziecko zrozumiało, o co nam chodzi. Dziecko wypowiada pewną myśl o danym przedmiocie, polecamy jemu czy też innemu powiedzieć jeszcze jakieś zdanie (coś) o tym przedmiocie. W naturalny zupełnie sposób dochodzimy do pojęcia zdania. Po 2 — 3 lekcjach wszystkie dzieci zdają sobie sprawę z tego, co to jest zdanie (bez definicji naturalnie). Odtąd termin ten jest stale używany, gdzie zachodzi tego potrzeba. Na ulicy zwróciliśmy szczególną uwagę na przechodzenie przez ulicę

¹) Terminy: wyraz, głoska, zgłoska są wprowadzone w różnej kolejności i w różnym czasie — zależnie od stosowanej metody przy nauce czytania i pisania. Opracowanie lekcji na tematy „wyraz i głoska” patrz. „Nauczka języka polskiego” cz. I. W. Nowickiego.

²) Użycie piaskownicy nie jest wszędzie możliwe ze względów technicznych. My podajemy tylko właściwe tematy pracy na piaskownicy, wykonanie zaczętych prac uskuteczniamy w każdej wolnej chwili.

³) W szczegóły nie bawimy się, gdyż do tego tematu będziemy powracali jeszcze niejednokrotnie. Obecnie chcemy uzyskać i wykorzystać naturalne przejście do tematu „rodzina — dom rodzinny”.

z jednej strony na drugą, na ruch kołowy, na mijanie idących i jadących, zatrzymywanie się na rogach ulic, przed bramami i t. d.

Polecamy narysować dowolny fragment z wycieczki. W wszelkich rysunkach zwracamy uwagę na stosunek wielkości poszczególnych części danego przedmiotu, np. rysując dom, dzieci zaznaczają okna wyżej, niż górna futryna drzwi, rysując drzwi w środku i 2 okna po bokach u góry, należy zwrócić uwagę, że okna nie są tak wysoko umieszczone, że niekoniecznie musi być po jednym oknie z każdej strony drzwi i t. d. Przy rysow. ulicy zaznaczają szerokość ulicy przed nami (daleko) węższą niż przy nas, rysując słupy telefoniczne — przewracają je i t. d. Nie pomogą tu żadne wywody teoretyczne, trzeba to wszystko pokazać w rzeczywistości i w dalszym wypadku samemu narysować.

Na boisku rysujemy ulicę. Przypominamy sobie, jak były rozmieszczone domy po jednej stronie i po drugiej (na pewnym odcinku). Zaznaczamy te domy prostokątami (kwadratami). Przy którym domu spotkaliśmy auto? Gdzie się zatrzymaliśmy? W którym miejscu przechodziliśmy na drugą stronę? Gdzie stał wóz z węglem? W którym kierunku pojechał? Jak były ustawione kosze na wozie? Jak zdejmuje węglarz kosze? jak dźwiga? Jak wysypuje węgiel? Marsz prawą stroną ulicy. Przejście na drugą stronę. Gdzie były ustawione słupy telefoniczne? Czem i jak były połączone? Wysokość słupów. Kogo spotkaliśmy na ulicy? Chód dzieci, ludzi starszych, starych żołnierzy. Bieg gromady bez potrącania się — wymijanie. Na piaskownicy rozpoczynamy budować (lepić) ulicę (domy, drzewa, słupy).

Zebranie materiału dotyczące całości zagadnienia⁴⁾. Gromadzenie konkretnych. Utrwalenie pojęć rachunkowych wprowadzonych w ciągu całego okresu pracy. Odwzorowywanie przedmiotów zbioru przy pomocy liczmanów. Bajka „O dobrej wróżce i o malej Bółce“⁵⁾. Wierszyk Or — Ota „Wędrawniczek“.

⁴⁾ Temat „szkoła“ opracowujemy około 3 tygodni.

⁵⁾ Przy opowiadaniu bajek (powiastek) należy treść i formę odpowiednio zmieniać.

Wędrowniczek.

- Gdzie tak śpiesznie, mości panie?
 Niech jegomość tu zostanie!
 — Idę sobie w świat daleki,
 Poza góry, poza rzeki.
 — Wilk cię porwie w swoje szpony!
 Biorę pieska dla obrony.
 — Zginiesz z głodu, wędrowniczku!
 Ctery gruszki mam w koszyczku.
 — Słońce spali cię wśród pola!
 A nie widzisz parasola?
 — Gdy zuch taki z pana brata,
 No, to wędruj na kraj świata!

Opracowanie wierszyka. Treść tego wierszyka dobrze się uwydatnia przez użycie wstępu w formie krótkiej powiastki np. Mały chłopczyk, mniejszy od was i młodszy, miał może lat 3 — 4, wziął pewnego razu ze sobą pieska, duży parasol tatusia, założył go sobie pod pachę (pokazuje); wziął koszyczek z czterema gruszkami... i wyszedł z domu. Idzie bardzo prędko, śpieszy się. Spotyka go starsza siostrzyczka (taka duża jak ta dziewczynka...) i pyta (woła): Gdzie tak śpiesznie, mości panie? (nauczyciel mówi wiersz do końca). Kiedy mówimy: gdzie tak śpiesznie? Gdy się ktoś śpieszy, idzie prędko. Dlaczego ona powiedziała: mości panie, jegomość? Ona żartowała, pan, mości pan—jegomość mówi się na starszych ludzi — na dorosłych.

Podział na role. Co to znaczy porwie w szpony? Złapie pazurami, pokaleczy, porozrywa, poszarpie, porani i t. d. A czy chłopiec bał się wilka? Kogo wziął do obrony? Kogo nazywamy wędrownikiem? Tego, kto wędruje gdzieś, podróżuje. Czy bał się chłopczyk głodu? Co wziął do jedzenia? Przed czym ostrzegła jeszcze siostrzyczka bracia? Jak ona powiedziała mu? Czy bał się chłopczyk słońca? Jak to on powiedział pokazując parasol? Co powiedziała siostrzyczka na zakończenie? Następnie uczą się dzieci napamięć bez objaśnień.

O dobrej wróżce i o małej Bótkce.

Był sobie pan majster szewc Tydzień i ożenił się z panną Niedzielą. Mieli sześcioro dzieci, a najmłodsza dziewczynka nazywała się Sobótkka czyli Bótkka. Pan majster kochał dzieci, ale trzymał krótko, pani majstrowa była bardzo dobra, ale miała dużo roboty, a dzieci były zbytne. Raz poszły bawić się na górę. Siadały na piasku i zjeżdżały jak na saneczkach. Wesolo się bawiły, dużo było śmiechu, a wtém — co to? — co to? — dlaczego tak boli siedzenie? Ach, trudno, opowiedzieć, co się stało. Nie można się pokazać ludziom, i nie można wrócić do domu. Wstyd, okropność, nieszczęście! Więc chyba pójdą w świat?..

II.

Idą, idą już i południe minęło, głód dokucza, a nic niema do jedzenia. Biedne dzieci. Wreszcie zmęczone, głodne, położyły się nad rowem i zasnęły. Nie spała tylko Środa i dziwi się, że na drodze tyle ptaszków. Skaczą wróble, śmieją się, krzyczą: „Patrzenie! patrzenie! gawronaszk! pogubiły ogonaszki. Ojca, mamy nie słuchały, w przyjaźń się z kocurem wdały. Kot niecnota hyc z za płotka, poturbował gawronaszk! poukręcał ogonaszki“. Płaczą biedne gawronki, kraczą smutnie, wtém leci czarny kruk. Złośliwe wróble uciekły, a gawronki do niego: — Wujku, ratuj! Tyś taki mądry! Popatrz, jaka łysa skórka, to nam kocur wydarł piórka! Teraz się wszyscy z nas śmieją. — Oto dwa złote baki. One was zaprowadzą do bardzo dobrej wróżki. Trzeba skrobnąć dwa razy w bramę, a kiedy otworzy, natychmiast wejść odważnie. Będzie tam cudny sad, pełen najpiękniejszych owoców. „Lecz wam przykazuję srodze: Nic nie wolno tknąć po drodze. Niech wam nawet się nie przyśni skubnąć choćby jednej wiśni. Pamiętajcie, gawronięta: Cudza własność — to rzecz święta.“

III.

Zhudza Środa braci, małą Bótkę i wszystko im opowiedziała. Kiedy ta wróżka dobra dla gawronków, to i dzieciom pewno pomoże. „Tylko niech się nie przyśni skubnąć choćby jednej wiśni. Bo kruk mówił: gawronięta, cudza własność — to rzecz święta! Śpieszą biedne, głodne dzieci. Biegną za gawronkami, gawronki za bakami, aż ujrzeli przesłiczną złotą bramę. Blask od niej takł, że oczy mrużyć trzeba. Dzieci się zatrzymały. Lecz gawronki skrob, skrob nóżką i brama się otwarła. Odskokzył Poniedziałek, cofnęła się Środa, tylko Bótkka odrazu wpadła za ptaszkami i brama zatrzasnęła się za nią natychmiast. Co teraz począć? Niema Bótki, brama zamknięta. Środa płacze, chłopcy stukają i kopią, ale nic nie pomoże. Wkoło wysoki mur, a na nim napia. „Kto uczciwy bramą wchodzi. Przez mur wchodzi jeno złodziej“.

IV.

Biegnie Bótko za gawronkami, otworzyła usta szeroko. Cóż to za cuda wokoło! Najpiękniejsze kwiaty, jakich nigdy nie widziała, klaniają jej się, uśmiechają do niej, coś mówią. Chciałaby zerwać dla mamy na bukiet, ale Bótko pamięta: Cudza własność — to rzecz święta.

Wtem gawronki zakrakały cieniem głosem: — Ratuj nas, dobra Bótko. Patrz, co tu słodkich, wyborowych owoców, żaden z nas nie wytrzyma tej pokusy, i zginiemy, zginiemy! Złitowała się Bótko nad ptaszkami i każdą schowała do innej kieszeni w fartuszk. Aż tu drzewa wołają na nią: — Zawróć, zawróć, niebożátko, bo cię złoty owoc skusi. Kto skosztuje go dzieciátko, pokutować długo musi! Obejrzała się Bótko — coś to za sad cudowny! Drzewa takie małeńkie, że dosięgnie ręką wierzchołka, a na nich przewyborne pachnące owoce. A Bótko taka głodna! Od rana nic nie jadła. Możeby choć skosztować? Choć jedną wisienkę. Choć najmniejszą gruszczykę. Wróżka dobra, wróżka daruje. Jakby wiedziały wszystko, wyborne gruszczyki same z drzew zeskakują, do nóżek jej się toczą. Jeszcze głośno śpiewają. „Może mnie panienska zechce? Skosztuj, skosztuj mnie dziewczusko. Jam wyborne jest jabłuszko! Niech panienska mnie posłucha, jestem gruczka jak porucha!” Już Bótko wyciąga rączkę, bo one proszą same, a taka jest głodna. Wtem gawronki zakraczą głośno: — Olaboga! olaboga! to pokusy, Bótko droga! Przypomniała sobie słowa kruka, zasłoniła ręką oczy. — Nie chcę, nie chcę! bo pamięta: cudza własność — to rzecz święta.

V.

Biegnie Bótko i płacze. — Do mamy! do mamy! — Taka głodna, taka sama! Gdzie dzieci! A gdzie dom? Strasznie się boi. Taka mała i sama jedna! A wtem czuje, że ktoś podnosi ją z ziemi, tuli lży ociera i coś mówi tak miło i tak słodko. Otwiera Bótko oczy. Jak tu jasno! Co to? słońce na ziemi? — Nie, to pałac wróżki. Jaki śliczny, złocisty! Ktoś ją na ręku trzyma. Ach to pewnie wróżka. Złote włosy, oczy jak niebo, skrzydełka u ramion. Bótko zarzuciła jej ręce na szyję, bo jest ładna i pewno dobra. A wróżka uściśkała ją serdecznie. — Dziecino moja — mówi — patrz, co tu kwiatów, ptaków, żab, kretów i chrabąszczów — to wszystko są dzieci łakome, co weszły do cudzego sadu i cudze zjadły owoce. Za to pokutowały tutaj długo przemienione w różne stworzenia. — A dziś będą znów dziećmi, bo znalazła się mała dziewczynka, co zwyciężyła pokusy i choć głodna, nie zapomniała, że — cudza własność — to rzecz święta. Ta dobra dziewczynka zasłużyła na nagrodę: powiedz Bótko, czego pragniesz, a zaraz spełni się twoje życzenie. — Chcę jeść! — zawołała Bótko. I o чудо! Stół przed nią zastawiony, ciastka, owoce, mleko, wszystko dla niej, nie będzie głodna. — A dzieci? —

zapytała Bótką, zającą najlepsze przysmaczki. — One także są głodne, i jeszcze im trzeba naprawić ubranie, bo się podarło na piasku na górze.

Obudziła się Bótką. Leży w swoim łóżeczku, wszystkie dzieci śpią także. Przy każdym leży na stolku całe, niepodarte ubranie. Słońce świeci przez okno, śliczny dzień, pogoda, ale co to? Zamiast podwórza za oknem sad zielony, w nim małe drzewka, a na drzewkach pyszne owoce. I tak nisko, że Bótką zerwać je może. Na drzewku przed oknem siedzą dwa gawronki z nowymi ogonkami i bardzo pięknie kraczą: „To dla Bótki wróżka dała, żeby zawsze pamiętała, co kruk mówił: gawronięta, cudza własność — to rzecz święta!

Temat główny: dom.

Mieszkanie dziecka. Sprzęty. Ściany. Obrazy. Utrzymanie czystości w mieszkaniu. Udział dziecka w utrzymaniu czystości i porządku mieszkania.

Dzieci wracają ze szkoły do domu. Jakie czynności wykonują przed wejściem do mieszkania? (wycieranie nóg, trzepanie, dzwonienie, pukanie) — po wejściu? (pozdrowienie — dzień dobry, niech będzie pochwalony). Co znajduje się w waszych mieszkaniach? Rodzice uczniów naszych mają jeden pokój, dwa, pokój z kuchnią i t. d. Większość dzieci jednak mieszka w jednej izbie. Dzieci swobodnie o tem rozmawiają. Uwzględniamy kolejność zgłaszania się. Przy porządkowaniu materiału już opowiadanego nie powtarzamy, co inne dziecko powiedziało. Wyliczyliśmy następujące przedmioty: szafa, stół, krzesła, etażerka, łóżko, taboret, kanapa, kozetka, kredens, lustro, ława, firanki, kwiaty, obrazy świętych, godło państwowe, stół kuchenny, pudło do węgla, wiadro, naczynia kuchenne i t. d. Przy omawianiu poszczególnych sprzętów określamy ich barwę, kształt, materiał, z jakiego zostały zrobione, użyteczność, gdzie je można kupić, kto je kupował i t. d., wyliczając poszczególne przedmioty, określamy, gdzie one się znajdują. Utrwalamy pojęcia orientacyjne: obok, wyżej, niżej, pod, nad, na środku, w górze, przy, na i t. d.

Można przytem przeprowadzić ćwiczenia cielesne. Jedno z dzieci wychodzi na środek klasy, wypowiada zdanie: mój obraz wisi na ścianie — zwraca się w kierunku ściany, wskazując jednocześnie ręką. Za jego przykładem wszystkie

dzieci wykonują taki sam ruch. Albo — mówi zdanie: piec stoi w kącie. Wznosimy ręce wprzód (piec stoi przed klasą), potem wzwyż ze wspięciem, zaznaczając przez to, iż piec jest wysoki. W następnych lekcjach będziemy również wynajdywali momenty, gdzieby same dzieci mogły (oczywiście pod kierunkiem nauczyciela) przeprowadzić pewne ćwiczenia samodzielne, przyczem najinteligentniejsi, najzdolniejsi uczniowie będą występować w roli kierowników, a raczej pomocników słabszych dzieci w pracy. Potem jeden z uczniów zwraca się do wszystkich, rzucając pytania — gdzie u ciebie stoi stół, krzesło, a następnie — co wisi w twojem mieszkaniu, co stoi, co leży? Nakoniec można zapytać się, co jeszcze stoi, leży i t. d. Przyjmujemy za dobre odpowiedzi wypowiedziane całemi zdaniami. Kto dba o czystość mieszkania? Jaką pomoc okazuje dziecko przy ijej utrzymaniu? W odpowiedziach wysuwa się mnóstwo praktycznych wskazań, np., jak przynosi wodę do mycia, jak wylewa wodę, jak może samo zamieść podłogę, jak zbiera wszelkie odpadki do kosza czy wiadra i t. d. Jeden z uczniów zaznacza, iż w klasie czuwają nad czystością dyżurni, ale pomagają im wszyscy. Przypominamy obowiązki dyżurnych i całej klasy nad utrzymaniem porządku i czystości. W trakcie tego wysuwa się sprawa, co mają robić dzieci, gdy zobaczą, że jedno z nich brudzi. Rozwija się dyskusja. Ustalamy, iż uczeń, który widzi kolegę czyniącego nieporządek, winien mu zwrócić uwagę, iż tak robić nie należy, zmuszając go przez to do usunięcia śmieci. O ile jednak powtórzy się to kilka razy, klasa w porozumieniu z wychowawcą ocenia postępowanie za nieodpowiednie, żądając poprawy w formie dowolnej, lecz użytecznej wszystkim pracy.

Dzień kończymy modelowaniem jednego ze sprzętów mieszkania. Zapowiadamy temat pracy dnia następnego — budowa sprzętów. Przygotować (kupić ze sklepiu szkolnego, albo przynieść z domu) następujące materiały: pudełko od zapalek mniejsze i większe, kawałki cienkiej tektury, karton, patyczki, zapalki, papier. Każde z dzieci ma ołówek i kredki.

Zajęcia praktyczne: budowa sprzętów domowych, urządzenie pokoju. Pojęcia rachunkowe: duży, mały, większy, największy, średni, niski, długi, krótki (powtórzenie).

Sprawdzamy przygotowane materiały. Powtarzamy temat pracy. Przypominamy, jakie przedmioty i jak są ustawione w mieszkaniach poszczególnych uczniów.

Wysunęło się bardzo poważne zagadnienie, mianowicie: czy zdążymy dzisiaj wszystko zrobić, i jak należy ułożyć pracę, aby zdążyć zrobić? Są różne projekty. Zgadza się na podział pracy w klasie¹⁾. Jedni będą robili stoły, drudzy krzesła, inni piece i t. d. Każda z grup obmyśla sposób wykonania pracy i model. Niezależnie od obmyślonych modeli przez dzieci pokazujemy modele wykonane przez uczniów starszych klas, objaśniamy, w jaki sposób i z jakiego materiału zostały wykonane. Rozpoczynamy pracę.

W jednej z grup wyłania się spór co do wielkości stołu. Zwrócono się do nauczyciela. Pracę przerywamy. Grupa ta oznajmia powód przerywania zajęć, podając wszystkim napotkaną wątpliwość. Stwierdzamy, iż stół jest nieco niższy od krzesła, że krzesła muszą być różne i t. d. Ostatecznie ustalamy wysokość najniższego stołu za podstawowy wymiar, którego trzymać się będziemy przy budowie innych przedmiotów dla zachowania stosunku ich wielkości.

Każda grupa przygotowuje kilka takich „miarok“, wymierza i pracę kontynuuje dalej. W wolnym czasie dzieci pomagają innym, nawet z drugiej grupy, lub porządkują nieużyty materiał, albo też zabierają się do nowej pracy — budowy ścian. Tutaj okazuje się, że ściany muszą być większe od pieca i szafy, trzeba więc porozumieć się z odpowiednią grupą, wykonującą tę pracę. Grupa radzi, jak to uczynić, by nie przeszkadzać innym. Ustalamy, że poprosimy jednego z chłopców tej grupy do siebie i z nim wspólnie omówimy, uradzimy, oznaczymy wysokość ścian. Następuje mierzenie ustalonymi jednostkami (miarami). Na specjalnych kartach zapisujemy przy pomocy kółek, że ściana ma 3 „miarki“ wysokości. Po skończeniu wszystkich prac oala klasa wybiera najstaranniej, najładniej wykonane. Dalej następuje ustawianie pokoju. Nauczyciel mówi zagadki o każdym ze zrobionych przedmiotów, dzieci rozwiązują je i odpowiednio ustawiają według porządku omówionego poprzednio.

¹⁾ Grupy tworzące się przy pracy są raczej przypadkowe. W dalszej pracy również będziemy się dzielić w czasie zajęć.

Dzieci, których umeblowanie pokoju jest odmienne, podchodzą, zmieniają ich położenie, mówiąc np.: w naszym pokoju stół stoi pod oknem; lub — w moim mieszkaniu niema wcale ławki — wyjmuje więc i stawia obok. Uczniowie natomiast, którzy mają pokój z kuchnią, przenoszą łóżko do pokoju, dopełniając umeblowanie kuchni słowami. Podobnie dzieci bogate zaznaczają, że mają oddzielny pokój sypialny, jadalny i t.d. Przy tych ćwiczeniach mamy mnóstwo okazji do wzbogacania słownika dzieci. Np. rzeczowniki: stół, szuflada, noga, gwóźdź, rama, żelazo, drzewo, szkło, firanka, otwór, dziura i t. d.; przymiotniki: gładki, równy, śliski, wysoki, niski, duży, ładny, szeroki, prosty, długi, kanciasty, okrągły, przezroczysty, stary, zniszczony, nowy, malowany i t.d.; czasowniki: leży, odpoczywa, stoi, posuwa, stawia, kładzie, rzuca, kryje, wisi, zakrywa, pomaga, zatrzymuje i t.d. Oznaczamy nasz zrobiony pokój. Ze zgłoszonych wniosków przyjęto jeden, a mianowicie — chłopczyk, którego pokój urządziliśmy, daje znak swój. Pracę przechodzimy w klasie. Praca ta nie jest całkowicie skończona, pozostało jeszcze upiększenie jej. To jednak robimy powoli, przy nadarzających się okolicznościach, kiedy będziemy przystrajali i inne przedmioty²⁾. Zapowiadamy, że następnego dnia zapoznamy się z pracą stolarza. Dowiedzieć się: skąd stolarz bierze deski? skąd bierze właściciel skład? i. t. d.

Przy omawianiu mieszkania w środowisku wiejskiem należy opisać sprzęty, najbardziej spotykane w danej miejscowości. Szczególniejszą uwagę zwrócić należy na charakterystyczne dla pewnych okręgów, okolic skrzynie, ławy, łóżka, szafy kuchenne, wszystkie przyozdobione malowidłami. Przedtem, niż przejdziemy do budowania sprzętów, należy polecić dzieciom przyjrzeć się im dokładnie, poradzić się rodziców na temat budowy ich ze sklepikowego materiału, poczynić, o ile jest to tylko możliwe, pewne kopje rysunków, znajdujących się na tych przedmiotach, zwrócić szczególną uwagę na barwy, jakimi posługiwali się malarze przy ich zdobnictwie i t.d. Przystępując do samej pracy, wprowadzamy podział na grupy, sprawę „ustrojenia“ sprzętów polecamy gromadzić najlep-

²⁾ Jeżeli w mieszkaniach niektórych dzieci znajdują się ubikacje, śpiarnie, należy je tutaj omówić.

szych rysowników. Tutaj jednak nie chodzi nam o dokładne jakieś odzwierciedlenie motywów ludowych, gdyż to jest ze względu wielu całkiem niemożliwe, lecz o najprostsze, najprymitywniejsze ornamenty. One też przydadzą się nam przy następnych pracach rysunkowych. Zamiast pokoju mówić tutaj będziemy o izbie, a przytem o komorze, sieni i t.p. Tak samo zwrócimy uwagę na wiejskie kuchnie, odmienne od miejskich, na podłogi niemalowane, a jednak zawsze czyste. Pozatem sposób opracowania tematu może być zupełnie podobny jak w mieście.

Stolarz. Wycieczka do warsztatu stolarza. Omawiamy krótko zagadnienia: skąd bierze deski stolarz? — właściciel składu? — jak pozdrawiamy ludzi pracujących? — plan wycieczki. Którędy będziemy iść? — Co spotkamy po drodze? Czyj to jest warsztat? Jak mamy zachować się w czasie wycieczki na drodze i w warsztacie? Wychodzimy. Uczniowie proszą właściciela warsztatu o pozwolenie na zwiedzenie warsztatu. Zapoznajemy się z terminatorami i czeladnikami. Obserwujemy pracę, narzędzia, warsztaty i deski. Stolarz objaśnia nam, co teraz robią w warsztacie, jakie mają narzędzia, do czego one służą (poszczególne), pokazuje miarę, sposób mierzenia centymetrami, dokąd odwożą wykonane przedmioty i t. d. Zapoznajemy się z wyrażeniami: hebel, strug, gładzik, piła, pilka, młot, obcęgi, metr, centymetr, poziomica, pion, kątownik, śruba, klej, terminator, czeladnik i t. d.

Dziękujemy, zegnamy i powracamy do szkoły. Rozdajemy kartki z napisem „o stolarzu“. W domu dowiedzą się, co na kartkach pisze i na odwrotnej stronie narysują, co im się najbardziej podobało na wycieczce. Przyniesione trociny, klocki i deseczki składamy w sklepiku.

Omówienie wycieczki. Mierzenie, przesypywanie. Naśladowanie pracy stolarza. Gra „Rzemieślnicy“ (z Naszej książki, Galle Radwanowa, na klasę II).

Zbieramy kartki. Okazuje się, że dzieci przy pomocy rysunków odzwierciedliły najrozmaitsze momenty pracy stolarza. Omawiamy szczegółowo przebieg wycieczki i ilustrujemy odpowiednie momenty rysunkiem.

Wrażenia słuchowe, jakich doznawaliśmy podczas wycieczki. Naśladowanie. Przesypywanie trocin. Mierzenie ołówków. Porównywanie długości i pojemności. W domu mają dzieci wymierzyć swojemi miarkami dowolny przedmiot. Jeżeli blisko szkoły jest tartak, można odbyć do niego wycieczkę (w związku z powyższym tematem).

Gra w rzemieślników (nauczyć część o stolarzu¹⁾).

Gra może być przeprowadzona na boisku lub w klasie. Wybiera się kilkoro dzieci na różnych rzemieślników. Reszta dzieci tworzy koło. Przy śpiewaniu odpowiednich zwrotek występują wybrani rzemieślnicy do środka, siadają na stołku lub krześle i naśladową czynności rzemieślników. I tak: kowal uderza młotem, stolarz hebluje, krawcowe mierzą i zapisują i t. d. Przy śpiewaniu „Źle próżniakom”... wszyscy naśladową ruchy dziecka, które jest wtedy w kole.

Chór. Wszyscyśmy tu rzemieślnicy,
Wszyscy na dorobku,
Kto nas czego chce nauczyć,
Niech tu stanie w środku.
Źle próżniakom żyć na świecie,
Często łakną chleba,
Więc pokażcie, co umiecie,
Bo pracować trzeba.

Stolarz. Jestem sobie stolarz dzielny,
Prześlicznie hebluję,
I do tego, co nie gładkie,
Wyraźny wstręt czuję.

Chór. Źle próżniakom jest na świecie,
Często łakną chleba,
Więc heblujemy, więc heblujemy,
Bo pracować trzeba.

Szewc. Jestem szewczyk, szyję buty,
Śliczne pantofelki,
A że dobrze znam robotę,
Więc mam dochód wielki.

Chór. Źle próżniakom jest na świecie,
Często łakną chleba,
Szyjemy buty, pantofelki,
Bo pracować trzeba.

¹⁾ Galle i Radwanowa. Nasza książka. Oddz. II.

- Kowal. Jestem kowal mocny, tęgi,
Ludziom usługuję,
Mam ja młotek i obcęgi
I żelazo kuję.
- Chór. Żle próżniakom jest na świecie,
Często łakną chleba,
A więc kujmy, jak kowale,
Bo pracować trzeba.
- Szwaczka. Jestem szwaczka z magazynu,
Piękne suknie kroję,
I was, moje śliczne panie,
Jak lalki, wystroję.
- Chór. Żle próżniakom jest na świecie,
Często łakną chleba,
A więc szyjmy, a więc szyjmy,
Bo pracować trzeba.
- Piekarz. Jestem piekarz, z pięknej mąki
Piekę chleb, bułeczki,
Struclę, babki, placki, ciasta
I obwarzanecki.
- Chór. Żle próżniakom jest na świecie,
Często łakną chleba,
Gniećmy ciasto, jak piekarze,
Bo pracować trzeba.

Mozna zastosować następującą zabawę.

Rzemieślnicy.

Jedno z dzieci jest majstrem, reszta — czeladnikami. Każdy z uczestników wybiera sobie jakiś rodzaj pracy (można podzielić na kilka grup i każdej z nich dać inną pracę). Kiedy majster zacznie chodzić, wszyscy rozpoczynają pracę, z chwilą, gdy stanie, wszyscy przestają pracować. Majster może wykonywać również pewną pracę, wtedy pracują tylko ci czeladnicy, którzy mają taką samą pracę, inni odpoczywają. Który z czeladników otrzyma pochwałę od majstra — zostaje majstrem, a poprzedni — idzie do którejkolwiek pracy (ma wybór). Praca odbywa się w ciszy. Na sygnał gwizdkiem jest przerwa w pracy — wolno rozmawiać.

*Życie rodziny. Wzajemna pomoc w życiu codziennem.
Rola matki w życiu całej rodziny.*

Sprawdzamy prace domowe. Kto pomagał dzieciom? (Ojciec, matka, brat, siostra, znajomy i t. d.). Zajęcia wymienionych osób.

Jeżeli zachodzi potrzeba, zaznajamiamy dzieci z terminem: robotnik, rzemieślnik i wymieniamy nazwy rzemiosł. Zajęcia niektórych mieszkańców domu poza pracą zarobkową w zakładach i fabrykach. Zwrócenie uwagi na wzajemną pomoc członków rodziny w życiu. Np. Co robi matka? Dla kogo gotuje? Czy sama wykonuje te czynności? Kto jej pomaga? Podobnie omówić należy pomoc innych osób w domu. Czynny udział dziecka w życiu rodziny. Pomoc rodzicom.

W związku z tem zebrać podane przez dzieci przykłady oraz przytoczyć inne, wywołać żywe uczucia zrozumienia i konieczności wzajemnego szacunku i pomocy, opierając się na dotychczasowym życiu klasy. Można przy tej okazji omówić nowe jakieś jeszcze formy wzajemnej pomocy dzieci w pracy na terenie szkoły, dając istotne wskazania życiowe np. pomoc przy pracy w klasie (np. na lekcji robót), pomoc w razie jakiegoś wypadku i t. p.

Mamy tutaj również odpowiedni moment do wzbudzenia uczuć humanitarnych dla dzieci biednych, zorganizowania bratniej pomocy w postaci dostarczania im zeszytów, piór, dożywiania na terenie klasy lub całej szkoły, dołączając się do szkolnej Bratniej Pomocy. Przypomnieć, jaką już dzieci pomoc okazują? (L. O. P. P.). Komu?

Wywieszamy obrazek przedstawiający życie i pracę rodziny. Brat starszy uczy młodszego, matka reparuje bieleznę, babcia coś szyje, a wnuczka trzyma jej nici i słucha opowiadania babci.

Obrazek należy odczytać planowo. Wskazać prawą stronę, lewą, przód (na miejscu pierwszym, widocznym), tył, w głębi. W takiej kolejności omawiać,¹⁾ nie zwracając specjalnej uwagi na jakieś szczegóły, chyba, że je wysuną dzieci, lub są specjalnie zaznaczone przez wykonawcę jako charakterystyczne. Jeśli obrazek jest kolorowy, omówić występujące barwy.

Drugi obrazek przedstawia rodzinę przy śniadaniu. Po wyliczeniu osób, przypuszczalnem nadaniu im nazw

¹⁾ Nie znaczy to bynajmniej, iż omawiać należy obrazek zawsze w ten sposób, rozpoczynając od str. prawej i t. d. Trzeba jednak omawianie rozpocząć od tego, na co najpierw dzieci zwrócą uwagę, a następnie kierować niem dyskretnie, planowo.

jako członkom rodziny, określamy, kiedy to się dzieje. I tu już musimy przejść do szczegółów. Co oni jedzą? piją? Czy to jest kolacja, czy śniadanie? W związku z tem wspominaliśmy o pieczywie, piekarzu, herbacie, kakao, kawie. Napoje: zimne, ciepłe, letnie, gorące, słodkie, kwaśne, winne, cierpkie, chłodne i t. d.

Mleko. Co mamy z mleka, jakie zwierzęta dostarczają nam mleka? Na lekcjach następnych powrócimy jeszcze do tych zagadnień. Jednocześnie poznają dzieci pory dnia. Kiedy jemy śniadanie, co jemy zwykle po śniadaniu, kiedy jemy obiad i t. d. Wyrazy: rano, przedpołudnie, południe, podwieczór, wieczór. Utrwalanie tych pojęć drogą zabawy lub pytań. Temat powyższy należy przeprowadzić z dużą dozą uczucia i szerszą swobodą, należy dzieciom pozwolić opowiadać o życiu ich rodziny, wywołać isticie rodzinny nastrój. Zabawa.

Ślepa babka.

Dzieci tworzą koło i, poruszając się, śpiewają dowolną piosenkę. „Ślepa babka” podchodzi do jednego z śpiewających i rozpoznaje go po głosie. W razie nierozpoznania może powtórzyć swoją czynność 3 razy. Dziecko rozpoznane zajmuje miejsce „babki”. Przy zabawie w klasie, chodzi „babka” między ławkami, pozostałe dzieci śpiewają. W razie nierozpoznania po głosie — wolno zmienić dzieciom miejsca w ciszy, nieprzerywając śpiewu. Zmiana „babki” jak poprzednio.

Śniadanie w szkole. Zapowiadamy dzieciom, iż następnego dnia odbędzie się w szkole śniadanie. Będą brały udział wszystkie dzieci, przyniosą coś do zjedzenia, zaś kawę przygotowuje szkoła. Chodzi tylko o to, jak ma się to śniadanie odbyć. Dzieci muszą niem się zająć, nauczyciel tylko ułatwi im samo zrealizowanie obmyślanych projektów. Przede wszystkim należy poprosić i powiadomić o tem pana kierownika. Lecz w jaki sposób? Radzimy. Układamy tekst zapytania i jeden z uczniów razem z wychowawcą udaje się do p. kierownika. Klasa w tym czasie radzi w dalszym ciągu nad zdobyciem stołów, białego papieru do ich nakrycia, krzeseł i ławek pod przewodnictwem dyżurnych. Niektóre z tych potrzeb dzieci zaraz same załatwiają, inne z wiedzą wychowawcy. Pozostało jeszcze tylko, kiedy należy to wszystko uszykować i kto ma wykonać. Wybrano dzieci, które zostaną po lekcjach i wszystko na dzień następny przygo-

tuja. Innym znowu razem pracować będą inne dzieci. Ustawily one stoły w sali gimnastycznej, nakryły je białym papierem i postawiły na nich wazon y z kwiatami. Trudność pewną spotkały dzieci przy obliczaniu miejsc — krzeseł dla wszystkich dzieci. Jednak w pomoc przyszli tu koledzy starsi. Pożywienie do szkoły jest i musi być przynoszone zawsze w serwetce lub w czystej szmatce płóciennej (omawialiśmy to wyżej, patrz „pogadanki z rodzicami,,). Mycie rąk przed każdym jedzeniem. W domu płukanie jamy ustnej. Kolejność zasiadania do stołu. Najpierw poprosić do stołu p. kierownika, pana wychowawcę kolegę zaproszonego lub kilku zaproszonych ze starszych oddziałów, potem samemu pocichu, bez odsuwania głośnego krzeseł, czy ławek siadać i czekać należy, aż rozpocznie jeść śniadanie p. Kierownik i pan nauczyciel. Przeddzień wspólnego śniadania należy również przypomnieć dzieciom o tem, jak należy siedzieć przy stole, jak należy jeść i t. d. Śniadanie wspólne można urozmaicić krótkiem serdecznem przemówieniem kierownika, bajką, czy jakąś gawędką nauczyciela, odczytaniem ładnego urywku z książki przez jednego ze starszych kolegów, deklamacją, śpiewem i t. p. (Przy pierwszym śniadaniu wspólnem jest dużo pracy dla wychowawcy, przy następnych, urządzanych z okazji jakichś uroczystości szkolnych natomiast, mniej).

Piekarz. Dzieci swobodnie rozmawiają na temat wczorajszego śniadania. Wrażenia te wiążemy z tematem pracy. Podkreślamy jeszcze raz konieczność stosowania zasad higieny przy pożywieniu. Mówimy o pieczywie. Bułki. Chleb. Porównanie kształtów. Różnica wielkości. Robimy bułki i chleb z plastyliny. Wygniatanie, kulanie, walcowanie, zaokrąglanie, strojenie i t. d. W ten sposób zabawiliśmy się w piekarzy. A teraz opowiadamy, jak wyrabia się chleb i bułki. Zaczynamy od piekarni. Co tam się znajduje? Skąd bierze piekarz mąkę? Czego używa do pieczenia? i t. d. Mamy więc wyrazy: skrzynia, szuflada, pudło, magazyn, sklep, woda, drożdże, kwas, łopata, piekarz, czeladnik, rośnie, powiększa się, szufelka, placek, bułka, strudel, obwarzanek i t. d. Naśladujemy ruchy piekarza przy wyrabianiu bułek i chleba, tworząc jednocześnie zdania z podanych wyżej wyrazów. Piec. Kiedy kładziemy ciasto do pieca?

Czy można upiec chleb albo bułki w naszym piecu w klasie? Kiedy piekarze pieką chleb? Zmiana czeladników, robotników. Dzień powszedni i świąteczny. Wyjmowanie chleba z pieca. Rozwożenie chleba po sklepach. Skąd biorą piekarze mąkę?

Gra w rzemieślników (ciąg dalszy — piekarz).

Powracamy do ćwiczeń rachunkowych. Musimy wymierzyć paski, służące do szatki jako ozdoby, po ich odpowiednim pokolorowaniu. Najpierw należy wymierzyć odcinki na szafie. Nauczyciel przynosi duże paski. Wymierzanie i zapisywanie na tablicy. Do wymierzania używamy pewnych odcinków jako jednostek. Ilość takich odcinków przy mierzeniu notujemy na tablicy przy pomocy kresek. Właściwe jednostki miary długości (cm.) wprowadzimy później. To samo wykonują wszystkie dzieci. Ucinanie pasków.

Liczenie w zakresie dziesięciu. Dnia następnego omawiamy dalszy ciąg tego zagadnienia. Na początku układamy plan opowiadania. Od czego zaczynamy? Co można powiedzieć o młynie? Gdzie jest młyn w naszej okolicy? Skąd wiemy, że tam jest młyn? Po czym można zdaleka poznać młyn? Co to tak słychać? Co jeszcze warczy? i t. d. Z czego młynarze robią mąkę? Kto im dostarcza ziarna? W jaki sposób wyrabia się mąkę z ziarna? Pszenica, żyto, jęczmień, owies. Mąka żytnia, razowa, poślednia, mąka pszenna, otręby. Ważenie. Chleb — ciasto. Walki, tryby, koła, walce kamienne i t. d. Bogacenie słownika dzieci. Jeśli jest młyn w pobliżu, można urządzić wycieczkę. Wiatrak. Kto buduje wiatrak? z czego? Czy można widzieć wiatrak zdaleka? Gdzie stawiają wiatraki? Śmigła. Jak są zbudowane, z czego?, kto je porusza? Mielenie: Oczyszczanie. Ważenie.

Zajęcia praktyczne. Wiatraczek.

Dzieci otrzymują kartki kratkowane. Rysują po jednym kwadracie o boku 16 kratek.¹⁾ Wycinanie kwadratów. Zginanie kwadratów wzdłuż przekątnych. Przycinanie kwadratów wzdłuż zgięć tak, żeby kwadrat nie rozpadł się na

¹⁾ Liczymy do dziesięciu i znów od początku do 6

4 części. Zaginanie poszczególnych części i przypinanie szpileczką do patyczka. Co trzeba zrobić, żeby wiatraczek obracał się (biegać, dmuchać)?

Ćwiczenia rachunkowe i rysunki.

W dalszym ciągu przygotowujemy paski na ozdobienie szafy sklepikowej¹⁾). Wymierzanie długości pasków przy pomocy obranych „miar”ek”. Zapisywanie na tablicy i w zeszytach kreskami lub kółkami. Przycinanie pasków. Liczenie. Porównanie długości i szerokości.

Rysunki. Zapowiadamy—dzisiaj rysujemy wiatr. Dzieci niedowierzają nauczycielowi. Czy można narysować wiatr? Wiatru nie widać, ale czy nie można poznać, że jest wiatr? Po czym? (Poruszają się śmigła wiatraka, gałęzie drzew, drzewa całe, szum, wycie, świst, kurz, powiew sukienek, płaszczy i t. d.). Jeden z uczniów zaproponował rysunek wiatraka. I coś z tego, czy śmigła na obrazku będą się poruszały? Więc jeżeli narysujemy wiatrak, będziemy mogli poznać, że jest wiatr? Nie. A jaki namalujemy obrazek — ażeby i wiatrak pozostał? (Chłop wiezie zboże na wiatrak, wiatr mu zrzucił kapelusz). A jeszcze jak można narysować, żeby znać było, że jest wiatr? (Krowy idą na łąkę). No i coś z tego, jak wiatru nie ma, to krowy nie idą? (Kurz się robi, gdy krowy idą). A może kto z was narysuje wodę? Ale tak, żeby znać było wiatr? (będą fale na wodzie). Uczeń pragnie narysować chłopca nad wodą — łowiącego ryby. Czy chłopcy łowią ryby wtenczas, kiedy wiatr wieje? Wiatr mu kapotę rozwiewa. A jeszcze co można narysować na wodzie? (Łódkę). No i coś z tego, jak łódkę narysujemy, to będziemy wiedzieli, że jest wiatr? A czy widzieliście łódki, na których są wysokie drągi, tak zwane maszty a na nich płachty, tak zwane żagle? Co z nimi wiatr wyprawia? Narysujcie obrazek, któryby można było nazwać wiatr? Poszczególne dzieci opowiadają, co będą rysowały, wreszcie wszystkie rysują.

¹⁾ Strojenie szafy odbywa się 4 razy w roku (pory roku).

Ćwiczenia cielesne w związku z tematem pracy (obracanie śmigieł wiatraka, kołysanie drzew, dmuchanie, dźwiganie worków, wstępowanie na schody, zejście po schodach i t. d.

Piosenka „Wiatrak“.

*)

Wiatr.

Mel. lud.



Mam do-me-czek-cia-sny i swoj wia-trak wła-sny
on mi mą-kę mie-le, o ja się we-se-le
on mi mą-kę mie-le a ja się we-se-le.
le le le le le le le le le le le le
le le le le le le le le le le le le le
le le le le le le le le le le le le le.

2. Kiedy wietrzyk wieje.
Dobłą mam nadzieję.
Śmigi wiatr porusza,
Aż się cieszy dusza | bis
La, la, la i t. d.

*) Powinno być Wiatrak.

Ziarno. Rolnik.

Na wstępie bawimy się. Dzieci tworzą duże koło. Jedno jest w środku z zawiązanymi oczyma. Inne wybierają sobie nazwy w związku z tematem wczorajszej pracy, np. ja sieję ziarno, ja chowam ziarna, ja wożę worki, ja obracam walec, ja dostarczam mąki, ja przywożę ziarno i t.d. Dziecko z zamkniętymi oczyma ma odpowiedzieć, czem (zatrudnienie) jest uczeń, który dane zdanie wypowiedział oraz odgadnąć po głosie, kto to jest. Wszyscy siadają na miejsca. Pozostali tylko rolnicy. Opowiadają, co wiedzą o pracy rolnika. Skąd bierze ziarno rolnik? Spichrz. Stodoła. Obora i t.d. Żyto, owies, pszenica. Dzieje ziarnka. Praca rolnika na polu obecnie — na jesieni. Orka. Sianie. Bronowanie. Co robi ziarno w ziemi? Jaka jest teraz pora roku? Ćwiczenia rachunkowe. Przygotowane paski przechowujemy. Pozostało jeszcze ozdobić je, ale to już powoli wykonywać będziemy w pracy rysunkowej. Należy tylko polecić dzieciom obmyśleć jakieś sposoby ozdobienia. Kilka z nich pokaże sam nauczyciel. Wymierzanie długości niektórych przedmiotów w klasie, liczenie, zapisywanie przy pomocy liczmanów. Rysunki — fragment pracy rolnika.

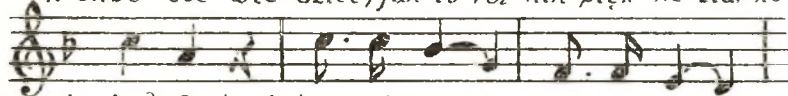
Piosenka „Rolnik“.

Rolnik.

Umiarowane.



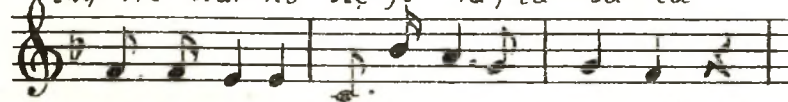
1. Chce-cie wie-dzieć, jak to rol-nik pięk-ne ziar-no



sie-je? O-to tak-, o to tak-,



czy-ste ziar-no sie-je la, la-la-la



la la la la, czy-ste ziar-no sie-je.

2. Chcecie wiedzieć, jak to rolnik pilnie zboże młóci?
 Oto tak, oto tak, rolnik zboże młóci.
 La, la, la, la, la, la, la, la, rolnik zboże młóci.

*Ojciec. Zajęcie ojca. Stosunek ojca do domu, do dzieci. Stosunek dzieci do ojca. Miłość ojcowska. Zebranie wiadomości dotyczących poznanych warsztatów pracy*¹⁾. Podkreślenie możliwości wszelkiej pracy. Korzyści pracy dla pracującego i innych ludzi. Narzędzia pracy, sposób pracy. Warsztaty. Fabryki. Praca ręczna. Praca maszynowa. Poszanowanie dla wszelkiej pracy. Stosunek dzieci do własnej pracy. Gra w rzemieślników (odpowiednie części).

Cwiczenia rachunkowe. Przesypywanie. Materiał: trociny, ziarna, piasek (piaskownica). Wysuwamy zagadnienia związane z niektórymi zawodami. Mamy trociny od stolarza i piasek na piaskownicy. Mierzymy odpowiednimi naczyniami (pudełkami) trociny i piasek. Czego jest więcej: trocin, czy piasku? Najpierw dzieci starają się porównać na oko, potem mierzą. Jedne dzieci przesypują, drugie liczą, inne zapisują ilość wysypanych na bok miarek trocin lub piasku. Zliczymy jeszcze raz ilość narysowanych znaków na tablicy. Kupujemy ze sklepiku tyle zapalek. Dla łatwiejszego, a raczej szybszego przeprowadzenia kupna w sklepiku, kilkoro dzieci jest sprzedającymi. Muszą one policzyć zapalki, patyczki przed sprzedaniem, tak samo kupujący sprawdzić, czy otrzymał żadaną ilość.

Mamy z nich ułożyć jakiś przedmiot w związku z omawianą pracą. To samo zrobić przy użyciu mniejszej lub większej ilości liczmanów.

¹⁾ Omawiamy te warsztaty pracy, które dzieciom są najbliższe, najlepiej znane, które w środowisku szkoły się znajdują. W środowisku wiejskiem z braku w pobliżu zakładu jakiegoś, należy urządzić specjalną wybieczkę, np. do stolarza, cieśli, lub też oprzeć na pewnych tylko fragmentach danego rodzaju pracy, np. można na wai obejrzyć, jak ktoś hebluje deskę, lub obróbkę drzewa — da to, co prawda nie kompletne jeszcze wyobrażenie, ale można je rysunkiem czy opowiadaniem uzupełnić. Przytem należy szczegółowo omówić zajęcia rolnika, tak, że w ramach tego jednego tematu można będzie inne omówić.

Lekcję tę należy potraktować jako samorzeczną, swobodną rozmowę z dziećmi. Starać się, by dzieci same korygowały własne błędy, słuchały, co inne mówią.

Obliczanie, ile w każdym rządzie jest robotników, rzemieślników i t.p. Wychodzą dzieci na środek klasy i ustawiają się gromadkami. Których jest więcej? Na dany znak z każdej grupy po jednym odchodzą na miejsce. W której grupce najpierw odszedł ostatni — ta miała najmniej, w wypadku odwrotnym — najwięcej. Rysunek. Czem chciałbym być?

Do powyższego tematu można zastosować następujące powiastki:

Trzej bracia.

Pewien człowiek miał trzech synów, nie posiadał zaś innego majątku prócz domu, w którym mieszkał. Każdy z synów byłby chciał odziedziczyć po nim ów domek, ojciec jednakże nie wiedział, jak ma postąpić, tak, aby żadnego z nich nie skrzywdzić. Mógłby wprowadzić sprzedać dom, ciężko mu było jednakże na to się zdobyć: była to bowiem spuścizna po jego przodkach. Wreszcie tak przemówił do synów.

Idźcie w świat, między ludzi, niech się każdy z was nauczy jakiegoś rzemiosła, skoro zaś powrócicie, ten z was, który się okaże najrzeczniejszy w swoim fachu — odziedziczy mój domek. Myśl ta przypadła im do smaku. Najstarszy postanowił zostać kowalem, średni golibrodą, najmłodszy zaś fехmistrzem. Rozłączyli się, umawiając się, że w oznaczonym dniu spotkają się wszyscy w domu rodzicielskim. Każdy z nich umieścił się u doskonałego mistrza, w obranym przez siebie fachu. Kowal podkuwał konie ze stajen królewskich, liczył tedy, że dom będzie jego własnością. Golibroda golził wielkich panów i spodziewał się, że dom mu przypadnie w udziale. Co zaś do najmłodszego, otrzymał on niejedno uderzenie floretem, zaciskał jednak zęby i nie tracił odwagi, bo — myślał, — gdybym stehórzył, przepadnie mi mój domek. Skoro nadszedł dzień oznaczony, wszyscy trzej powrócili do ojca. Nie wiedzieli jednakże, jak mają wykazać swe umiejętności. Gdy się nad tem naradzali, ujrzeli zająca, pędzącego przez pole w stronę ich domu. Ot już i mam sposobność! — krzyknął golibroda. Podczas gdy zając się zbliżał, przygotował sobie miseczkę z mydłem i, goniąc za zwierzęciem, namydlił go w biegu i zgolił mu wąsy, niezatrzymując go wcale i nienaruszając mu ani włoska z sierści. To mi się nazywa robota, — rzekł ojciec, — dom będzie należał do ciebie, o ile bracia twoi nie popiszą się lepiej. Chwilę później, przejechała karetka pocztowa pełnym kłusem. — Ojciec, — rzekł kowal, — zobaczysz teraz, co ja potrafję! Biegając tedy za karetką, zerwał jednemu z koni, kłusującemu szybko, z nóg cztery podkowy i okuł go nowymi podkowami. — Zuch z ciebie prawdziwy, — rzekł oj-

ciec, wart jesteś brata twego, nie wiem deprawdy któremu z was mam dom zapisać. Trzeci syn jednakowoż rzekł ojcu: — Ojczy, wazakże teraz przyszła i na mnie kolej. — Ponieważ deszcz zaczął padać, wyciągnął szablę z pochwy i jął tak manewrować nią na wszystkie strony, że ani jedna kropla nań nie spadła. Deszcz wzrastał się coraz więcej, on zaś potrafił zapomocą szabli swojej uchronić się od przemoczenia, po półgodzinnem zaś staniu na rześistej ulewie, wyglądał tak, jakgdyby przesiedział cały ten czas pod dachem.

Ojciec, widząc to, nie mógł się powstrzymać od powiedzenia: — Zwyciężyłeś, synu, dom należy do ciebie. Dwaj bracia pełni również podziwu dla takiej sztuki, pochwalili wyrok ojca. Ponieważ zaś bardzo się kochali, przeto pozostali wszyscy razem w owym domku i pracując każdy w swem rzemiośle, wkrótce dorobili się znacznego majątku.

Ludwiś.

Mały Ludwiś dostał w dzień swoich imienin: baka, piłkę i łuk. Były to zabawki, które dawno pragnął posiadać. Gdy tylko nauczył się zadanych lekcyj, bawił się temi rzeczami. Jednak najweselej bawił się, gdy przyszli do niego jego grzeczni koledzy. Z niegrzecznymi nie chciał się bawić Ludwiś. Pewnej niedzieli odwiedzili go jego koledzy. Bawili się najpierw w ogrodzie w chowanego. Potem prosili koledzy Ludwisia: — Przynieś łuk i kółko zrobione z deszczułki, a będziemy strzelali. Kto trafi w deszczułkę więcej razy, ten będzie królem. — Dobrze — zawołał Ludwiś — przyniosę i koronę dla króla, bo mi ją tatuś zrobił. I pobiegł do domu po zabawki. Za chwilę jednak wrócił Ludwiś bez zabawek i powiedział do kolegów: — Tatuś śpi w tym pokoju, gdzie schowałem łuk; nie mogę tatusia budzić! To przynieś piłkę albo baka, a zabawimy się pięknie. Poczekaście, zaraz przyniosę — zawołał Ludwiś i pobiegł do domu. Ale znowu nic nie przyniósł. Nie mogę i tych zabawek przynieść, bo bak jest także w tym pokoju, gdzie tatuś śpi, a piłką bawi się mój mały braciszek. Gdybym mu odebrał piłkę, płakałby bardzo. Wtedy rozniewali się na niego koledzy i nie chcieli się z nim bawić. Ludwiś powiedział im: — Dlaczego się gniewacie na mnie? Jeżeli dzisiaj się nie będziemy mogli pobawić temi zabawkami, to kiedy indziej zato się pobawimy. Nic się nam przez to nie stanie złego. Słowa te słyszał dziadzio Ludwisia, stojący właśnie w oknie domu. Przywołał do siebie Ludwisia, pocałował go i powiedział: — Zachowałeś się, jak grzeczny chłopczyk, bo nie chciałeś dla zabawki budzić ojca, ani martwić twego braciszka; ale poczekaj, może ci już będę mógł przynieść zabawki. Za chwilę przyniósł dziadzio zabawki. On zaniósł je do kolegów, którzy stali zawstydzeni, że się niesłusznie na Ludwisia gniewali.

Dobry syn.

Przyszedł ojciec z pracy wieczorem zmęczony. Usiadł przy stole, oparł głowę na rękę, zamknął oczy. Kazio patrzy i pyta: Czy ojciec śpi, mamo? Nie, Kaziu, odpoczywa. Zmęczył się bardzo, ciężko pracuje dla nas. Pomyślał Kazio, smutno mu, bo kocha ojca. — Mamo — mówi wreszcie — jutro pójdę z ojcem, to mu trochę pomogę.

Mały jestem, ale się przydam. Ojciec otworzył oczy i uśmiechnął się do Kazia. Dobrze, Kaziu — rzekł — pomożesz mi kiedyś, tylko musisz przedtem umieć różne rzeczy, więc pracuj pilnie w szkole.

Należy wybrać jedną z nich do opracowania. Weźmy np. bajkę pierwszą. Nauczyciel opowiada ją dzieciom wolno, wyraźnie, z odpowiednimi gestami i mimiką. Potem przechodzimy do inscenizacji. Bajkę dzielimy na 3 części, trzy obrazy: 1) Ojciec i trzej bracia przed odjazdem. 2) Trzej bracia w świecie. 3) Trzej bracia popisują się przed ojcem poznanymi rzemiosłami. Dzieci wyróżniają występujące osoby. Kogo wybieriecie na ojca? Dlaczego? Wybierzcie teraz braci! Ilu ich było?

Odtwarzamy najpierw obraz pierwszy. Każdy z uczniów mający rolę musi się przedewszystkiem przedstawić wszystkim dzieciom — i to tak, żeby nie powtarzać już tych słów, które inny przedstawiający powiedział. Np. 1) Ja jestem ojcem. 2) Ja będę grał rolę pierwszego brata. 3) J. K. jest drugim bratem. 4) Mnie nazwano trzecim bratem i t. p. Potem dzieci wszystkie wypowiadają się na temat obrazu pierwszego. Obraz drugi jest raczej ilustracją pracy. Pokaz pracy trzech braci. Co mógł myśleć pierwszy, drugi, trzeci brat? O czym rozmawiał z majstrem? Co mu mówił majster? i t. d.

Podobnie odtwarzamy dalszy ciąg bajki.

Przy obrazie trzecim młodzi aktorzy mogą najpierw opisać swój strój. Objąć przytem należy — kogo nazywamy fehmistrzem, jak są oni ubrani, co to jest floret, jak wygląda. Można wspomnieć o szabli, bagnecie. Po inscenizacji następuje rysowanie — fragmentu z bajki. Kilkoro dzieci opowiada, co będą rysowały. Sprawdzamy prace rysunkowe dzieci.

Potem opowiadanie bajki: najpierw opowiadają dzieci, biorące udział w inscenizacji, potem inne.

Powiastrki następne — „Ludwiś“; „Dobry syn“ wymagają innego opracowania. Mają one charakter wychowawczy w znacznym stopniu. Sens ten musimy dzieciom lekko podsunąć. Po odczytaniu czy wypowiedzeniu powiastrki pytamy się. Co się wam najlepiej podobało? Czy Ludwiś wam się podobał? Jak moglibyśmy nazwać Ludwisia? Czy on słusznie postąpił? Czy Ludwiś bawił się tego dnia z kolegami? Powiastrkę „Dobry syn“ uzupełniamy opowiadaniem uczniów, jak pomagają ojcu w pracy, jak starają się, by ojciec po pracy mógł odpocząć — oraz ilustracją rysunkową tej treści.

Matka jako żywicielka.

Przypominamy śniadanie urządzone w szkole, kto się zajmował przygotowaniem, kto przygotował kawę, kto jadł razem z nami śniadanie i t. d. Kto wam przygotowuje śniadanie w domu? Czy mamusia tylko śniadanie gotuje? Obiad. Kiedy jemy obiad? Co się przeważnie na obiad jada? Zupa. Mięso. Jarzyny. Jarzyny surowe, gotowane. Konserwy. Konfitury. Mięso gotowane, smażone, pieczone, surowe, wieprzowe, cielęce, wołowe i t. d. Wędliny. Kolacja. Powtórzenie: rano, przedpołudnie, południe, podwieczór i wieczór. Szaro, widno, jasno, zmrok. Rzeźnik. Wędliniarnia. Sklep spożywczy. Człowiek głodny, najedzony, spragniony. Chleb, masło. Omówienie ogólne czynności matki. Kto to wszystko wykonuje? Jak matka stara się, aby nikt z jej domowników nie był głodny? Podkreślić, że praca matki jest ciężka i nieprzyjemna. Wdzięczność matce. Jak mogą dzieci okazać pomoc matce w pracy?

Rachunki. Odwzorowywanie w związku z pracą matki w kuchni (np. jak są porozstawiane naczynia w kuchni, naczynia ustawione do użycia, układanie talerzy jeden obok drugiego, jeden na drugim i t. p.) przy pomocy różnych znaków. Zapisywanie na tablicy i w zeszytach. Liczenie.

Temat — „Matka“ należy bodaj do najmiłszych dla dzieci. Każde dziecko swą matkę kocha. Chwila, kiedy będzie ono mogło swej matce powiedzieć o tem, jak ją kocha, jak stara się, by jej pomóc, prosi Boga o jej zdrowie, jest dla niego jedną z najszcześniejszych. Musimy nauczyć na-

szych malców kilka takich wierszyków. Dla względów metodycznych podajemy treść jednego z nich oraz krótkie opracowanie.

Dzień dobry!

Dzień dobry, matenku, dzień dobry, kochana!
 Już o tobie myślę od samego rana!
 Więc krzyżyk na czole małą rączką robię
 I zasylam Bogu pierwszą myśl o tobie.
 Bóg dobry wysłucha, pomoże dziecinie,
 I dzionek matence bez troski upłynie.
 Dzień dobry, matenku, dzień dobry, kochana!
 Już o tobie myślę od samego rana.

Pod wpływem treści pogadanek i nastroju, wywołanego w klasie, staramy się wywołać w uczniach żywe uczucie wdzięczności matce. Każdy uczeń powinien umieć jeden, dwa takie wierszyki. Sposób ich opracowania jest nader prosty. W wierszach podanych wyrażone jest szczere uczucie. Uczeń je musi odczuć. Nie potrzeba specjalnych nawiązań do wierszyka, tembardziej jeśli je bierzemy (nie wszystkie oczywiście) łącznie z tematem „Matka“. Rzucić kilka a może wprost nawet jedno pytanie o matce. Wywołamy w ten sposób przez szczere opowiadanie dzieci pożądaną nastrój, który jeszcze bardziej spotęguje wypowiedziany przez nauczyciela wiersz—czy to „Życzenia dla matusi“, czy „Powinszowanie“ i t. p. Wiersz dzieciom się bardzo podoba. Będą się cieszyły, gdy swej mamusi tak piękny wierszyk ładnie powiedzą. Specjalnych objaśnień, ani „przerabian“ ten rodzaj wierszy nie wymaga. Przyjdą tutaj objaśnienia językowe. W wierszu pierwszym np. świecić, znosił wieści, szeleści i w darze; w wierszu „Powinszowanie“ omówić szczegółowo wyrażenia i utrwalić: rzucać promienie, wiatr lata, skwarne lato, śpiewać wdzięcznie, wiosenna pora, ofiarować serduszek (Patrz wiersze w Płomyczku: „Życzenia“ A. K. Nr. 28. 1928; „Życzenia dla Matusi“, L. Wiszniewski Nr. 2. 1931; „Powinszowanie“, J.M. Chudek Nr. 35. 1932; „Powinszowanie M.W. Nr. 15. 1930; „Powinszowania dla mamusi“, M. Waśniewska, Nr. 20. 1931; „Powinszowanie“, M. W. Nr. 34. 1931).

Przy tych objaśnieniach nie należy zbyt daleko posuwać się w ćwiczeniach słownikowych w związku z nowymi wyrażeniami, by nie zatrzeć wywołanego wrażenia.

Nauczenie wierszyka napamięć!

Praca matki nad utrzymaniem czystości i porządku w domu.

Punktem wyjścia do opracowania powyższego tematu może być sprawdzanie czystości dzieci przez higienistów klasowych, wybranych na określony czas przez dzieci. Badania czystości dzieci winny być przeprowadzane na kilka minut przed dzwonkiem lub na lekcji zaraz po dzwonku. Czystość klasy i domu. Kto dba o czystość w domu? Kto przede wszystkim? Czystość ubrania, bielizny, obuwia, pościeli i t. d. Odkurzanie. Wietrzenie. Zamiatanie. Pranie. Przygotowanie do prania. Woda, balja, farbka, tarka, mydło, bielidło, krochmal, kocioł i t. d. Ruchy i czynności matki przy praniu. Zmęczenie. Wydatki. Zawieszanie bielizny. Suszenie. Płot, strych, sznur. Maglowanie. Układanie bielizny w szafie, komodzie, skrzyni. Poszanowanie pracy matki.

Wiersz M. Konopnickiej:

Pranie.

Pucul pucul chlastu! chlastu!
Nie mam rączek jedenastu,
Tylko dwie mam rączki małe.
Lecz do prania doskonale!

Umiem w cebrzyk wody nalać,
Umiem wyprać... no... i zwałać,
Z mydła zrobię tyle piany,
Co nasz kucharz ze śmietany.

I wypłuczę i wykręcę,
Choć mnie dobrze bolą ręce.
Umiem także i krochmalić,
Tylko... nie chcę się już chwalić!

Mycie podłogi. Pasta do podłogi. Szczotka. Dbalność o porządek w domu. Naprawianie. Bielizna. Pościel. Ubranie. Współdziałanie dzieci w utrzymaniu czystości i porządku. Pomoc rodzicom w walce z brudem i nieporządkiem. Bielenie i malowanie. Malarz. Farby. Barwy. *Czystość a zdrowie.*

Rachunki.

Porównywanie miarą i „na oko“ naczyń używanych przy pracy matki w domu. Jaką bieliznę mamusia prała (rys.)? Liczenie. Jak dzieci pomagały mamusi w pracy. Ćwiczenia cielesne w związku z tematem całości pracy.

Jak matka uprzyjemnia dzieciom i rodzinie życie.

Opowiadanie dzieciom bajek. Spacer. Starania, by wszystko, co potrzebują, mieli. Upominki. Goście i wizyty. Swobodne opowiadanie przeżyć w związku z temi tematami. Jak dawno to było, kiedy otrzymałeś ten upominek? Co to było? Jak za to odwdzińczyć się rodzicom? Do kogo chodzimy jako goście? Jak należy się wówczas zachować? Rozmowa. Podziękowanie i t. d. Ćwiczenia rachunkowe — jak wyżej. Rysunek dowolny — fragment z pogadanki, np. Matka daje jakiś podarunek dziecku, albo: Jak byłem w gościach u cioci i t. p.

Zajęcia dziecka — ucznia.

Czynności ranne: mycie, czyszczenie, obuwanie, ubieranie się, modlitwa, śniadanie. Nauka w szkole i w domu. Czego się dzieci uczą w szkole? W co się bawią? W co się bawią w domu? W co bawią się dziewczęta? w co chłopcy? Omówienie zabawek dzieci najbardziej im znanych. Lalka.

Zabawa w żołnierzy. Zabawa w piłkę. Zabawa w „Mruczka“. W związku z lalką zaznajomić należy dzieci z częściami ciała; głowa, szyja, tułów, ręce i nogi. W związku natomiast z zabawą w żołnierzy, rzucić kilka pytań: kogo nazywamy żołnierzem, jak są oni ubrani? Mundur, karabin, szabla, bagnet, czapka. Odznaki. Plecak. Co robią żołnierze, jak się ćwiczą, jak maszerują? Gdzie oni mieszkają? Pulk. Koszary. Kto ich żywi, ubiera? Wspomnieć o stopniach wojskowych, za co otrzymują odznaczenia i t. d. Jak należy się do nich odnosić? Kiedy widzieliście żołnierzy?

W jaki sposób dziewczynki, chłopcy bawią się w piłkę? Znane zabawy w piłkę. Układamy kilka większych i mniejszych (różnych) piłek na stole. Dzieci pokolei podchodzą do stołu, wypowiadają jakieś zdanie o piłce, zabierają ją na chwilę, by z drugim się nieco pobawić.

Zwracamy uwagę na takie powiedzenia jak: piłka skacze, toczy się, odbija, lata i t. d. Dzieci dają projekty róż-

nych zabaw w piłkę. Wreszcie zabawa w Mruczka, którą zaraz przeprowadzamy z całą klasą.

Cwiczenia cielesne — naśladowanie czynności dziecka w domu i w szkole.

Zabawa w „Mruczka“.

Dzieci tworzą koło, w środku koła jest jedno dziecko z zawiązanymi oczyma, drugie obok niego i jest jego przewodnikiem. Reszta dzieci chodzi dokoła pana Mruczka i jego przewodnika, śpiewając:

„Po środku koła pan Mruczek stoi,
A że biedak nic nie widzi,
Nikt go się nie boi.
Hej, panie Mruczku, smutny jest twój los,
Uwolnimy cię, lecz pierwej
Poznaj, czyj to głos!“

Potem wszyscy zachowują się cichutko, a przewodnik prowadzi Mruczka do jednego z tych, co tworzą koło, staje przed nim i pyta: Ktoś ty? Zapytany nie odpowiada głośno, tylko mruczy: hm... hm... hm!... Pan Mruczek musi teraz odgadnąć, czyj to głos, to znaczy: powiedzieć imię tego, kto mruknął. Jeśli zgadnie, to Mruczkiem jest ten, kto niezręcznie lub zbyt wyraźnie zamruczał; jeśli nie zgadnie, to znowu wszyscy śpiewają i przewodnik stawia go przed inną osobą, której imię znowu po mruknięciu poznaje.

Rysunki — zdobienie szafy sklepikowej w dalszym ciągu.

Cwiczenia rachunkowe. Odwzorowywanie przy pomocy różnych liczmanów zabaw, jakie z dziećmi przeprowadziliśmy. Określona ilość uczestników zabaw zmuszała dzieci do liczenia.

Układanie przyniesionych zabawek do szkoły według wielkości i barw.

Zagadka:

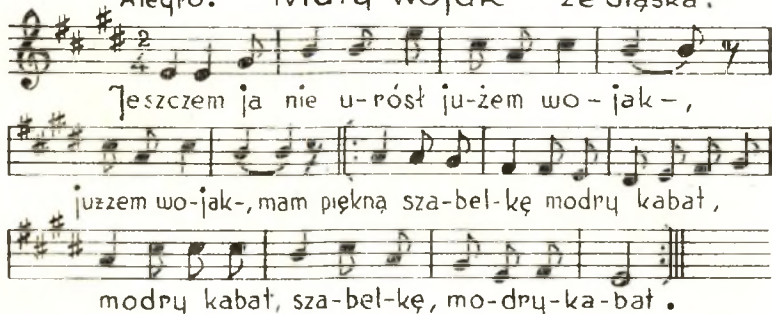
Pięciu braci.

Było raz pięciu braci podobnych do siebie, ale różnego wzrostu. Pierwszy z nich nazywał się „Wielki“, nie był on największy, tylko najgrubszy. Nie stał nigdy w jednym szeregu z drugimi braćmi: najczęściej stawał naprzeciw nich i pochylał się ku nim. Drugi nazywał się „Waka-

zujący". Ten był bardzo ciekawy, łakomy i ruchliwy, zaglądał do każdego garnka i wszystkiego się dotykał. Często brał sobie obu braci stojących obok niego. Czasem był po pisaniu zwalany atramentem. Trzeci zwał się „Średni"; ten był właśnie najwyższy. Czwarty zwał się „Serdeczny" i ten niewiele pracował, sam nic nie umiał robić i tylko drugim pomagał, zato lubił się stroić i przywdziewał często złote pierścienie. Piąty nazywał się „Mały", był on istotnie najmniejszy, najmniej się też trudził. Bracia ci nigdy się nie rozstawali. Czasem próbowali się rozstać, nie bardzo im się to udawało, gdy najbardziej się rozchylili, obejmowali końcami jedną piędź. Gdy byli zagniewani ściskali się w kupę i grozili pięścią lub kulakiem, ale za to bardzo ich łajano. Powiedźcie, dzieci, czy nie znacie tych braci?

Piosenka „Mały wojak".

Alegro. Mały wojak ze Śląska.



2. Jak tylko zabrzęczę ostrogami, ostrogami,
to wrogi uciekać będą sami, będą sami,
uciekać będą sami.
3. A ja na konia i nuż ich gonić,
nuż ich gonić, potrafię, potrafię kraju bronić,
kraju bronić, potrafię kraju bronić.

Klatka schodowa (sień).

W ten sposób poznaliśmy mieszkanie dziecka, zajęcia rodziców i domowników, zajęcia ludzi wogóle.

Czy sami mieszkacie w tym domu? (Tak i nie). Kto jeszcze mieszka? Sąsiedzi, lokatorzy. Wychodzimy na ko-

rytarz. Klatka schodowa. Schody, kamienne, drewniane. Poręcze. Zapoznajemy się z gospodarzem, właścicielem domu. Napisy na drzwiach. Parter. Piętra. Piwnice. Do czego służą? Co się w nich znajduje? Strych. Dach słomiany, dachówkowy, blaszany, papą kryty i t. d. Prosty, pochyły, spadzisty i t. d. Komin. Dym. Sadze. Czyszczenie kominów. Kominiarz. Po czym można poznać kominiarza? Dlaczego jest czarny? Jakich narzędzi używa do pracy? W jaki sposób wchodzi na dach? Drabina, schody, wchodzi, wspina się, idzie po drabinie i t. d. (Ćwiczenia cielesne). Jak czyści kominy? Co tak brudzi? Skąd się biorą sadze w kominie i t. d. Co to ludzie mówią, jak dym prosto leci? (pogoda). Jakie jeszcze znają dzieci przepowiednie stanu pogody?

Czystość klatki schodowej. Stróż. Oświetlenie. Pomalowanie.

Wzgląd zewnętrzny domu.

Polecamy dzieciom narysować swój dom. Omówienie prac rysunkowych. Dom, kamienica, gmach, chata, chałupa. Dom drewniany, murowany, gliniany. Front. Oficyna, Facjaty. Piętra. Co się znajduje przed domem? Nr. domu. Ulica. Kto buduje dom? Z czego buduje się przeważnie dom. Budowanie domu. Cegły, wapno, piasek, glina, cement, drzewo, żelazo, dachówki, blacha, papa i t. d. Narzędzia używane przy budowie domu. Murarz. Cieśla. Majster. Czeladnicy. Wierszyk: Murarz.

Murarz.

Jestem murarz, dom muruję,
Z cegieł stawiam cały,
Wapna, piasku nie żałuję,
Będzie mocny, trwały.
I my dziatki nie próżnujemy,
Bo pracować trzeba,
Z klocków domek wybudujmy
Wysoki do nieba.

N. C.

Ćwiczenia rachunkowe. Odwzorowywanie domów przy naszej ulicy i koło szkoły przy pomocy liczmanów.

Zajęcia praktyczne. Budowanie domu z pudełek od zapalek, z klocków. Można urządzić mały domek z kilku cegieł sklejanych zaprawą murarską.

Kilkoro dzieci bierze udział w tej pracy, najlepiej te, których rodzice są murarzami, reszta zaś uważa. Zaznajomili oni najpierw kolegów z przyniesionymi narzędziami, podczas zaś pracy opowiadają jak pracują. Ćwiczenia cielesne w związku z tematem omawianym. Np. naśladowanie ruchów przy przygotowywaniu zaprawy, kopanie wapna, ruchy przy przesypywaniu piasku, noszenie cegieł po drabinie, chodzenie po murze i t. d.

Podwórze. Studnia. Stajenki. Inne zabudowania. Ogrodzenie. Zabawy dzieci na podwórzu.

Każde z dzieci opowiada coś o swoim podwórzu. Zwracamy uwagę na formułowanie zdań. Zdania krótkie—treściwe, wypowiedane śmiało i wyraźnie. Wygląd podwórza (czyste, ładne, brudne, zaśmiecone, wybrukowane, wycementowane, błotniste, nierówności na podwórzu i t. d.). Kto opiekuje się podwórzem? Kto utrzymuje porządek? Kto brudzi? Uwagi higieniczne. Jakie zabudowania są na podwórzu? Koło podwórza? (Stajenki, piwnice, doły, poddasza, oficyny, domy, obory, stodoły, chlewy, śpichrze, budy, studnie i t. d.). Budowa zdań z uwzględnieniem wyżej podanych wyrazów.

Oznaczanie położenia poszczególnych zabudowań w stosunku do domu, w którym mieszka dane dziecko. Co znajduje się w poszczególnych zabudowaniach? Użyteczność tych zabudowań. Z czego są zrobione? Skąd bierze mamsia wodę? (ze studni, źródła, rzeki, strugi, sadzawki, stawu). W jaki sposób wydostaje się wodę ze studni (nabiera się bezpośrednio wiaderkiem, dzbanuszką, przy pomocy kuli, kołowrota, żórawia, pompy i t. d.)?

Uwagi higieniczne (jakim warunkom winna odpowiadać studnia, śmiecenie obok studni, przykrywanie studni, czystość naczyń do czerpania wody, woda miękka i twarda, gotowana i surowa, woda do picia, do prania, do szorowania i t. d.). Naśladowanie ruchów przy nabieraniu wody bezpośrednio wiaderkiem, przy pomocy kuli, ze źródła, pompowanie i t. d.

Jakie są płoty — ogrodzenia przy podwórzach? (z desek, drążków, sztachet, z gałęzi, drutu, cegły, kamieni i t. d.). Gdzie są płoty niepotrzebne? Z czego są zrobione? Kto robi płoty?

Rys. ogrodzenia. Podwórze na piaskownicy. Kogo widziały dzieci na podwórzu? Co robił? Co robią dzieci na podwórzu? Czemu się bawią? W co się bawią? Kiedy się bawią? Jak się mają bawić?

Zabawy na boisku. Klasę dzielimy na kilka części. W każdej z tych grup jedno z dzieci uczy resztę pewnej zabawy — gry w jaką bawiło się na swoim podwórzu. Która z zabaw jest najodpowiedniejsza, staje się przedmiotem całej klasy. Mamy kilka piłek (różnej wielkości, różnych kolorów). Każde z dzieci winno mieć piłkę, najlepsze są własnej roboty z galganków. Klasę dzielimy na tyle równych rzędów, ile jest piłek. Każdy rząd dostaje piłkę. Wyścigi piłek w rzędach w jednym i drugim kierunku. Ostatnia piłka zostaje wycofana z gry, a dany rząd bawi się bez piłki, (można to powtórzyć kilka razy, zależnie od tego, ile chcemy mieć dzieci w grze bez piłek). Dowolne wypowiedzianie się na temat piłek i czynności z piłkami.

Rachunki. *Wyodrębnianie cech jakościowych* (barwy). Porównywanie zbiorów pojedynczo. Na ile części była podzielona klasa podczas zabawy na boisku (liczymy tych, którzy objaśniali i uczyli poszczególnych zabaw). Każde z tych dzieci oznaczamy na tablicy rysunkiem lub kreską, w ławkach patyczkiem.

Liczymy, ile dzieci było w każdej grupie. Każde dziecko oznaczamy jak poprzednio. Porównanie tych zbiorów. Odwzorowywanie tych samych zbiorów parami bez liczenia. Rys. — „W co i jak się bawiliśmy?”

Wiersz „Piłeczka“ (ze Strzechy rodzinnej I).

Piłeczka.

Skacz, piłeczko, skacz,
pod obłoczki skacz!

Piłka w górę poleciała
i za kwiaty się schowała
a Jasieczko w płacz.

Objaśnienie wyrazu — pod obłoczki i nauczenie wierszyka napamięć.

Zabawa w piłkę. Dzieci biorą się za ręce i tworzą koło. Trzy dziewczynki stają w środku koła i rzucają do siebie piłkę. Podczas tego pozostałe dzieci śpiewają na melodię „Pije Kuba do Jakóba“: „Ja do Franki, ty do Janki, Janka do Marylki. W koło dzieci piłka leci, nie tracąc ni chwili. Kto schwycić nie zdoła, ten skacze do koła. Dla niezdary trzeba kary; niech skacze dokoła!“

Jeżeli która z trzech dziewczynek nie złapie piłki, to musi skakać na jednej nodze, okrążając koło, a na jej miejsce idzie inne dziecko. Tę zabawę można powtórzyć kilka razy.

Po tej zabawie można zastosować naukę odbijania piłki od ziemi. Jedno dziecko dostaje piłeczkę, którą odbija równo-rytmicznie, a reszta dzieci mówi: „Kipi kasza, kipi groch; dobra kasza, dobry groch. Kaszy nabierz, grochu znów, będziesz silny — będziesz zdrow!“ Piłka odbija się od ziemi przy pierwszej sylabie każdego słowa. (W/g R. Turowskiej).

Ogród warzywny. Warzywa. Barwy. Kształty.

Byliśmy na początku roku szkolnego w ogródku szkolnym. Widzieliśmy warzywa. Dostaliśmy jedną grządkę na własność. Opiekujemy się (mamy ogrodników wybieranych co tydzień), podlewamy warzywa, pielemy i t. d. Wszystko, co się znajduje w ogródku, jest dzieciom znane z obserwacji i bezpośredniej styczności. Jeżeli przy szkole niema ogródka, należy (przeprowadzić) urządzić wycieczkę do ogródka warzywnego. My również urządzamy wycieczkę do innego ogrodu, ażeby móc zestawić nasze warzywa z innymi, porządek u nas a w innym ogrodzie, obejrzeć te warzywa, których u nas brakuje, przyzwyczaić dzieci do zachowania się w obcych ogrodach, zwrócić uwagę na stronę wychowawczą jak: zwracanie się z pytaniami do osób obcych, zachowanie się w stosunku do nich przed ogrodem, w ogrodzie, w czasie wycieczki, po wycieczce i t. d. Jakie znają dzieci warzywa? Po czym poznają kapustę, buraki, marchew, pietruszkę, cebulę, rzodkiew, brukiew, po-

midory, kalafior, ogórki i t. d.? Kształty warzyw. Barwy. Zapach. Wielkość. Użyteczność dla ludzi i zwierząt. Zestawienie naszego ogródka z ogródkiem zwiedzanym. Grządki. Brzozy. Kształty ogródków. Ogrodzenie ogródków. Sprzedawanie i kupowanie warzyw. Konserwowanie warzywa zimę.

Rys. — ogródek warzywny, poszczególne warzywa, ogrodzenie, grządki.

Rob. — modelowanie i wycinanie warzyw.

Gimn. — naśladowanie pracy ogrodnika: kopanie, grabienie, sadzenie, sianie, pielenie, wyrywanie, obcinanie, noszenie w koszach, rzucanie do koszu, zbieranie z ziemi i t. d.

Warzywa babci.

Żyła sobie raz stara babuleńka. Miała ona małą chałupczkę, a przy niej mały ogródek. W ogródku tym były dwie grządki: na jednej rosły warzywa, a na drugiej kwiaty. Była to największa babci pociecha. Babcia lubiła siadywać na progu swojej chatki i patrzeć się na swoje gospodarstwo. Przyszła jesień. Trzeba było sprzątnąć słoneczniki, bo wróble, niecnoty, wydziobywały z nich ziarenka. Mały przetrwał, opustoszała grządka kwiatowa. Zostały jeszcze warzywa. Kapusta rozsiała się szeroko na grzędzie, przy niej marchew, pietruszka i buraki. Wszystko to wyrosło nad podziw, aż żał sprzątać z grządki, ale cóż robić, — kiedy pora nadeszła. Wzięła babcia nóż, motykę i koszyk, wyszła przed chatę i usiadła jak zwykle na progu, ostatni raz się swoim wychowankom napatrzeć, jak to sobie pięknie rosną. Oparła babusia głowę o odrzwia, siedzi sobie i grzeje się na słońcu. Nagle widzi, jak kapusta, marchew, pietruszka i buraki poruszyły się na grządce, ustawiły się jedno za drugim i biegną brzozą prociutko do babci, chwiejąc się, jak kaczki, na króciutkich nóżkach. — A dokądże tak mości państwo wędrują? — A kapusta, która maszerowała na samym przedzie, mówi: — Przyszliśmy do ciebie, babciu, podziękować, żeś nas tak pięknie wychowywała. Żałujesz nas sprzątnąć z grządki, więc samiśmy do ciebie przywędrowali, żeby ci trudu oszczędzić. Pokaż nam drogę do swojej komory, to się tam na zimę rozłożymy. I dalej pani kapusta gramolić się przez próg, a za nią przeskoczyła zgrabnie marchewka i pietruszka, wreszcie na samym końcu statecznie i z wielką godnością przekroczył próg pyzaty burak — i całe towarzystwo podreptało do komory. Słońce

już coraz niżej, schodzą się do sieni kureczki babcine i dziwią się, że babcia drogę im zasłania i ani myśli z progu ustąpić. Na końcu zjawił się kogut, wielki zawadyjaka i nicpoń i rozniewany, że babcia drogę zastąpiła, zawołał głośno: Ku·ku·ry·kuu! Babcia otworzyła oczy i zdumiona spogląda na grządkę, gdzie spokojnie sobie rosną, jak przedtem: kapusta, marchew, pietruszka i buraki. — A urwieże, — szepcze do siebie babcia — to wam się ani nie śniło do mojej komory wędrować? A kapusta śmieje się i łysą głową kręci: — Nie, babciu kochana, nam się to nie śniło, tylko babci! (Galle i Radwanowa „Nasza książka” oddz. II).

Ogród owocowy. Zmysły.

Wycieczka do ogrodu owocowego. Ogrodzenie. Płot. Drzewa owocowe pospolite. Owoce. Kształty owoców. Barwy. Co robimy z owoców? Konfitury, soki, wina, powidła. Owoce suszone. Zmysły. Drzewo. Konary. Pień, gałęzie, kwiaty, liście. Rzędy drzew. Pielęgnowanie drzew. Wrogowie drzew i owoców. Przechowywanie owoców. Modelowanie owoców. Odwzorowywanie. Rzędy jabłoni, grusz, śliw (każdy rząd oznaczamy innemi konkretami). Śliw tyle uszło, obliczamy, gdzie pozostało drzew najwięcej, gdzie najmniej. Na te miejsca posadziliśmy nowych więcej — tyle obliczamy, gdzie najwięcej. To samo wykonujemy na tablicy.

Jeden gospodarz zakładał ogród w ten sposób: dwie jabłonie, przerwa na krzewy — znów dwie jabłonie i t. d. To samo w rzędzie drugim ze śliwami. Odrysowanie tego na tablicy. Odwzorowywanie przy pomocy liczmanów. Liczenie parami. Liczenie pojedynczo i parami.

Zabawa „Zmysły“.

Zmysły.

Zabawa w klasie. Nauczyciel lub jedno z dzieci jest „czarodziejem“. Zaponiocą swych „czarów“ zaklina poszczególne dzieci. Jedno z nich staje się „Wzrokiem“, drugie „Słuchem“, trzecie „Smakiem“, czwarte „Powonieniem“, piąte „Czuciem“, które ma swoich pomocników — 10 palców, nazywających się każdy inaczej: 1-szy zimny, 2-gi ciepły, 3-ci mokry, 4-ty suchy, 5-ty gładki, 6-ty szorstki, 7-my twardy, 8-my miękki, 9-ty mały, 10-ty wielki. Jedno dziecko zostaje

zamienione w jakiś przedmiot np. jabłko, gruszę i t. d. Poszczególne zmysły wypowiadają się o danym(ch) przedmiocie.

Wierszyk M. Konopnickiej.

Jesienią.

Jesienią, jesienią, sady się rumienia.
Czerwone jabłuszka pomiędzy zielenią.
Czerwone jabłuszka, złociste gruszcзки,
Świecą się jak gwiazdy pomiędzy listeczki.

Pójdę ja, pójdę, pokłonić się jabłoni,
Może mi jabłuszko w czapeczkę uroni.
Pójdę ja do gruszy, nadstawię fartuska,
Może w niego spadnie jaka śliczna gruszka.

Objaśnienia do wierszyka. Kiedy owoce w sadach dojrzewają? Co znaczy: sady się rumienia; jakie to są złociste gruszcзки; świecą się jak gwiazdy pomiędzy listeczkami; jabłuszko w czapeczkę uroni.

Uzupełnienie. Przy opracowywaniu powyższych tematów można korzystać z następującego materiału, znajdującego się w rocznikach Płomyczka:

Józik i ściana. Płomyczek. Rok 1932/33, str. 4. Jabłuszko, str. 19. Kazia, Asik i jabłuszko, 34. Józik i drzwi. 51. Józik i stół. 99. Jak mówią dni tygodnia, 126. Wiatrak, 130. Józik i buciki, 148. Biję ósma godzina, lekcja się rozpoczyna, 151. O klockowym domku, 162. Józik i chustka, 180. Dlaczego cebula ma tyle sukienek, 189. Lalka Zozi, 195. Józik i tramwaj, 195. Józik i nóż, 228. Józik i słomianka. 248. Kukuryku na ręczniku, 267. Józik i scyzoryk, 316. Józik i czapka, 379. Józik i nożyczki, 444.

Idzie Jaś do szkoły. Rok 1931/32, str. 2. Zegar i dzieci. Klótnia (dziecko i owoce), 85. Jak tańczyła obereczka kapusta i jejmość beczka, 197. Wiatraczek, 266. O zaginionym buciku i o piesku pomocniku, 429. Bajka o zaczarowanej królewnie. Rok 1930/31, str. 34—52. Mój pajacyk (początek roku szkolnego), 66. Żywe zabawki, 426. Kupił mi tateńko (początek roku szkolnego). Rok 1929/30. Jak

znacie warzywa, 72. Wiatraczek, 118. Powidła, 148. Wielkie pranie. Rok 1928/29, str. 133. Przy obiedzie, str. 527. Do szkoły. Rok 1927/28, str. 8. Zbierajmy, str. 37. I my pomagamy, str. 43. W ogródku, str. 544. Mamusia, 602. My i matka, 610. Maglowanie, 619.

Zagadki do wykorzystania przy powyższym temacie.

1. Odlana ze szkła, bez głowy — ma szyję;
Nosi płyny w sobie choć nigdy nie pije.
2. Ze szkła zrobiona, wodę nią się pije,
Gdy z rąk wypadnie to łatwo się zbije.
3. Z desek lub z cegieł je stawiają,
Ludzie w nich mieszkają.
4. Nie szczeka i nie kąsa,
A do izby nie wpuszcza.
5. Ma nogi, nie chodzi — ma rogi, nie bodzie.
6. Napchana puchem leży pod uchem.
7. Po kątach na zdobycz czatuję,
Bez łuku, bez strzelby poluję,
Szeroko rozpinam swe sieci
I zjadam łup, który w nie wleci
8. Gliniany, brzuchaty, napoi każdego,
Sam nigdy nie pije napoju żadnego.
9. Gdy się pali, to nie czekam,
Lecz od ognia wnet uciekam.
Jestem szary jestem długi
W górę lecę, znaczę smugi.
10. Pół z żelaza, a pół z drewna,
Kraje chlebek, to rzecz pewna.
11. Z mąki jest zrobiona, w piecu upieczona,
Łatwo odgadnięcie, bo codzień ją jecie.
12. We dnie otwarte, w nocy zawarte,
Bywają niebieskie lub czarne,
Czasem poważne, czasem figlarne.
13. Dwa okienka małe, bez szybek, a całe;
Oba blisko siebie, jak gwiazdki na niebie.

- Przez te okna małe zobaczyć możecie
 Prześliczne, wspaniałe widoki na świecie.
14. Chodzi po ziemi, chodzi i po dachu
 Dzieciom sprawia dużo strachu.
 Podobny jest do murzyna,
 Ale czy to jego winą?
 15. Są czarni jak węgiel, chodzą po dachach,
 Są bardzo pożyteczni, a mówią
 o nich jak o strachach.
 16. Kto jest w nocy biały, a w dzień czarny?
 17. Latam w lecie, ginę w zimie,
 Budzę tego, który drzemie,
 Lubię w mieście, na wsi wolę,
 Często topię się w rosole.
 18. Bez rąk, bez nóg, bez głowy i brzucha,
 A gdzie się obróci to wszędzie dmucha.
 19. Po polach chodzi, w komin się wciska,
 Zawodzi, płacze, gdy jesień bliska.

Październik.

Tematy: Pole, zajęcia jesienne w polu, co daje pole?
Narzędzia rolnicze: pług, brona. *Dzień oszczędności.* Nauka czytania i pisania: Litery: a, i, o, m, t, k.
Rachunki: Liczby i cyfry w zakresie do 5; znaki +, =; dodawanie w zakresie do 5. *Rysunki, zajęcia praktyczne, śpiew i ćwiczenia cielesne* w związku z powyższymi tematami.

Pogadanka: Zapowiedź wycieczki. Jutro (pojutrze, kiedy będzie pogoda) pójdziemy na pole. Jeżeli to jest na wsi, dzieci naogół przyjmą zapowiedź obojętnie: pole jest dobrze znane, nie wzbudza większego zainteresowania, a może nawet pozostawiło w pamięci jakieś niemiłe wspomnienia, które teraz w związku z usłyszanym wyrazem „pole” nagle stanęły przed oczyma: uciążliwa praca, bydło weszło w szkodę — stąd oplakane skutki, albo jakiś niešťczęśliwy wypadek — skaleczył się kosa, spadł z wozu i t. p. Dzieci milczą, nie mówią o tem. Można zapytać: Czy chętnie idziecie na tę wycieczkę? a następnie wypytywać,

kto co robił na polu, czy nie miał przygód? Ale lepiej pobudzić ich do mówienia przez własne opowiadanie. Np: Kiedy byłem taki mały, jak wy, posyłała mnie często mamusia na pole z podwieczorkiem dla tatusia. Niosę ja pewnego razu podwieczorek w koszyczku; była tam kawa w dzbanuszku i chleb z masłem i serem. Idę sobie najspokojniej znaną mi dobrze miedzą. Widzę już tatusia zdaleka — ko-si koniczyne. A tu nagle wyskakuje z pod moich nóg zając. Ja się zląkłem, potknąłem się i bęc na ziemię. Kawa się wylała, chleb się pobrudził. Ja w bek. Tatus widział to wszystko. Nie krzyczał na mnie, uspokoił tylko i powiedział, że zaraz skończy robotę, to pójdziemy razem do domu.

Zachęczone takim przykładem dzieci zaczną jedno po drugim opowiadać swoje przygody. Należy tylko pilnować, żeby nie odbiegały od tematu, nie mówiły o przygodach w lesie, ogrodzie, w domu.

W miastach, miasteczkach dzieci przyjmą zapowiedź wycieczki z większą radością. Można zapytać, dlaczego wycieczka sprawia im taką radość (wesolo, przyjemnie, miło, dobrze, ładnie). A dlaczego wesolo, przyjemnie i miło? (Dlatego, że się idzie razem, gromadnie, wszyscy śpiewają, rozmawiają, samemu nie jest wesolo, jest smutno).

Zanim pójdziemy na pole, musimy się nauczyć chodzić po drogach i polach, żeby sobie i innym nie zrobić szkody i żeby ludzie wiedzieli, że dzieci są grzeczne. Wyjaśnienia co do wymijania. Zawsze trzeba iść po prawej stronie drogi (ulicy, chodnika). Gdy się spotykają dwie osoby, każda ustępuje w prawo, gdy się spotykają dwie pary, każda para ustępuje w prawo; jeżeli jedna para spotyka drugą na drodze (ulicy, chodnika) wąskiej, to osoba znajdująca się w parze po lewej stronie, cofa się wtył za pierwszą osobę. Nie wolno rozdzielać pary idącej naprzeciw. Dzieci ćwiczą się w wymijaniu w klasie lub na boisku pojedynczo i grupami.

My pójdziemy wszyscy, będzie nas dużo, to już jest trudniejsza sprawa, niż chodzenie samemu. A żeby uniknąć przykrych przygód, nieprzyjemności, wypadków, należy iść parami, nie odłączać się, nie pozostawać wtyle, iść równo za pierwszą parą, nikogo nie zaczepiać — ani

ludzi, ani zwierząt, nie krzyczeć, nie kurzyć. A na polu nie można deptać pola zaoranego, zabronowanego, zasianego (ozimina). Jak iść miedzą? (pojedynczo, gęsiego, żeby nie deptać pola przy miedzy). Jak pozdrawiać ludzi, pracujących w polu? Wyjdziemy na boisko, nauczymy się chodzić parami i pojedynczo, nauczymy się wszyscy razem mówić na dany znak (podniesienie ręki do góry po wymówieniu wyrazu „Uwaga“): Szczęść, Boże! Na boisku wyznacza się rzekomą drogę. Dzieci odróżniają prawą i lewą stronę, ćwiczą się w wymawianiu „Szczęść Boże“.

Śpiew. Żeby nam weselej było iść, nauczymy się piosenki. Naucz. wybiera z repertuaru taką piosenkę, której treść, o ile możliwe, odpowiadałaby i porze roku (jesień) i czynności dzieci (wycieczka) i celowi wycieczki (zwiedzenie pola). Między innemi można wziąć następujący wierszyk:

Wycieczka w pole.

Jak żołnierze na wojenkę,
Tak my, dzieci, ręka w rękę
Idźmy radzi, gdzie prowadzi } bis.
Nasz kochany pan!
(Ukochana pani, albo: Droga pani nas).
Tam na polu istne cuda,
Znika smutek, znika nuda,
Słońce świeci, dalej, dzieci, } bis.
Naprzód w pole, hej!
Pole zmienia swoje szaty,
Jakby to był pan bogaty:
Wczoraj barwne, dzisiaj czarne } bis.
Jutro białe znów.
Hojnie plonem swym obdarza
Pocziwego gospodarza;
I na stole i w stodole } bis.
Jest wszystkiego w bród!

Piosenkę śpiewa się na nutę: „Pijmy zdrowie Mickiewicza“, czy też „Tam na polu błyszczą kwiecie“.

Naucz. spoczątku sam recytuje kilkakrotnie wierszyk, objaśnia trudniejsze wyrażenia: Zmienia swoje szaty... wczoraj barwne, dzisiaj czarne, jutro białe znów: pole zależnie od pory roku zmienia swoją barwę — latem różne kolory zbóż, przeważa złoty kolor pszenicy i srebrny żyta, jesienią pole zaorane, więc czarne, zimą pokryte śniegiem. Hojnie —

nie załuje, szczerze, obficie, bardzo dużo. Dzieci powoli, spoczątku powtarzając za naucz., następnie coraz więcej samodzielnie, przyswajają treść wierszyka. Dopiero, gdy treść opanują, naucz. podaje melodję.

Pogadanka: Kierunek i miejsce wycieczki. Naucz.: Którędy i dokąd pójdziemy? Projekty dzieci. Wybiera się, gdzie najbliżej, którą najwygodniej, czyje tam są pola, co można zobaczyć? Określa się kierunek: Po wyjściu ze szkoły — na prawo, na lewo, czy prosto; później którą? W tem a tem miejscu (za gospodarzem N, za figurą, za drzewem) skręcamy; idziemy gościńcem, (traktem, szosą, drogą polną, miedzą).

Rysunek: Wycieczka. Rachunki — odwzorowywanie. Narysujemy teraz, jak będzie wyglądała nasza wycieczka w drodze. Jak to zrobimy? Projekty dzieci. Naucz. rozdaje kartki takich rozmiarów, by swobodnie mogła się pomieścić na nich odpowiednia kolumna sylwetek dzieci i pozostałoby jeszcze miejsce do podpisu. Spoczątku rysujemy drogę, a na drodze wszystkie dzieci ustawione w parach. Wspólnie się ustala, kto idzie w pierwszej parze, kto w drugiej i t. d., najlepiej według tej kolejności, jak siedzą w ławkach. Naucz. uczy rysować sylwetki: kropka (głowa); kreseczka w dół od kropki (tułów); dwie kreseczki — jedna wukos w lewo, druga w prawo (nogi); od tułowia dwie kreseczki w bok (ręce). Dziewczyнки trochę inaczej: zamiast kreseczki, oznaczającej tułów, sukieneczkę w kształcie trójkątka o wąskiej podstawie i krótsze nóżki. Wygląda to tak:



Każde dziecko musi wiedzieć, gdzie w szeregu się znajduje, a dla lepszego uwidocznienia siebie podkreśla.

Nauka czytania i pisania. Wprowadzenie wyrazów:
tu, pole, i, a, my.

Pokażcie, gdzie jest droga. A co może być po tej stronie drogi? A po tej? A gdzie jesteście my? Żeby wszyscy mogli się dowiedzieć, co tu jest narysowane, to sobie zapiszemy. Naucz. pisze na tablicy, a dzieci w zeszytach.

tu pole

i tu pole

a tu my

Dzieci ćwiczą się w czytaniu zdań. Naucz. rozdaje przygotowane kartki z wyrazami: *tu, pole i, a, my* (po dwa wyrazy *pole, i, a, my*; 3 wyrazy — *tu*) i poleca ułożyć z tych wyrazów te same zdania. Jakie wyrazy jeszcze pozostały? Dzieci uczą się pisać całe zdania. Wszystkie wprowadzone zdania, w których są nowe wyrazy, naucz. wypisuje na kartkach dużymi literami i wywiesza na ścianie.

Układanie i pisanie zdań:

Naucz. oznajmia, że z tych samych wyrazów można ułożyć nieco inne zdania, trzeba tylko poprzestawiać wyrazy.

tu my a tu pole

tu my i tu my

pole tu a my tu.

Loteryjka wyrazowa kartkowa. Dzieci wrzucają do wspólnego pudełka wszystkie jakie mają wyrazy. Następnie dyżurni na polecenie nauczyciela rozdają wszystkim dzieciom po jednakowej ilości wyrazów (jakie się trafią), najwyżej po 11. Naucz. ma swoich 5 zasadniczych wyrazów (*tu, my, a, pole, i*). Dziecko wybiera z tych wyrazów jeden, podnosi do góry, żeby wszyscy widzieli i głośno odczytuje. Kto ma takich samych jeden lub więcej wyrazów, musi podnieść do góry i położyć na ławkę odwrotną stroną, albo odłożyć na bok ławki.

Wycieczka.

Powtórzenie wyuczonej piosenki. Śpiew kilka minut. A teraz ustawcie się tak, jak umówiliśmy się wczoraj i pójdziemy. W drodze dzieci albo śpiewają znane piosenki, albo swobodnie rozmawiają ze sobą i z nauczycielem, dzieląc się,

swojami spostrzeżeniami i wrażeniami. W wyznaczonem miejscu, najlepiej gdzieś na wzgórku, dzieci ustawiają się, zwracają się twarzą w jedną stronę i mówią, co widzą przed sobą, zaczynając od rzeczy najbliższych, a kończąc na najdalszych. Robią zwrot pod kątem 90 stopni i znowu mówią wszystko, co widzą. Tak samo postępują jeszcze dwa razy. Jeżeli dzień jest słoneczny, ustawiają się spo-
 czątku nawprost słońca, następnie lewym bokiem, później tyłem, wreszcie prawym bokiem do słońca. Zamiast słońca punktem orientacyjnym może być wieś, las, lub inny jakiś obiekt. Przyzwyczajają to dzieci do pewnej planowości w obserwacji oraz następnie ułatwia w jej odtwarzaniu. Oczywiście najlepszym punktem, z którego czyni się obserwację, jest ten, przy którym grupuje się jak najwięcej prac polnych. Wtenczas, kiedy trzeba zauważyć coś zbliska, należy miejsce obserwacji zmienić, a jeżeli zajdzie potrzeba, to nawet kilkakrotnie. Tam, gdzie pole jest dosyć daleko, a zatem wycieczek w pole zbyt często robić nie można, należy dzieci nieco dłużej zatrzymać w polu i pozwolić im jak najwięcej szczegółów zauważyć; na wsi natomiast, gdzie pole przylega do budynku szkolnego, obserwacje takie można czynić często a krótko: dziś orzą — zaobserwować i omówić orkę; jutro bronują — to wziąć bronowanie, pojutrze sieją — przerobić siew i t. d. Albo też zamiast obserwowania z jednego punktu, przejść się drogami i miedzami, zauważyć, co tu się dzieje, a co tu.

Wprowadzamy pojęcia zdania i wyrazy: pole zaorane, pole niezaorane, zabronowane, zasiane, ściernisko, ozimina, pole pod kartoflami, kartofliska, nawóz, mierzwa, miedza, kopiec, orka, zagon, brózda, skiba, siewba, siewca, płachta, ziarno, zboże, plug, brona, motyka, widły i inne.

Występują też tutaj zagadnienia liczbowe: ile ludzi, kobiet, dzieci (osób), koni, krów, plugów, wozów, worków, koszyków; ile jest tu, ile tam, ile razem?

O ile w pewnej stronie niema nikogo z ludzi lub zwierząt, to omawia się szczegółowiej pola, ich poprzednie i obecne użytkowanie, kierunek pól, wprost do nas (do drogi), obok nas, (równo z drogą), wskos. A jeżeli pola są znane — wymieniają nazwiska właścicieli pól. Dzieci mają zaobserwować, jak jest urządzony plug, co robi rolnik, gdy chce,

żeby plóg wszedł w ziemię głębiej, żeby szedł płytko i żeby wyszedł na wierzch, jak nawraca, jak woła na konie. Co znaczą wołania: odsib, ksobie? (od siebie, do siebie). Jeżeli to możliwe, to niech dzieci, szczególnie te, dla których jest to nowość, spróbują same orać.

Pogadanka o wycieczce po powrocie do szkoły. Gdzie myśmy byli? Którędy myśmy szli? Jak daleko myśmy szli? Cośmy widzieli? Jak teraz wygląda pole? Co teraz ludzie robią na polu? Oraz swobodne opowiadanie dzieci o swych spostrzeżeniach i wrażeniach.

Rachunki: wprowadzenie cyfry 1.

Narysujemy jeszcze raz naszą wycieczkę, ale trochę inaczej. Zamiast chłopczyka albo dziewczynki będziemy pisali taki znak — 1, to znaczy jedynekę. Naucz. rozdaje kartki — dwa razy dłuższe, niż poprzednie (papier szary). Dzieci zaznaczają siebie jedyнкami, w tym porządku, jak szli gęsiego. Czyli: 1

1

1 i t. d. Kogo oznacza ta jedyńka? a ta? a ta? Pokaż tę jedyńkę, która ciebie oznacza. Podkreśl ją, **wszyscy** podkreślcie swoją jedyńkę. Jak się nazywa taki znak? Ile osób oznacza jedyńka. Macie tu zaznaczone wszystkie dzieci, ale jeszcze kogoś brak. A gdzie mnie umieścicie? Ustalenie miejsca i zaznaczenie jedyńką.

Dzieci wyjmują pojedyncze grosze (ile mają), układają je na ławkach w kierunku pionowym i zapisują w takim samym układzie w zeszyście cyframi.

Ile mam tekturek? (jedną). Ile krążków na tej tekturze? (1) Napisz jeden na tablicy!

Z a g a d k a: Stoi przy drodze na jednej nodze, choć kapelusz ma na skroni, nikomu się nie pokłoni (grzyb). Na ilu nogach stoi grzyb? A co jeszcze stoi na jednej nodze? (drzewo, słup, gołębnik, żóraw przy studni, wiatrak).

Wprowadzenie wyrazów pan (i), sam (a). Naucz. pokazuje rysunek, przedstawiający wycieczkę: Jeżeli was się zapytają, kto tu jest, to jak odpowiedzieć? (Tu my). A tu kto? Tu pan. Jak to wszystko napiszemy? Tu my, a tu

pan (i). Czy pan jest z wami w parach, czy sam? (Pan sam). Napiszemy: pan sam (pani sama). Naucz. pisze na tablicy, albo ma gotowy wzór na swoim obrazku. Dzieci uczą się pisać na tablicy i w zeszytach; w zeszytach piszą we właściwym miejscu. Naucz. pokazuje wyrazy: pan, sam, (pani, sama), napisane na oddzielnych kartkach. Dzieci uczą się odróżniać te wyrazy. Tutaj też można powtórzyć wszystkie wyrazy, poznane poprzednio.

Pogadanka o pluğu. Nauka powinna się oprzeć przede wszystkim na bezpośrednich obserwacjach i na przeżywanych przez dzieci wydarzeniach. Ale nauczyć dzieci obserwować, nauczyć zwracać się z pytaniami o wyjaśnienia i wogóle narzucić dzieciom pewien kierunek postępowania, pewną metodę pracy jest rzeczą szczególnie w początkach trudną. Trudności potęgują się jeszcze i ze względu na warunki i ze względu na system pracy w szkole, szczególnie przy uwzględnieniu nauczania łącznego, kiedy ogniwa pracy często się rozluźniają i niezawsze da się je łatwo i zrećźnie połączyć. W takich wypadkach dobrze jest znaleźć pewien łącznik. Tym łącznikiem może być albo opowiadanie nauczyciela z własnego życia, albo z życia pewnego dziecka, które również chodzi do szkoły, do I oddziału, a więc to samo robi, interesuje się temi samemi, co i one zagadnieniami, żyje ich życiem. Bohaterem opowiadania może być chłopczyk albo dziewczynka. Naucz. wybiera dowolne imię, najlepiej jedno z imion, które mają dzieci w klasie, oczywiście najłatwiejsze do wymówienia i napisania, możliwie trzy lub czteroliterowe, może to być: Ala, Ola, Ela, Mela, Kama, Irka, Lila, Tola, Pola, Pela, Hela, Hala, Olek, Adam, Leon i t. d. Należy jednak bezwzględnie przestrzegać, by opowiadanie nie miało na celu wzbogacenia wiadomości, gdyż byłaby to nauka werbalna.

Naucz. opowiada. W pewnej szkole dzieci były też jak i my na wycieczce w polu. Była tam mała dziewczynka Irka. Bardzo roztropna dziewczynka. Wszystko chciała wiedzieć, wszystko chciała wiedzieć. A jak czego nie wiedziała, to zaraz się pytała. A wiecie jakie ona pytania zadawała? Byliście tak samo na wycieczce, czy nie chcielibyście o co się zapytać? No kto? Ewentualne pytania

bierze się pod uwagę. Otóż Irka tak się pytała: Dlaczego pług musi być koniecznie z żelaza, czy nie może być z drewna? Czy człowiek mógłby zastąpić konia i ciągnąć pług? A gdyby nie było koni na świecie, to jakby człowiek orał? (woły i krowy, wołami i dzisiaj jeszcze orzą). A gdyby nie było wołów i krów? (traktory). A gdyby nie było pługa na świecie, to jakby orali? (szpadel, kopanie; trudności z tego powodu). Jak to jest urządzony pług, że tak ładnie kraje ziemię i odwraca skiby? Kiedy pług wrzyna się w ziemię, kiedy orze płytko, kiedy wychodzi na wierzch? Dobrze jest mieć w klasie model pługa. Można też skorzystać z pługa naturalnego, o ile zdobycie jego nie przedstawia większych trudności.

Zagadka: 1) Nie je, nie pije, a chodzi i ryje.

2) Gdy leży — rdzewieje, gdy pracuje — zajaśnieje.

Rysunek. Narysujemy wszystko to, co widzieliśmy na polu. Będziemy przypominać wszystko pokolei. Spoczątku w którą stronę obróciliśmy się twarzą? Co widzieliśmy? i t. d. Ustalamy tematy rysunków, np. rolnik orze, rolnik bronuje, rolnik sieje, kobieta kopie kartofle, rolnik kładzie kartofle na wóz, pastuch pasie bydło, chłopcy rozpalają ognisko, siedzą przy ognisku i t. d. Jeżeli tematów nagromadzi się zbyt dużo, należy rozbić na grupy, dzieci wybierają sobie dowolną grupę.

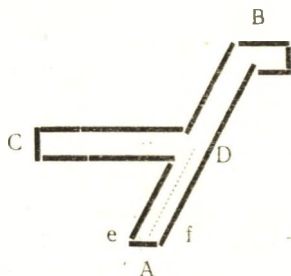
Pisanie. Dobrze byłoby, gdybyście umieli te wszystkie swoje rysunki podpisać. Co już umiecie podpisać? (*tu pole*). A kto chce jeszcze co podpisać? Ewentualne prośby pojedynczych dzieci albo całej klasy należy uwzględnić.

Zajęcia praktyczne. Konie z kasztanów. Największy kasztan—tułów. Nogi z patyczków, tylne wyrzucone wtył, przednie—naprzód, (jak u stołeczka); szyja—mniejszy patyczek, głowa—mniejszy kasztan, ogon też z patyczka.

Oracz z plastyliny.

Pług z papieru (kartonu). Prostokąt wielkości 10 cm. dł., 4 szer. złamać nawpół (wszerz). Wyciąć figurę, jak niżej (załamanie u dołu e—f) tam, gdzie linja kreskowana, nacierać nożyczkami; następnie ramiona AB rozchylić, jedną odnogę CD (do orczyka) z prawej strony odciąć, pozostawić tylko z lewej strony. W nacięcie włożyć trójkącik prostokątny (z tego samego papieru) podstawą do góry, wierzchoł-

kiem wdół, kąt prosty na lewo (lemiesz). Nauczyciel sam przedewszystkiem musi to zademonstrować dzieciom.



Rachunki. Wprowadzenie cyfry 2.

W jaki sposób oznaczaliśmy pierwszy raz dzieci, idące na wycieczkę? A później zamiast osoby, co tylko pisaliśmy? Teraz zrobimy jeszcze inaczej. Naucz. rysuje dwie sylwetki. Ile tu jest dzieci? (Dwoje, para). Otóż zamiast dwóch figurek napiszemy taki znak: 2. Wiecie co on oznacza? On to samo znaczy co dwie takie figurki, dwie takie jedynki. (Naucz. przy wymawianiu wyrazów: „dwie takie jedynki“ jednocześnie pisze jedną jedynkę pod drugą). Jak ten znak się czyta? (2) A co oznacza? Zobaczymy teraz, jak będzie wyglądała nasza wycieczka, kiedy każdą parę dzieci oznaczymy dwójką? Rysujemy drogę. Po której stronie drogi idzie nasza wycieczka? Zosia i Marysia — to pierwsza para — jak oznaczymy tę parę? Kto mi to napisze? Napiszemy tu, w tym miejscu. Następna para — Kasia i Basia — znowu dwójka. W ten sposób napiszemy tyle dwójek, ile jest par dzieci w klasie. Na końcu może wypaść jedynka. Pisać należy w kierunku pionowym, tak jak przedtem. Każde dziecko podkreśla tę dwójkę, w której samo się znajduje.

Zadania. Czego człowiek ma 2? (ręce, nogi, oczy, uszy). A krowa? Czego to w naszej klasie jest 2? Ile rower ma kół? Co w sklepie można kupić tylko 2, a nie można kupić 1 (para rękawiczek, pończoch, skarpet, bucików, kolczyków, podwiązek). Napiszcie w zeszycie tyle jedynek, ile jest ławek w klasie (piszą w układzie poziomym albo pio-

nowym). Ile to będzie dwójek? Każdą parę jedynek dzieci zamykają łukiem i obok albo niżej piszą 2. Więc tak:

$$\begin{array}{ccc} \begin{array}{c} 1 \quad 1 \\ \frown \\ 2 \end{array} & \begin{array}{c} 1 \quad 1 \\ \frown \\ 2 \end{array} & \begin{array}{c} 1 \quad 1 \\ \frown \\ 2 \end{array} \quad \text{albo} \quad \begin{array}{c} 1 \\ 1 \end{array} \bigg) 2 \\ & & & \begin{array}{c} 1 \\ 1 \end{array} \bigg) 2 \quad \text{i t. d.} \end{array}$$

Napiszcie tyle jedynek, ile jest desek w podłodze? (szyb w oknach, drzewek w ogródku, krzyżyków na tablicy). Zamieńcie to na dwójki. Ćwiczenia na pieniądzach. Dzieci wyjmują pieniądze jednogroszowe, układają, następnie zastępują każde dwa pieniądze jednogroszowe pieniędzmi dwugroszowymi. Zapisują, ile mają pieniędzy jednogroszowych (cyfra 1) i obliczają, jak wyżej, ile to jest po 2 grosze (piszą 2). Naucz. pokazuje jedno ogniwo figury liczbowej z jednym krążkiem. Ile jest krążków na tej tekturce? Ustawia na tablicy (na przyrządzie) cały szereg takich samych ogniw. Pokazuje następnie tekturkę z dwoma krążkami. Ile jest krążków na tej tekturce? Macie tutaj ustawione tekturki z pojedynczymi krążkami. A niżej ustawcie tekturki z dwoma krążkami tak, żeby tu i tu krążków było jednakowo. Napiszcie w zeszytach tyle jedynek, ile jest krążków. A teraz napiszcie tyle dwójek, ile potrzeba.

Zagadki: 1) Dwaj umykają a dwaj gonią, lecz nigdy się nie dogonią. 2) Dwa okienka małe, bez szybek a całe, oba blisko siebie, jak gwiazdki na niebie; przez te okienka małe zobaczyć możecie prześliczne wspaniałe widoczki na świetle.

Czytanie dla wprawcy. Naucz. pisze na tablicy zdania:

tu my a tu pan (pani)
tu pan(i) a tu my
my tu a pan(i) tu
pan(i) tu i my tu
pan(i) sam(a)
tu pole a tu my
tu my i pan(i)
a tu pole i tu pole

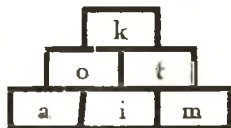
Podaje się tutaj, jak zresztą i w następnych lekcjach, najłatwiejsze zdania. Naucz. może dowolnie je zmieniać, uzupełniać, korzystając z wyrazów, które sam wprowadził, albo z materiału, który podaliśmy wyżej.

Powyższe zdania a później oddzielne wyrazy dzieci czytają na wrywki indywidualnie i zbiorowo. Naucz. poszczególne zdania i wyrazy wskazuje palczką.

Następnie rozdaje dzieciom kartki ze zdaniami, jakie tylko były przerobione. Dzieci czytają pocichu, czytają półgłosem (szepem) nauczycielowi, zamieniają się kartkami i znowu czytają.

Wyodrębnienie wyrazów a, i. Wprowadzenie liter a, i. Poszukajcie w waszych kopertach (pudełkach) wyrazów a, i, połączcie je na ławkę. Poszukajcie w innych wyrazach (na tablicy, na karcie, w książce) takich samych znaków. Przekonajcie się, czy one tak samo w tem miejscu się czytają, jak i osobno (analiza słuchowa wyrazów)? Powiedzcie kilka takich wyrazów, w których słychać a, w których słychać i. Naucz. pisze na tablicy wyraz *pan*. Gdzie tu jest a? Zetrzyj literę, która jest przed a. Napisz na miejscu startej litery kreskę; zetrzyj literę, która jest po a. Napisz na tem miejscu kreskę. Co pozostało? Naucz. pisze wyraz *sam* i przerabia tak samo. W wyrazie *pani* pozostaną litery a, i, w wyrazie *sama*—a, a. Nauka pisania liter a, i na tablicy, w powietrzu, w zeszytach.

Z chwilą wprowadzenia pierwszych liter dzieci sporządzają samodzielnie abecadło ruchome. Naucz. podaje wymiary kartek. Wymiary zależne są od rodzaju pudełek, w których abecadło będzie przechowywane. Jeżeli będzie to pudełko płaskie, podzielone na 32 cm (wgl. 40, o ile inne przegródki będą przeznaczone na pieniądze lub cyfry) to wystarczy pudełko długości 20 cm, szerokości 8 (wgl. 12 cm); każda przegródka będzie miała $2\frac{1}{2}$ cm dł. i 2 cm szer., a kartka na literę 2 cm dł. i $1\frac{1}{2}$ cm szer. Dobra również jest komódka, sporządzana stopniowo (w miarę poznawania liter) z pudełek od zapalek. Pudełka od zapalek skrzętnie zbiera nie tylko klasa I, ale wszystkie dzieci w szkole. Najmocniej trzymają się pudełka, jeżeli są klejone w ten sposób:



Na zewnętrznej stronie każdej szufladki zaznacza się rodzaj znajdujących się w niej liter. Oczywiście rozmiary liter mogą tu być większe, co jest nawet więcej pożądane.

Rachunki, rysunki i zabawa. Wprowadzenie. Cyfry 3. Zabawa w orkę. Dzieci mają zaorać pole. Ile trzeba dzieci, żeby się zabawić w dwa konie i jednego oracza? Dzieci dzielą się na trójki i ustawiają się rzędem. Pług—zwyyczajny kij, do którego przywiązany jest sznurek; za sznurek ciągną konie; kij zostawia ślady — to brzozy.

Mozna też podzielić plac (drogę przy szkole) na odpowiednią ilość części. Na każdą część przydzielić 3 lub 6 dzieci. Dzieci bawią się na swoich działkach, muszą orać „bródza przy brózdzie”.

W klasie to samo rysują:



Ile jest dzieci przy jednym pługu? Napiszemy obok każdego rysunku taką oto cyfrę, oznacza ona 3. Nauka pisania trzy (na tablicy, w powietrzu), w zeszytach obok każdego rysunku.

Zadania: Dzieci oznaczają w zeszytach ilość dzieci w klasie jedynekami; oddzielają łukiem każdą trójkę i podpisują pod łukiem 3.



Tak samo postępują z przedmiotami, znajdującymi się w większej ilości w klasie, w pobliżu szkoły. Figurę liczbową 3 wykorzystuje się tak samo, jak przy wprowadzeniu 2.

Cwiczenia na pieniądzach: Układanie trzech groszy z samych groszaków, oraz z groszaków i dwugroszaków. Kupowanie przedmiotów za trzy grosze.

Zabawa w trzeciaka.

Cwiczenia językowe. Układanie zdań na podstawie obrazków. Jeżeli niema gotowych, nauczyciel przygotowuje sam przynajmniej 3 obrazki większych rozmiarów: 1) Rolnik orze, 2) Rolnik bronuje, 3) Rolnik sieje.

Dzieci układają zdania, jako odpowiedzi na pytania, co robi rolnik? Jak można inaczej powiedzieć zamiast rolnik (gospodarz, wieśniak, włościanin). Dzieci powtarzają te same zdania, zastępując podmiot „rolnik” nowymi podmiotami. Jak mówią na takiego rolnika, który orze? (oracz, rataj — stosować tam, gdzie ten wyraz jest używany), a na tego, kto sieje? Co rolnik orze? (Ziemie, rolę, pole, glebę) należy uwzględnić wszystkie synonimy, które wymieniają same dzieci, nawet ugór. Co robi koń? (na pierwszym i na drugim obrazku). Co rolnik sieje? (ziarno, zboże). Jakie zboże sieje teraz w jesieni? (żyto, pszenicę, oziminę). Dlaczego nazywają oziminą? Naucz. rozkłada każdemu dziecku po ziarnku żyta i pszenicy i każe określić różnicę w wielkości, kształcie, kolorze, a następnie w użyteczności (z żyta — chleb razowy, siatkowy, z pszenicy — biały, bułki, ciasto).

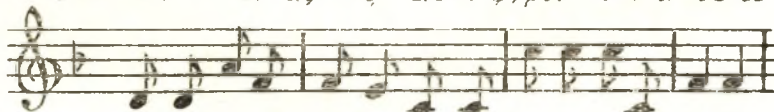
Śpiew. Orka.

Orka.

Słowa i melodia M. N.



1. Rol-nik o-rze ży-zną zie-mię, pot muro-si czo-to



Cią-gną, cią-gną ptug ko-ni-ki, Sły-chać pieśń we-so-tą

2. Wio, koniki moje gniade, —
Niech ta ziemia czarna
Ciepłą stanie się pierzynką
Dla złotej ziarna.

3. Ziarno przetrwa w pulchnej glebie
Mrozy, śnieg, wichurę.

A na wiosnę znów wystrzeli
Pełnym kłosem w górę.

4. Wio, koniki, wio, kochane, —
Praca ta ucziwa,
Nam przyniesie plon obfity,
Gdy nadejdą żniwa.

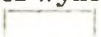
Zaznajomienie z literą O. Naucz. opowiada: Mała Irka zawsze opowiada mamusi w domu, co w szkole rysuje, co pisze, jak się bawi, co robi. Pokazała też całą narysowaną wycieczkę i tak mówiła: mamó, mamó, o tu my, a tu pan (i) tu pole i tu pole, pan (i) sam (a). Mamusia cieszy się, że Irka tak ładnie się uczy, tak ładnie rysuje, pisze i czyta, po głowie ją pogłaszcze, buzi daje.

Kto mi teraz powtórzy, jak Irka mówiła, a ja to napiszę na tablicy. Naucz. pisze w ten sposób:

*mamo mamo
o tu my a tu pan
tu pole i tu pole
pan sam.*

Napiszcie tak samo u siebie w zeszytach. Naucz. ściera dwa ostatnie rzędkie. Dzieci czytają dwa pierwsze. Czytanie wyrazów na wyrywki. Wyodrębnienie wyrazu *o*. Poszukiwanie *o* w innych wyrazach. Zastępowanie nieznanych liter kreską, jak wyżej — Wyodrębnianie dźwięku *o* w tych wyrazach. Pisanie litery *o* na tablicy, w powietrzu, w zeszytach. Pisanie litery *o* na kartkach do alfabetu ruchomego.

Zajęcia praktyczne. Brona. Mają dzieci same zauważyć, z czego i jak jest zrobiona brona, ile ma zębów. Albo każe się im to zrobić dzień przedtem, albo oglądają bezpośrednio w szkole model lub bronę prawdziwą. Czy możemy zrobić bronę i z czego? Kto może zrobić z drzewa, niech robi (nadają się do tego cieniutkie blonczki sosnowe) reszta niech robi z tektury lub sztywniejszego kartonu. Naucz. daje wzór paseczka — 10 cm. długości. Pytanie: ile patyczków należy ułożyć w jedną stronę, a ile w drugą. Z czego zrobić zęby? Najlepiej się nadają cienkie centy-

metrowe gwoździki z lebkami. Może być też wykorzystany i cienki drucik, załamywany w ten sposób,  jak druciki w zeszytach, tak że od razu można zrobić 2 zęby. Dziurki nakłuwa się szpilką lub agrafką.

Bajka o Marysi i krasnoludkach.

Kiedy byłem taki malutki, jak teraz wy, lubiłem bardzo bajki, które opowiadała mi babcia. Pamiętam pewnego razu padał duży deszcz, nie można było na dwór nosa pokazać. A była to jesienna pora, tak jak dziś w polu pozostały jeszcze buraki i kartofle, liście z drzew gęsto spadały i pokrywały w ogrodzie uliczki, klomby, zieloną murawę. Babcia siedziała przy piecu i robiła na drucianych prętach wełniane skarpetki. Kazała mi usiąść na małym stołeczku przy sobie i zaczęła opowiadać.

Była na świecie mała dziewczynka Marysia. Mamusia i tatuś musieli wyjechać w dalekie obce kraje szukać zarobków. Marysi nie mogli ze sobą zabrać, zostawili ją u ciotki. Dobrze Marysi było u ciotki, tylko strasznie tęskniła za mamusią i tatusiem. Tulila i całowała ich fotografie, często zrywała się w nocy i wołała, płacząc: Mamusiu, tatusiu! Aż ciocia się budziła i ją uspakajała.

Pewnego razu Marysia wyszła sama w pole. Szła miedzą zamyśloną, szła godzinę dwie, trzy, cztery i więcej, nic nie widziała, nic nie słyszała, tylko szła i szła, wciąż o mamusi i tatusiu myślała. Wreszcie zatrzymała się, rozejrzała się po okolicy — domu nie widać, wioski nie widać, tylko jakieś obce puste pola, nigdzie żywego ducha. Usiadła na miedzy i płacze, nie wie, co robić.

Aż tu patrzy, z norki wychodzi krasnoludek, taki malutki, jak pół paluszka. Twarz starca, pomarszczona, broda siwa, do samej ziemi, na głowie złota korona królewska, a na nogach czerwone buty z cholewami powyżej kolan.

— Pocoś tu przyszła, dziewczyno? zawołał na nią gniewnie, ściągający brwi, mało wy—ludzie nam krzywdy robicie, spokojnie żyć nie dajecie; wciąż przed wami musimy uciekać, po norach się chować. Ile to moich braci zginięło pod waszemi potwornemi buciskami, albo od ostrej kosy, gdy ktoś namknąć się nie zdążył? I ty na pewno przyszłaś tu do państwa mojego po nic innego, tylko nas gnębić. O, teraz tak łatwo nie ujdiesz kary! Gdy skończył, przyłożył do ust róg myśliwski i głośno zatrąbił. Wnet z pod każdego liścia buraczanego, z pod każdej łodygi ziemniaczanej, z pomiędzy pańścierniaka powyskakiwały uzbrojone w długie dzidy krasnoludki i zaczęły sprawnie się ustawiać w ósemki, czekając dalej na rozkaz swego króla.

Marysia zerwała się na równe nogi i chciała uciekać. Nie zdążyła jednak zrobić jednego kroku, gdy krasnoludki na rozkaz króla wmg opętały ją srebrną pajęczyną babiego lata, tak, że ruszyć się nie mogła.

— Ach, co ja biedna pocznę! Zawołała zrozpaczona dziewczyna.

— Usiądź tutaj i słuchaj, co ci powiem, zawołał król. Pozostaniesz u nas. Krzywdy ci nie zrobimy. Mamy takie zapasy żywności, że chociaż sama zjadasz tyle, co nas tysiąc, to i tak dla ciebie wystarczy. Moi ludzie pozbierali wszystkie ziarna, które rolnicy pozostawili na polach i drogach, nazbierali z gniazd dzikich pszczół pełne butelki miodu, nazbierali całe stosy ułgalek, co pospadały z dzikich grusz na miedzach, przygotowali słoje różnych konserw i konfitur z malin, poziomek, czarnych jagód i jeżyn. co się nazbierało w pobliskim lesie, zasuszyli całe sznury grzybów różnych. Brakuje nam jeszcze tylko kartofli. Ale to nic, po wykopaniu na wyrwanych łąkach pozostają zawsze takie małe kartofeleczki, których nawet dla świń nie zbierają — to my je weźmiemy sobie. Darmo jednak nie będziemy ciebie żywili. Będiesz musiała nauczyć nas wszystkich czytania i pisania. Teraz są takie czasy, że każdy musi to umieć. A jak nas nauczysz, to odprowadzimy ciebie do domu.

— Kiedy ja tak mało umiem, sama dopiero się uczę, zaczęła nieśmiało dziewczyna.

— To nic, — jak tylko się nauczymy czytać i pisać, to później sami damy sobie radę, sami z książek wszystkiego się dowiemy, książka będzie naszym nauczycielem.

— Ale ja jestem taka mała... czy będę umiała uczyć?

— Ty jesteś duża, tylko młoda, ale będziesz uczyła tak, jak ci serce podyktuje.

— Dobrze, zostanę, mówi uspokojona Marysia i wszystko wam zrobię, ale gdzie ja będę mieszkała? Wy macie takie małe mieszkanie, jak ja w nich się zmieszczę.

— Uwolnić mi dziewczynkę z pętl! padł rozkaz króla i wmg srebrne pajęczynki zaczęły się odwijać, unosić się w powietrzu i kłaść się na ściankach, oziminach i polach zaoranych. — Chodź za mną, rzekł król i zaprowadził ją do dużego jak dom kamienia.

— Odwał ten kamień, mówi do niej.

— Kiedy nie poradzę, i wszyscy chłopcy z całej wsi teżby nie poradzi — nieśmiało rzekła dziewczyna.

— To czekaj. Krasnoludek nacisnął paluszką w pewnym miejscu kamień i nagle część kamienia uniosła się do góry a zdumionym oczom Marysi przedstawiły się marmurowe schody ze złotych poręczami, prowadzącymi wglęb ziemi.

— Tu pod ziemią nasza siedziba, rzecze król, my sami wchodzimy do niej wąziutkimi korytarzami, a tutaj to jest paradne wejście dla takich gości, jak ty, ale bardzo rzadko się trafia kogoś tędy wprowadzić, raz na sto lat, albo i jeszcze rzadziej.

Marysia szła, przyglądała się i oczom swoim wierzyć nie chciała. Podłogi lśniły jak lustro, na ścianach dywany tkane z żywych kwiatów, z sufity zwieszały się na złotych łańcuskach lampy, ozdobione brylantami, nad brylantami siedziały robaczki świętojańskie i rzuciły jasne promienie, które odbijały się w drogocennych kamieniach tysiącem światła.

— Oto twój pokój — rzekł król krasnoludków, otwierając jedne drzwi. A tu zaraz obok jest duża sala, w której będziesz nas uczyła.

— Ale jak ja będę uczyła, kiedy tu niema ani tablicy, ani kredy, ani jednej książki, ani papieru, ani ołówka.

— Tablicę zaraz zrobią, kredę przyniosą, piór, ołówków nie mamy, ale mamy małe pendzelki i farby. Zamiast papieru można używać białych płatków róż, albo złotych liści drzew.

Wkrótce sala się zappełniła, przynieśli tablicę i kredę — nauka się rozpoczęła.

Marysia napisała na tablicy dużemi literami *mama i tata* i zapytała: Co ja napisałam? Nikt nie wiedział, nikt nie umiał czytać.

To ja wam przeczytam. Powoli, wyraźnie i głośno Marysia przeczytała, pokazując laseczką na wyrazy: *mama i tata*.

W tej chwili na sali zrobił się wielki rumor. Krasnoludki powstały z miejsc i ze złością zaczęły krzyczeć. Czego ona nas uczy! Co to jest? My takich wyrazów nie rozumiemy. Nam to niepotrzebne. My żyjemy od początku świata i będziemy żyli do końca świata, żadnej mamy i żadnego taty u nas niema i dzieci niema.

Awantura zrobiła się taka, że ledwo król zdołał uspokoić wszystkich.

— Powiedz, dziewczyno, dlaczegoś to napisała? zwraca się król do Marysi.

— Serce mi podyktowało. Ja o niczem więcej nie myślę, tylko o mamusi i tatusi. Wy nie wiecie jak ja ich kocham. O nich myślę, do was tutaj zabiegałam. Gdybyście chcieli mi dać wyruknie swoje skarby ze zatusia i mamusia, tobyś nie przyjecha. Jak małe mamusia i tataś stulą, upiększają, ucałują, jak mi łopką kąpieliwkę, zabaweczkę jaką, to zdaje mi się, że raj przede mną się otwiera. Czy was kiedyś kto kochał, głaskał, całował? Nie! To wy tego nie rozumiecie, dla was te wyrazy są obce i obce są wyrazy: *mama i tata*. Marysia zaczęła płakać, i coraz łaj mówiła: Boże, jak mamusia i tataś się zmarliwił, kiedy ciocia im napisała, że ja zginęłam.

Nie płacz, Marysiu, uspakajają ją krasnoludki, już my napiszemy wyrazy *mama i tata*, a jak napiszemy, to odniesiemy te białe płatki róż dla cioci twojej i rodziców twoich. Powiemy im o wszystkim, powiemy, że te wyrazy serce twoje podyktowało i myśmy je napisać. Napisz i ty od siebie liścik na płatkach róż do cioci, do mamy i taty, a my razem wszystko odniesiemy. Marysia napisała listy, a krasnoludki na swych rumakach — gołąbkach pognały w świat. Ucieszyła się ciocia, ucieszyli się rodzice, że ich kochana Marysia żyje i jest szczęśliwa. Napisali do niej też listy, i tak pisywali do siebie aż do wiosny. A na wiosnę krasnoludki odprowadziły Marysię do domu. Mamusia i tatuś też już wrócili z dalekich stron. Co to było radości przy powitaniu!

Dzieci bajki nie powtarzają. Wystarczy rzucić tylko kilka pytań w związku z treścią, wykorzystując przede wszystkim te momenty, które odpowiadają przerabianemu w danych chwilach materiałowi programowemu oraz momenty wychowawcze celem przeniesienia ich na teren własny.

Wprowadzenie wyrazów mama i tata.

Można wybrać sobie jeden z następujących punktów wyjścia: 1) Powyższa bajka; pytanie: czy chcielibyście też się nauczyć pisać *mama i tata*. 2) Pogadanka: kto na was pracuje, kto was utrzymuje i t. d. 3) Obrazki: kto tu jest, a kto tu jest? co robi tata, a co robi mama? 4) Rysunki: narysujcie swoją mamusię i swego tatusia przy robocie. 5) Opowiadanie Irki: Irka opowiedziała swej mamusi bajkę o Marysi i krasnoludkach. A mamusia powiedziała: A ty, Irko, nie chciałabyś się nauczyć pisać *mama i tata*? Poproś pana, to ciebie nauczy. Irka przyszła do szkoły i tak prosi: Proszę pana, takbym chciała nauczyć się pisać *mama i tata*, może pan będzie taki dobry i mnie nauczy. 6) Nawiązanie do poprzedniej lekcji: weźcie zeszyty, przeczytajcie, co macie napisane w tym miejscu (*mamo, mamo, o tu my...*), napiszcie jeszcze raz *mamo, mamo*. A jakbyście napisali *mama*?

Rysunki i pisanie zdań z nowymi wyrazami. Narysujcie po jednej stronie swoją mamę, a po drugiej — tatę. Jak podpiszecie? (tu *mama* a tu *tata*). Ile wyrazów napiszecie? Powiedzcie pierwszy wyraz, drugi i t. d. Układanie zdań: z wyrazów: tu, *mama, tata, a, i, my, pan, sam, pole, mamo, o; tu mama a tu tata; mama tu i tata tu; tu mama i tata.*

mama i tata tu; tu tata a tu mama, tu my a tu tata, tu mama a tu my; tu tata a tu pan; tata sam i pan sam, tu pole a tu pan; mamó mamó o tu tata i t. d. Podaliśmy tutaj tylko te wyrazy, które przy uwzględnieniu powyższych tematów muszą być wprowadzone z konieczności. Oczywiście wszystkie wyrazy, przyswojone przez dzieci niezależnie od nich, również mogą tu być wzięte pod uwagę.

Loteryjka wyrazowa. Każde dziecko (naucz. dla siebie też, tylko większych rozmiarów, żeby widać było zdaleka) przygotowuje po 11 wyrazów: a, i, o, tu, my, pan, sam, pole, mamó, inama, tata. Rozmiary kartek podaje naucz.; muszą one być mniej więcej jednakowe. Wszystkie te wyrazy kładzie się do jednego pudełka. Następnie rozdaje się dzieciom po 11 dowolnych wyrazów (jak idą). Mogą rozdawać dyżurni. Następnie naucz. lub jedno z dzieci wyjmują z nauczycielskiego pudełka kartkę z wyrazem, podnosi ją do góry, dzieci czytają i szukają u siebie takiego samego. Jeżeli znajdą, podnoszą do góry (naucz. kontroluje) i odwracają na drugą stronę (lub odkładają na bok). Mogą odłożyć tylko jeden wyraz, inne takie same wyrazy pozostają, dopóki się nie wylosuje je po raz drugi i trzeci. Gdy z nauczycielskiego pudełka wyjmie się wszystkie wyrazy, to należy włożyć je spowrotem i tak powtarzać dopóty, dopóki u dzieci nie pozostanie ani jednego wyrazu. Wygrywają te dzieci, które odłożyły wszystkie kartki.

Rachunki. Wprowadzenie cyfry 4. W związku z tematem ćwiczenia cieleśne i rysunki.

Jak ustawiliście się, idąc na wycieczkę w pole. A jak jeszcze inaczej można się ustawić (jak inaczej ustawiają się dzieci, gdy idą do kościoła, na wycieczkę, jak się ustawiają żołnierze?). Stańcie też czwórkami. Wychodzi pierwsza para, za nią druga, formują czwórkę; następnie dwie pary — druga czwórka i t. d. Teraz jak pójdziemy kiedy na wycieczkę, to ustawimy się w czwórki. Ustawianie się w czwórkach wprowadza się tylko przypadkowo, nie należy tego traktować jak ćwiczenie stałe.

Weźcie zeszyty i narysujcie całą kolumnę dzieci, ustawioną czwórkami. Dzieci rysują po lewej stronie zeszytu. Zamiast figurek, jak inaczej można oznaczyć dzieci (jedynkami). A czyby nie można było oznaczyć czworo dzieci

jednym znakiem? To ja wam pokażę. Oto tak: 4. Dzieci tworzą w zeszytach pionową kolumnę czwórek.

Cwiczenia na pieniądzach. Układanie 4 groszy z pieniędzy groszowych oddzielnie i dwugroszowych oddzielnie, potem z groszowych i dwugroszowych razem. Kupowanie przedmiotów za 4 grosze.

Zajęcia praktyczne. Dzieci wycinają paski papieru (najlepiej kolorowego glansowanego), szerokości 3 cm., długości 6 cm., łamią napół i jeszcze raz napół. Z otrzymanego prostokątka wycinają figurę taką, jak tu przedstawiona. Figurki te po rozłożeniu będą się trzymały za ręce i stanowiły nierozłączną czwórkę. Czwórki te nalepia się na szarym papierze w takiej ilości, ile jest czwórek dzieci w klasie. Obok każdej czwórki piszą cyfrę 4 w jednej pionowej kolumnie.



Zagadki: 1) Biegną czterej bracia równiuteńką drogą, gonią się i gonią i dogonić nie mogą. 2) Cztery nogi ma i pierze, ale nie ptak i nie zwierzę. 3) Rano chodzi na czterech, w południe na dwóch a wieczorem na trzech (małe dziecko — niemowlę — chodzi na nóżkach i rączkach, gdy dorośnie — chodzi na 2 nogach, na starość podpiera się kijem).

Zadania. Czego u nas w klasie jest 4? Jakie stworzenia żyjące mają po 4 nogi? Jakie sprzęty mają po 4 nogi? Jakie pojazdy mają po 4 koła? Czego ma 4 wiatrak? Czworo dzieci chcą się zabawić w orkę, jak się podzielią na konie i oraczy?

Pogadanka. Kopanie kartofli. Kartofel i jego znaczenie. Pogadanka o kopaniu kartofli musi być oparta również

na bezpośrednich obserwacjach dzieci. Jeżeli podczas pierwszej wycieczki w pole nie udało się tego zaobserwować, to należy się wybrać poraz drugi. Właśnie wtenczas, kiedy kopanie kartofli jest w całej pełni. Na wsi nie sprawia to bynajmniej żadnych trudności, gdyż można takie rzeczy obserwować po wyjściu za próg szkolny, a nawet nieraz i z okien szkolnych. Chodzi o miasta, gdzie dłuższa droga na pole już wywołuje zmęczenie. Ażeby zatem napróżno dzieci nie męczyć i nie tracić czasu, nauczyciel musi sam przedewszystkiem się upewnić, gdzie i jakie odbywają się w danej chwili roboty polne. Dzieci muszą zauważyć, kto przeważnie kopie kartofle (kobiety), czem kopią, jak kopią. W jakiej pozycji są osoby kopiące (mocno nachylone, a jeszcze więcej się nachylają, kiedy wybierają kartofle z ziemi). Do czego kartofle są przyczepione, co więc należy z nimi zrobić? Czy wszystkie kartofle trzeba odrywać od łodyg, dlaczego niektóre się znajdują luźno? Ile mniejwięcej kartofli jest pod krzakiem? Co się robi z kartoflami po wykopaniu, co później, a co później? Jakiej wielkości są kartofle? Do czego służą kartofle? Kartofle dla ludzi, dla bydła i świń. Kartofle gotowane, całe, kraszone i niekraszone, tłuczone, zupa kartoflana, pyzy, placki kartoflane, kartofle w łupinach (mundurkach), pieczone; mąka kartoflana, krochmal. Ostatnich przetworów mogły dzieci nie widzieć, należałoby im pokazać.

Pomoc dzieci przy kopaniu kartofli. Starsi kopią, dzieci muszą dopilnować domu, bydła. A jeżeli jest więcej dzieci, to mogą pomóc wybierać kartofle z ziemi do koszyków i sypać na kupki albo do worków. Przy doławaniu kartofli mogą pomóc nakrywać słomą, później zasypywać ziemią. Pomagają też przy znoszeniu do piwnic.

Czy gospodarze spożywają wszystkie kartofle? Co robią z kartoflami, które zbywają. (Sprzedają, wywożą na targi, na jarmarki).

W prowadzenie wyrazów: ma, mam.

Czem się zajmuje twój ojciec? Jakie ma narzędzia potrzebne do wykonania tej a tej pracy (orki, bronowania i t. d.) albo jeżeli jest rzemieślnikiem, do kucia żelaza, heblowania, szycia i t. d.).? Naucz. każe zapisać dzieciom w zeszytach.

co tata ma. Te wyrazy, które dzieci umieją pisać, niech piszą, których nie umieją, niech się zapytają, jak napisać, albo zamiast wyrazu niech narysują. Tworzą się takie zdania: *tata ma plug, tata ma bronę; tata ma kosę, tata ma widły, tata ma konie, tata ma krowy, tata ma młot, tata ma hebel, tata ma maszynę do szycia*. Tak samo po pogadance, co ma mama, dzieci piszą: mama ma garnki, mama ma miski, mama ma pierścionki, mama ma kolczyki, korale, fartuch i t. d. Następnie pogadanka o tem, co mają dzieci. Naucz. pokazuje, jak się pisze wyraz mam. Dzieci układają zdania i piszą: *mam zeszyt, mam książkę...* pióro, ołówek, nożyczki, gumę, linijkę, tornister, chusteczkę, ręczniczek, buciki, sukienkę, czapeczkę i t. d.

Zaznajomienie z literą m.

Naucz. pisze na tablicy wyrazy — jeden pod drugim: *ma, mam, mama*. Dzieci czytają. Ile liter jest w pierwszym wyrazie? drugim? trzecim? Przeczytajcie trzeci (ostatni) wyraz. Jaka jest ostatnia litera w tym wyrazie (znacie ją). Zmażcie tę literę. Przyjźyćcie się drugiemu i trzeciemu wyrazowi; co możecie o nich powiedzieć? Jak teraz się czyta trzeci wyraz? Przeczytajcie pierwszy wyraz! drugi! Co możecie powiedzieć o tych dwóch wyrazach. Pokażcie dokład w drugim wyrazie jest tak samo, jak w pierwszym wyrazie. Przeczytajcie tę część drugiego wyrazu (*ma*). Napiszemy drugi wyraz w ten sposób. Naucz. pisze *ma* i nieco dalej *m*. Przeczytajcie cały wyraz. A teraz osobno to (pokazuje na *ma*) i osobno to (pokazuje na *m*). Wy przeczytajcie tę część (*ma*), a ja przeczytam tę część (*m*). Powtarza się to kilkakrotnie. A teraz ja przeczytam pierwszą część wyrazu a wy drugą. Naucz. czyta *ma*, dzieci — *m* kilkakrotnie. Jak się czyta tę literę. Spróbujcie przeczytać tę literę otwartymi ustami. Co trzeba zrobić z ustami, żeby ją przeczytać? Wymówcie wszyscy razem dźwięk *m*. Poszukajcie jeszcze takich wyrazów, w których słychać dźwięk *m*. Naucz. pisze na tablicy *m a*, każe złożyć, napisać razem i przeczytać. Tak samo przerabia z literami *m a m m a m a*.

Pisanie litery m (dla wprawy). Naucz. pisze spoczątku na tablicy, następnie na tablicy piszą dzieci, przyczem naucz.

zwraca uwagę na rozpoczynanie we właściwym miejscu każdego elementu litery, na kształt elementów i t. d. Na stopnie wszystkie dzieci piszą w powietrzu i wreszcie w zeszytach.

Potem piszą literę *m* na karteczkach (alfabet ruchomy).

Rachunki: Wprowadzenie znaku „+“.

Naucz.: Gospodarz wiół kartofle z pola w jednego konia. Było to po deszczu; w pewnym miejscu droga się popsuła, wóz ugrzązł i koń nie mógł wyciągnąć. Co zrobił gospodarz? Pożyczył u sąsiada drugiego konia, doprzągnął do pierwszego. Postarajmy się przedstawić to przy pomocy plastyliny. Zróbcie jednego konia. Ile koni ma każdy. Dzieci robią. Jak to zapiszemy w zeszytach? Koń ten nie miał sił wyciągnąć wozu. Co trzeba zrobić? Zróbcie drugiego konia. Przystawcie drugiego konia do pierwszego, żeby szły razem. W zeszytach mamy zaznaczone jednego konia, a teraz przybył jeszcze jeden koń; jak zaznaczyć, że ten drugi koń był przyłączony do pierwszego, żeby nikt nie pomyślał, że one tam były razem od początku. Otóż żeby oznaczyć, że ten koń był dodany do tego konia (ta jedynka do tej jedynki), to piszą taki znak „+“. Wygląda tak, jakby to był koniec dyszla, z jednej strony postronek i z drugiej strony postronek. Dzieci piszą znak „+“ w zeszytach.

Drugie zadanie. Dwóch chłopców chciało wyciągnąć z ziemi kolek. Ciągną, ciągną i wyciągnąć nie mogą. Więc co oni zrobili? Zawołali jeszcze jednego chłopca. Ciągnęli, ciągnęli i wyciągnęli. Zapiszemy to na tablicy w zeszytach. Ile ich było spoczątku? Zapiszcie 2. Co zrobili? Zawołali jeszcze jednego. A jak zaznaczycie, że ten trzeci przyłączył się do nich i im pomagał?

Trzecie zadanie. Pani kazała trzem dziewczynkom zostać się w klasie i zrobić w niej porządek. A jedna dziewczynka zawołała: Proszę pani, pani pozwoli i mnie zostać, ja im pomogę. Ilu dziewczynkom pani kazała spoczątku pozostać? Zapiszcie to. A ile się przyłączyło? Jak zapiszecie, że jeszcze jedna się przyłączyła?

Naucz. pisze na tablicy:

a

ma

man

man a

Ile liter jest w pierwszym wyrazie? Napisz obok tego wyrazu 1. Co ona oznacza? (że w tym wyrazie jest jedna litera). Ile jest liter w drugim wyrazie? Dziecko obok pisze 2 i t. d. Naucz. ustawia oddzielnie literę *a* (z alt. ruch.) i obok pisze cyfrę 1. Ile liter trzeba dołożyć do tej litery (*a*) żeby otrzymać wyraz *ma*. Dokładamy jedną literę (*m*). Zwracamy uwagę, że obok napisana jest cyfra 1, a przecież w wyrazie już nie jedna a dwie litery. Nie może tak pozostać, żeby tu były 2 litery, a tu stała jedynka. Co zrobić? Zetrzeć jedynkę i napisać 2? Czy to będzie wiadome, że przedtem była jedna litera a później przybyła jeszcze jedna? Trzeba dopisać 1 z takim znakiem¹⁾. Co oznacza ten znak ⁺? Jak to przeczytamy? Do jednej litery dodaliśmy jeszcze jedną literę. Dzieci powtarzają. Naucz. ustawia wyraz *ma*. Ile liter jest w tym wyrazie? Pisze obok 2. Co trzeba zrobić, żeby otrzymać wyraz *mam*? A co trzeba zrobić z dwójką? (napisać: ⁺ 1). Jak ten rachunek przeczytamy? W ten sposób naucz. postępuje z wyrazem *mam* przez dopisanie litery *a*¹⁾.

Cwiczenia na pieniądzach. Dzieci biorą swoje pieniądze. Na polecenie naucz. kładą jeden grosz, do tego grosza mają dołożyć jeszcze jeden grosz. Jak to zapiszą? ($1 + 1$). W ten sam sposób układają i zapisują w kolumnie pionowej: $1+1$; $1+1+1$; $1+1+1+1$; $2+1$; $2+2$; $1+2$; $1+1+2$.

Zadania: 1. Gospodarz miał zasiać 3 morgi żytem. Na każdą morgę trzeba 1 korzec żyta. Ile trzeba żyta, żeby zasiać te 3 morgi. A gospodarz miał do siewu tylko 2 korce żyta. Co musiał zrobić?

2. Gospodarz woził kartofle z pola. Pojechał jeden raz — nie zabrał wszystkiego. Ile wozów już przywiózł? (Piszemy 1). Pojechał jeszcze raz — nie zabrał wszystkiego. Ile wozów przywiózł? (Dopisujemy: ⁺ 1). Pojechał jeszcze raz — nie zabrał wszystkiego. Ile dopisujemy? Pojechał jeszcze raz — zabrał wszystko. Co piszemy (⁺ 1).

3. W klasie były spoczątku 2 doniczki z kwiatami. Później Kasia przyniosła 1 doniczkę, a później Pawelek przyniósł jeszcze jedną. Jak to zapisać?

¹⁾ Wprowadziliśmy ten przykład tylko dlatego, żeby pokazać, jak można naukę czytania i pisanie wykorzystać do nauczania rachunków.

4. Gospodarz miał 2 konie. Później kupił jeszcze 2. Jak to zapisać?

5. W klasie wisiał spoczątku 1 obrazek, później zawieszono jeszcze 3. Jak to zapisać?

Zabawa w czwórki. Rysujemy na placu tyle kółek, ile jest dzieci, dzielone przez 4. Kółka takich rozmiarów, żeby swobodnie mogło się zmieścić jakieś 6 dzieci. Kółka są od siebie w odległości 1 metra i rozmieszczone wokół jednego punktu. Przy tym punkcie gromadzi się cała klasa. Na umówiony znak: raz, dwa, trzy! dzieci rozbiegają się i zajmują miejsca w kółkach. Jeżeli w kółku stanęło ponad 4 dzieci, to piąte, szóste (te, co ostutnio przybiegły) wychodzą poza teren zabawy. (Jeżeli wbiegły jednocześnie, to wchodzi przez losowanie — mętowanie, albo kto wyciągnie najkrótszy patyczek). Jeżeli w kółku znalazło się jedno, dwoje, troje dzieci, to te dzieci pozostają w swoich kółkach. Jeżeli jakieś kółko zupełnie nie zostało zajęte, to je się kasuje. Reszta dzieci zbiera się znowu przy punkcie środkowym i kontynuuje zabawę. Dziecko, które znajdzie się przypadkiem w skasowanym kółku, również wychodzi poza teren zabawy. Z kółka do kółka przebiegać nie można. Biegać można swobodnie wszędzie, byleby nie przez kółka, — kółko zatrzymuje.

Układanie wyrazów i zdań ze znanych liter. Naucz. każe wyjąć z kopert litery: a, i, o, m. Będziecie układali z tych liter wyrazy i co ułożycie, to zapiszecie w zeszytach. Każdy ułożony wyraz dzieci stosują w zdaniach (ustnie, piśmiennie tylko wtenczas, kiedy zdanie da się ułożyć z powyższych liter). Z powyższych liter można ułożyć następujące wyrazy: a, i, o, ma, mam, mama, mamó, moi, moim, mi, moimi, im, mimo, mai (od mać, ubierać zielenią w Zielone Świątki, uwzględnić ten wyraz tam, gdzie jest używany).

Układanie zdań: mam a (literę z alfabetu ruchomego), mam i, mam o; mam m; pan(i) ma a, pan ma i, pan ma o, pan ma m (naucz. kolejno bierze litery z alf. ruch., trzymając w ręku i każe układać zdania): tata ma pole; mama ma pole; pan(i) ma pole (pan — niekoniecznie nauczyciel, może być każdy obcy człowiek).

Loteryjka 6-wyrazowa tabliczkowa. Dzieci wycinają kartki — 9 cm. dł. i 3 cm. szer. Dzielą je na 6 równych kratek (można przelamać wzdłuż napół, potem dwa razy wpoprzek i zgięcia zaznaczyć ołówkiem). Naucz. pisze na tablicy wszystkie wyrazy, które dzieci znają. Wymienimy tutaj tylko te, które wprowadzone są na pewno: *a, i, o, tu, my, pan, sam, pole, mam, mama, tata, ma, mam, moi, mi, moim, moimi, im, mimo, moi.* Naucz. pisze te wszystkie wyrazy na tablicy i każe dzieciom napisać w każdej kratce po jednym wyrazie, wszystkiego 6 wyrazów: każde dziecko wybiera sobie wyrazy jakie chce, żeby tylko nie w tej kolejności, jak na tablicy i żeby nie zaglądać do sąsiadów. Naucz. ma przygotowane wszystkie wyrazy na oddzielnych kartkach. Wyjmuje po jednej kartce, każe przeczytać. Dziecko, które ma na swojej tabliczce taki sam wyraz, przykrywa go papierkiem (lepiej kwadracikiem, czy prostokącikiem tekturowym, żeby nie tak łatwo można było zdmuchnąć, a jeszcze lepiej kwadracikiem szklanym, gdyż jest przezroczysty, co pozwala nauczycielowi łatwo sprawdzić). Kto pierwszy, albo kto ostatni (zależnie od umowy) całą tabliczkę swoją przykryje, ten wygrywa.

Kartki do czytania ze zdaniami: *tata ma pole, mama ma pole, pan ma pole, mam pole, tu tata a tu mama; tu tata sam; tu sama mama; tu sam pan, my tu i mama tu; my tu i tata tu; my tu i pan tu; tu tata i mama, tu mama i pan; tu pan a tu mama; mam mam mam pole; mam mam mam i; tu mama i tu mama, tu tata i tu tata.*

Zajęcia praktyczne. Koszyczki (do kartofli) kasztan wycina się z boków tak, żeby pozostał pasek na pałak. Wydrąży się miąższ i koszycek gotowy.

Pogadanka: Co dzieci robią jesienią na polu? Między innymi — pasą bydło.

Na pastwisku. Czy tylko bydło? Konie, świnię, owce, gęsi. Jak się nazywa to miejsce, na którym się pasie? Gdzie teraz wolno paść? A gdzie pasącym się zwierzętom nie wolno wchodzić? Czy tylko dzieci pasą bydło? A jak nazywają tego, który stale (zawsze) pasie bydło? (Pasterz, pastuch). Kto pomaga pastuchowi albo też i dzieciom paść bydło? (Psy). W jaki sposób psy pomagają? Czy one same

wiedzą, kiedy bydło wchodzi w szkodę? Co ma pastuch w rękę? Do czego służy bat? Czy można bić zwierzęta? Dlaczego nie można? Kto jest najwięcej winien, że zwierzęta wchodzi w szkodę? Co trzeba robić, żeby nie wchodziły? A jak wejdą, czy koniecznie trzeba bić? (Straszyć batem, krzyczeć, odpędzić bez bicia, poszczuć psem). Wspomnienia z lata. Jak się bawią dzieci na pastwisku jesienią. (Między innymi wspomną o ognisku)? Czy tylko dla zabawy rozpalają ognisko? (Grzeją się, pieką kartofle). Kto z was rozpalał ognisko? Jak to się robi? Co się przynosi na ogień. (paliwo). Jak się piecze kartofle? Czy nie zdarzyły się jakie przygody przy ognisku?

Najlepszym punktem wyjścia do pogadanki są wspomnienia z wycieczki i od tego oczywiście trzeba zacząć. Wielką pomocą byłby tutaj odpowiedni obraz i trzeba go zdobyć, ostatecznie przerysować z jakiegoś obrazka. Niezależnie od wspomnień z wycieczki i wspomnień osobistych obraz taki również dostarcza materiału do ćwiczeń językowych: kto tu jest, ile jest, co robią, po czym można poznać, że robią to, a nie co inne (pozycja ciała), barwy i t. d.

Jeszcze lepiej, jeżeli dałoby się urządzić w czasie pozalekcyjnym albo nawet w związku z jakąś uroczystością szkolną, wspólne ognisko na polu. Bierze się tylko jedną klasę, a do pomocy dwoje — troje większych dzieci z wyższych klas, których obowiązkiem będzie czuwać, by małe dzieci zbyt nie zbliżały do ognia. Jeżeli będzie się to odbywało na obcym (bo może być i na szkolnym) polu, to uprzednio trzeba wyjednać zezwolenie właściciela. Na takie ognisko trzeba też odpowiednio się przygotować, a więc zabawy, piosenki, wierszyki. Wierszyków może się nauczyć kilkoro dzieci i tem zrobić niespodziankę dla pozostałych. Dobrze byłoby, gdyby można było rozbić klasę na kilka grup i każda grupa rozpala swoje ognisko.

Wprowadzenie wyrazów: robi, daje, bat, Irka, Jurek.

Opowiadanie nauczyciela. Irka ma brata Jurka. Jurek jest uczniem drugiej klasy. Chodzi do tej samej szkoły, co i Irka. Razem wychodzą z domu i razem wracają. Mieszkają dwa kilometry od szkoły. Ojciec Irki i Jurka ma gospodarstwo. Jurek kocha mocno swoich ro-

dziców. Pomaga im w robocie. Kocha też swoją siostrzyczkę Irkę, pomaga jej w nauce, bawi się z nią. Jurek lubi wychodzić z Irką w pole, przyglądać się, jak pracują, a jak potrzeba, to i pomaga. Jurek ma bat; ten bat zrobił sam. Irka opowiada: Poszliśmy wczoraj z Jurkiem na pole. Tata i mama kopali kartofle. Myśmy trochę spoczątku pomagali a potem — nazbieraliśmy łątów, chróstu, suchej trawy, suchych liści. Jurek wyjął zapalki i zaczął rozpalać ognisko. Tymczasem jakaś obca krowa weszła w nasze buraki (oziminy). Jurek daje mi bat i każe wygnąć, pobiegłam do krowy, śmignę raz, śmignę drugi. — A krowa na mnie. Jurek! krzyknęłam przestraszona. Krowa pewnie zlekła się Jurka, bo zawróciła i poszła sobie. — A pilnujcie wy krów swoich, krzyknął tata do pasącego wpobliżu chłopca sąsiada, nie wpuszczaj na nasze buraki.

R y s u n k i. Narysujcie jeden obrazek, jak Jurek robi bat i drugi obrazek, jak Jurek daje bat Irce.

P i s a n i e z d a ń *Jurek robi bat. Jurek daje bat Irce.* Zamiast imienia Jurek może każdy chłopiec w klasie pisać swoje imię.

Powyższe zdania mogą być wysunięte bezpośrednio z zajęć dzieci w szkole. Dzieci robią na polecenie naucz. baciki i układają zdania: my robimy bat, Irka (albo inne imię) robi bat; tata ma bat (z obserwacji albo rysunek), tata (pan) daje mi bat (z pogadanki).

Wprowadzenie litery t. Naucz. pisze na tablicy wyrazy mama, tata jeden pod drugim. Przyjrzyjcie się dobrze, które litery w tych wyrazach są jednakowe, a które nie. N. ściera litery *a* w wyrazie *mama*; jakie litery pozostały? Zetrzyjmy litery *a* i w wyrazie *tata*, napiszemy zamiast nich kreski. Jakie litery pozostały? Zaraz je poznamy. Wymówcie wyraz *tata* tak, żeby *a* nie było słychać. Dzieci wymawiają. Posłuchajcie, teraz ja wam wymówię. Naucz. wymawia czysto (nie może być nawet w najmniejszym stopniu słychać ani *e* (te), ani *y* (ty), tylko czyste *t*. W klasie musi być cisza absolutna — *t* wymawia się szeptem.

Pisanie litery *t* na tablicy, w powietrzu i zeszytach.
Przygotowanie litery *t* do alfabetu ruchomego.

Tworzenie wyrazów ze znanych liter: *a, i, o, m, t*: *to, ta, lata, tam, oto, tamta, tamto, tama* (wprowadza się tam, gdzie dzieciom dobrze jest znany ten wyraz).

Układanie zdań (ustnie) z zastosowaniem powyższych wyrazów.

Rachunki. Wprowadzenie cyfry 5. Znak =.

Policzcie, ile macie paluszków u jednej ręki. Napiszcie tyle jedynek, ile macie paluszków u jednej ręki. Nizej napiszcie tyle jedynek, ile macie paluszków u drugiej ręki. Tak samo — u jednej nogi; u drugiej nogi. Utworzyło się 4 rzędy po 5 jedynek. Naucz. pokazuje 5 pojedynczych ogniw figury liczbowej, każe je policzyć. (Ogniwa figur liczbowych Borna i Laya są kwadratowe, Rusieckiego — prostokątne). Czyby nie można było zastąpić tych pojedynczych tabliczek jedną tabliczką? Ile na tej tabliczce musi być krążków? Czy można jednym znakiem, jedną cyfrą oznaczyć 5? Naucz. pisze cyfrę 5. Nauka pisania cyfry 5. Weźcie swoje pieniądze. Wyjmijcie pieniądz pięciogroszowy. Po czym poznajecie, że to 5 groszy? Co ja trzymam w ręku? Niech Kasia zamieni mi te 5 groszy na grosze. Ile pojedynczych groszy Kasia mi dała? Niech teraz każde z was położy pieniądz 5-groszowy na ławkę, a pod tym pieniądzem tyle pojedynczych groszy, żeby razem uczyniły też 5 groszy. 5 groszy całe zamieniliśmy na 5 gr. pojedyncze. Zapiszemy to tak $1 + 1 + 1 + 1 + 1$ (naucz. pisze 1 a mówi 1 gr.) to jest to samo co 5 (gr.). W chwili, kiedy naucz. wymawia *to jest to samo co*, pisze znak równania. Jak ja mówiłem, kiedy pisałem ten znak: „=“? Jeszcze raz przeczytam. Przeczytajcie wszyscy razem. Można przeczytać jeszcze inaczej trochę, krócej, jeden i jeden i jeden i jeden i jeden jest 5. Utrwalenie. A czy nie można inaczej jeszcze rozmienić 5? Jak? $2 + 2 + 1 = 5$; $2 + 1 + 1 + 1 = 5$.

Zadania: Pięcioro dzieci chciało się zabawić w orkę; jak się podzielią na konie i oraczy? (2 konie i 1 oracz do jednego: 1 koń i 1 oracz do drugiego pługu; $2 + 1 + 1 + 1 = 5$; albo, 3 konie i 2 oraczów; $3 + 2 = 5$).

Zadanie: Gospodyni wydoiła 2 krowy. Jedna dała 3 kwarty (litry) mleka, druga 2 kwarty. Ile razem dały mleka?

Tekst do czytania (z tablicy i z kartek).

Wyrazy: tu, pole, a, i, o, my; pan (i) sam (a), mama, tata, mam, ma, mam, mi, robi, daje, bat, to, tam, oto, tam, ta, Irka, Jurek (albo inne imiona). Zdania: tam pole i tu pole; tu pole a tam my; my tu a pan tam; mam mama oto tata; tam tata sam; a tam sama mama; to pan to tata; to tata a to mama; pan tam i tata tam; tata robi bat; tata daje mi bat; mam bat; tam bat i tu bat; pan robi bat; oto my oto pan; tata ma to pole a pan tamto; pan ma to pole a tata tamto i t. d.

Pogadanka. Co daje pole? Pożywienie dla ludzi: zboże, ze zboża chleb, bułki, kasza, kartofle, buraki, z buraków cukier; pożywienie dla zwierząt i ptaków domowych: pasza, obrok, sieczka, ziarno, zwierzęta i ptaki domowe dostarczają mięso, mleko, jajka, skórę i pierze, ubranie i bieliznę; len: tam gdzie len uprawiają, należy specjalną pogadankę przygotować o lnie; wełna; hodowla owiec; co robią z wełny? Co robią ze słomy? Dachy, kapelusze, papier (lichszy — na gazety, do owijania). Gospodarz pozostawia zboża tyle, co mu potrzeba, resztę sprzedaje. Za otrzymane pieniądze kupuje wszystko, co mu potrzeba. Mianowicie co? Czy ludzie w mieście mogliby żyć, gdyby nie dostarczono im ze wsi produktów wiejskich? Jakie znacie produkty wiejskie?

Zaznajomienie z literą p. Zestawienie wyrazów: Pan, pole. Jakie są litery jednakowe w tych wyrazach? Jak one się czytają? Analiza słuchowa i wzrokowa. Wyodrębnienie głoski i litery p. Pisanie litery p.

Układanie ze znanych liter wyrazów: a, i, o, m, t, p. pompa, mapa, topi, papa, pot, poi, potop, pop (tam gdzie się spotyka).

Układanie zdań (ustnie z powyższymi wyrazami). Z czoła leci pot, papa jest na dachu, mapa wisi na ścianie, pompa się zepsuła i t.p.

Pisanie zdań tylko takich, w skład których wchodzi znane dzieciom wyrazy; wyrazy nieznane można zastąpić rysunkami np. *tata poi* (rysunek: koniki) *mama topi* (len), i t. d.

T e k s t d o c z y t a n i a. (z tablicy i z kartek): mam o to pompa; a to mapa; ta mapa to pani; pan ma 5 map; tu mapa a tam pompa; tata poi; mama poi; tam pompa i tu pompa; tu mapa a tu my i t. p.

Loteryjka tabliczkowa 9-wyrazowa. Kartki 9 cm. $\times$ 3 $\frac{1}{2}$ cm. 9 kratek. W każdej kratce dowolny wyraz wybrany z szeregu wyrazów, napisanych przez naucz. na tablicy. Sporządzenie i gra tak samo, jak przy loteryjce 6-wyrazowej.

Rachunki. D o d a w a n i e w z a k r e s i e d o 5. Na figurach liczbowych. Naucz. przygotowuje 5 tabliczek z poje-
dyńczymi krążkami, 2 tabliczki z 2 krążkami na każdej,
1 tabliczkę z trzema i 1 z czterema. Będziecie te tabliczki
tak układać i tak przedstawiać, żeby zawsze wyszło 5.
Wszystkie kombinacje zapisuje się na tablicy i w zeszy-
tach: $1+1+1+1+1=5$; $2+1+1+1=5$; $1+2+1+1=5$,
 $1+1+2+1=5$; $1+1+1+2=5$; $2+2+1=5$; $2+1+2=5$;
 $1+2+2=5$; $3+1+1=5$; $1+3+1=5$; $1+1+3=5$; $3+2=5$; $2+3=5$;
 $4+1=5$; $1+4=5$.

N a c y f r a c h. Naucz. daje cyfry (większych rozmiarów) do ustawiania na tablicy (przyczepie): pięć jedynek, dwie dwójki, jedną trójkę i jedną czwórkę. Dzieci ustawiają tak samo jak poprzednio (w dowolnej kolejności), zapisują na tablicy i w zeszytach, jak wyżej.

Gra w zgadywanego. Dzieci dzielą się na pary. Jedno dziecko bierze w piastkę dowolną ilość krążków (od 1 do 5) drugie zgaduje. Jeżeli zgadnie, to pierwsze oddaje wszystkie krążki, które ma w ręku plus tyle, ile brakuje do pięciu czyli oddaje 5 krążków. Jeżeli drugie dziecko powie za mało, albo za dużo, to oddaje pierwszemu tyle, ile powiedział za mało, albo za dużo. Jeżeli np. zgadywało na 2, a było 3, to daje swój 1, jeżeli powiedziało 4 a było 3, również daje 1 swój krążek.

Dzień oszczędności. W dniu 31 października przypada Międzynarodowe Święto Oszczędności. W stosunku do innych państw idea oszczędności w Polsce jest słabo rozwinięta, dlatego tem więcej ciąży na nauczycielu polskim obowiązek jej krzewienia. Należy to rozpocząć od pierw-

szego dnia pobytu dziecka w szkole, wykorzystać każdą nadarżającą się sposobność, a w dniu 31 października specjalnie poświęcić parę chwil na pogadankę o oszczędności, albo nawet, jeżeli przedtem poczynione były odpowiednie przygotowania, w dniu tym zapoczątkować klasową kasę oszczędności. W pogadankach poprzednich jak i w dniu 31 października należy jak najprzystępniej wyjaśniać dzieciom znaczenie oszczędzania. Oszczędza się pośrednio i bezpośrednio. Pośrednio — to znaczy nie niszczyć ubrania, obuwia, książek, zeszytów i innych materiałów do nauki i t.d.; nie wchodzić z butami w błoto, bo wilgoć bardzo niszczy obuwie, nie szargać po chodnikach, bo się ścierają podeszwy, nie wchodzić na płoty i t. d. Następnie co do pieniędzy, jeżeli wychowawca wprowadził u siebie sklepik szkolny, tak jak to było podane na początku, dzieci mają swoje własne pieniądze, a właściwie bony, które otrzymały wzamian za złożone u nauczyciela prawdziwe pieniądze. Te pieniądze nauczyciel może również złożyć w najbliższej Kasie Oszczędności; brać stamtąd tylko tyle, co potrzeba, reszta niech procentuje.

Dzieci bezpośrednio nie korzystają z tych procentów, bo zbyt trudny byłby rozrachunek, ale korzysta cała klasa w postaci sprowadzanych pomocy naukowych. Niech dzieci wiedzą o tem, że za złożone u nauczyciela pieniądze nie tylko otrzymują potrzebny materiał, ale przyczyniają też do zaopatrzenia szkoły w niezbędne pomoce. Co innego klasowa Kasa Oszczędności. Tu już każde dziecko składa pieniądze na swój osobisty rachunek. Nie wolno dzieciom zwracać się po pieniądze na rzecz oszczędzania do rodziców, co często robią nawet w sposób natarczywy. Te tylko pieniądze mają wartość, jako pieniądze zaoszczędzone, które dzieci otrzymały na cukierki, zabawki i t. p., a ich nie wydały dlatego tylko, żeby zaoszczędzić. Jeżeli starsze klasy w dniu tym urządzą jakąś atrakcję, niech i pierwsza klasa weźmie w niej udział. Dobrze jest wywiesić na ścianie tablicę, na której się prowadzi ewidencję wnoszonych do Kasy Oszczędności pieniędzy.

Uzupełnienia. Trudno jest przewidzieć, ile czasu zabierze ta lub inna jednostka metodyczna, zależeć to będzie

i od warunków szkolnych i od samego nauczyciela. Naucz. mając w perspektywie przerobienie w danym odcinku czasu takiego a takiego zakresu materiału, musi samodzielnie obmyśleć plan pracy każdego następnego dnia i w ramach tego dnia umieścić przede wszystkim to, co jest najniezbędniejsze. Wypadnie zatem jakąś jednostkę lekcyjną podzielić na dwie albo i trzy części, wypadnie coś opuścić albo uzupełnić — nie pod tym względem krępować naucz. nie powinno. Starać się tylko należy, by nie przekraczać przeznaczonego przez program na dany przedmiot czasu oraz by na rachunki przeznaczać codziennie pół godziny.

Oddziaływanie wychowawcze nie może być zaniedbywane. Wdrażanie do uszanowania cudzej i własnej pracy; pomoc rodzicom i nauczycielowi, wzajemna pomoc przy sporządzaniu loteryjek i wykonywaniu innych zajęć praktycznych; utrzymanie czystości i porządku w klasie, codziennie po modlitwie naucz. (albo dyżurni) musi obejrzeć ręce, uszy, szyję i nogi (jeżeli chodzą boso — nogi mają być umyte, jeżeli w butach — buty wyczyszczone). Podłoga, tablica, ławki mają być utrzymane w czystości, kwiatki pielęgnowane. Czynności dyżurnych wzmagają się ze względu na potrzebę rozdawania kartek z literami, wyrazami, zdaniami.

Kalendarzyk ścienny musi być w dalszym ciągu prowadzony systematycznie, w związku z tem obserwacja pogody, zaznajamianie z terminami: pochmurno, słońce, ładna pogoda, niebo czyste, wiatr i t. d.

Do sklepiku szkolnego dzieci znoszą wszelkiego rodzaju pudełka, szczególnie od zapalek, szpulki od nici, kasztany, żółędzie, jagody, jarzębiny i maliny, korki, szyszki, zużyte koperty, pocztówki z widokówkami, obrazki.

Język polski. Temat „Pole“ może nie być uwzględniony w październiku tylko w takich szkołach, które się znajdują w centrum wielkiego miasta, ale na peryferiach tych miast, a tem bardziej w miastach mniejszych temat ten z całym powodzeniem można przerabiać. Tam gdzie warunki tego wymagają temat „Pole“ trzeba poprzedzić tematem: „Pokarmy“, w którym bierze się pod uwagę przede wszystkim: chleb, kasza, kartofle, warzywa, mleko, produkty z mleka, jajka. Przez sklep i hale targowe przecho-

dzi się dopiero na pole, jeżeli nie w jesieni, to na wiosnę. Przy uwzględnieniu tematu „pokarmy” tak samo wprowadza się czasownik *mam*, mamy a oprócz tego *je, jem, jemy, pije, piję, pili, piły, pijemy, dał, dała, daje, dajemy, robi, robił, robimy, kupił, kupiła* i mianowniki: *chleb, bułki, mleko, ser, masło, jajka*. Oczywiście zmienia się też i poszczególne tematy; na czoło wystąpi: sklep spożywczy, rynek, hale. Zamiast pługa przy rachunkach wystąpi wóz, na którym produkty się przywozi.

Przy przerabianiu tematu „Pole” nie można zapominać, że dzieci nie są w polu, tylko w szkole, że żyją życiem szkolnym, że co chwila nasuwają się tutaj specyficzne objawy, przed którymi nie można izolować dzieci, a przeciwnie trzeba do nich się nagiąć. Dziecko naprzykład przyniesie do szkoły dobrze skonstruowany model pługa, brony, kosy innych narzędzi lub wogóle coś, co się przyda jako pomoc szkolna. Wywiesza się to na ścianie i układa się zdanie: to jest pług ten pług dał Antek; to robota Antka; to jest lak (kwiat doniczkowy): ten lak był Zosi; ona dała go nam. Takie napisy robi albo sam nauczyciel albo wspólnie z dziećmi. Mają dzieci w ten sposób swoją kronikę. Przy pomocy naucz. mogą robić ewidencję dyżurów. W tym celu wywiesza się na ścianie listę uczniów, a obok w rubrykach notuje się funkcję dyżurnych. Tak samo mogą prowadzić ewidencję obecnych i nieobecnych.

Jak już wspominaliśmy, oprócz wprowadzonych przez nas wyrazów może naucz. wprowadzić jeszcze inne, które pozwolą ułożyć więcej interesujący tekst. Byleby nie za dużo, by zbyt nie obciążać pamięci dzieci. Wygodnie jest wprowadzić kilka czasowników, np.: *jest, jestem, je, jem, pije, robi, lepi, daje, stoi, leży, wozi, nosi* oraz rzeczowników: *żyto, bułki, mleko, koniki*. Tekst do litery *t* może być taki: tu jest tata a tam mama; mama stoi i tata stoi; pan daje mi a; tu leży żyto; tata wozi żyto. Do litery *p*: tu jest pompa; tata poi koniki i t. p.

Ze znanych wyrazów można ułożyć dużo oddzielnych zdań. Zdania te naucz. wypisuje na kartkach i rozdaje dzieciom do czytania. Kto przeczyta, zamienia się, lub otrzymuje od nauczyciela inną kartkę. Jest to bardzo dobre ćwiczenie w czytaniu.

W lekcjach braliśmy pod uwagę tylko wyrazy podstawowe i podaliśmy wzory dostatecznie przekonujące, jak można z kilku wyrazów ułożyć dowolną ilość zdań.

Należy też jaknajczęściej używać alfabetu ruchomego do układania wyrazów i zdań.

Od czasu do czasu trzeba coś dzieciom *przeczytać* z książeczki, jakąś bajeczkę lub wierszyk, oczywiście w związku z przerabianym materiałem. Dużo materiału do czytania daje „Płomyczek”. W związku z tematem „Pole” w „Płomyczku” są następujące utwory: „Przódka babiego lata” r. 1927/28 № 6. „Skarb” (o kartoflach), № 5 — 6; „Babie lato” r. 1929/30 № 8; „Pieczenie ziemniaków” № 9; „Już jesień” (wiersz) № 9; „Kopanie ziemniaków r. 1930/31 № 7. Korale” № 8. „Idźmy w pole” (wiersz) R. 1931/32. № 6. „Babie lato” № 7; „Kopiemy ziemniaki” R. 1932/33, № 5.

R a c h u n k i. Rachunki dzieci opanują wtenczas, jeżeli będą miały do czynienia z liczbami jaknajczęściej i jaknajwięcej w sposób naturalny, nie sztuczny. Niech liczą, kupują, sprzedają, bawią się w gry rachunkowe. Podany w paździeniku materiał można dowolnie uzupełniać. Zagadnienia i zadania zawsze się znajdują. Unikać należy tylko tych bezdusznych, nudnych, nie mających żadnej treści zadań i przykładów, od których aż się roi w podręcznikach. Wtenczas tylko, kiedy chodzi jedynie o ćwiczenia w szybkim liczeniu, daje się dzieciom szereg przykładów. Nie należy w tym wypadku przerabiać każdego przykładu oddzielnie z całą klasą, tylko niech dzieci obliczają samodzielnie w swoich zeszytach. Takich przykładów można dać (na tablicy) jak najwięcej, żeby najzdolniejsze dziecko miało na $1\frac{1}{2}$ godz. roboty. Każde dziecko zrobi tyle, ile zdąży. Nauczyciel tylko koryguje.

Figury liczbowe spełniają swoje zadanie tylko wtenczas, jeżeli ułatwiają dzieciom wyobrażenie zbioru i skojarzenia z liczbą oraz uprzystępniają przyswojenie działań, inaczej wprowadzenie ich mija się z celem. Jeżeli figury liczbowe rozwiesza się na ścianie, to przynajmniej w odległości 1 metra od siebie, w przeciwnym razie, a szczególnie wtenczas, gdy wszystkie są umieszczone w jednym miejscu,

otrzymuje się pstrokaciznę, która bynajmniej nie daje dokładnego obrazu poszczególnych liczb.

Śpiew. Dzieci śpiewają często ale krótko—kilkanaście minut. Ponieważ program przewiduje około 15 pieśni na rok, wypada zatem miesięcznie $1\frac{1}{2}$ piosenki. Czyli, że jedną i tę samą piosenkę dzieci śpiewają przez dwa i trzy tygodnie. Śpiewają i później ale już tylko dla powtórzenia.

Oprócz podanych piosenek w październiku nadają się ze względu na treść:

Jesień — N. C. (Ciepłe lato uleciało).

Rolnik. (Chcecie wiedzieć, jak to rolnik piękne ziarno sieje).

Ćwiczenia cielesne. Stosownie do programu na ćw. cielesne przeznaczają się 2 godz. tygodniowo (4 razy po pół godz. szkolnej lub 2 razy po 1 godzinie). Ponadto 10 minut ćw. codziennych. Te 10 min. można wykorzystać na ćw. śródlekcyjne. Podaliśmy wyżej zabawy w związku z opracowywanymi tematami, należy jednak pamiętać o systematycznym uprawianiu ćwiczeń i dlatego ściśle wykonywanie programu jest konieczne.

Zagadki do wykorzystania w związku z pracą dzieci w październiku.

- 1) W stajni mieszka, nóżką grzebie.
Owies jada, a w potrzebie
Nosi człowieka na grzbiecie:
- 2) Stoi przy żłobie i obrok je sobie.
- 3) Drzewo złączone z żelazem
Przedstawia siódmkę razem.
- 4) Gdy serduszek smutny, z oczu wtedy płyną,
Czyste są jak woda, co to jest, dziecińko?
- 5) Jakie to ziarneczka—co z nich powstaje bulecza?
- 6) Malutkie, krzywiutkie — całe pole obleci.
- 7) Krzywy, błyszczący, ostry a mały
Pole obleci taki zuchwały.
- 8) Przysłulek w zimie ma zwierzę i ptaszynę,
A człowiek w zimie rąbie, pali i wycina

- 9) Zawsze jasne i gorące,
Chociaż świeci lat tysiące.
- 10) Są z niej kielbasy, a także szynka
Lubi żołędzie. Co to jest?
- 11) Długa szyja, biały puch,
Chodząc kiwa się do krzyku zuch.
- 12) Jak śnieg biały, jak miód słodki,
Różne z niego są łakotki.
- 13) Okrągłe, rumiane, rośnie na drzewie,
Za dawnych czasów smakowało Ewie.
- 14) Obraca mię woda, albo wiatr mię kręci,
Dając ludziom mąkę, ile tylko chęci.
- 15) Bielutkie, słodziutkie, krówka dała
a mamusia zgotowała.
- 16) Jest białe a nie śnieg,
Jest ciekłe a nie woda,
Jest słodkie, a nie miód.
- 17) Ni to ptak, ni zwierzę,
Ma dwie nogi i pierze.
- 18) Stoję na wzgórzu, mam cztery ręce,
Gdy wiatr zawieje, niemi kręcę.

Listopad.

Tematy: Rocznicą 11 listopada. Zagroda wiejska. Wóz. Narzędzia rolnicze. Ptaki domowe. Zwierzęta domowe. Język polski. Wprowadzenie liter l, k, s, e, u, r. Rachunki: Znak odejmowania. Cyfry: 6, 7, 8; dodawanie i odejmowanie w zakresie tych liczb. Rysunki, zajęcia praktyczne, śpiew i ów. cielesne w ramach powyższych tematów.

Pogadanka: Rocznicą 11 listopada. Za kilka dni będziemy obchodzili wielkie święto—rocznicę odzyskania wolności Polski. Musimy i my przyszykować się do tego święta. Czy wiecie, co to za święto? Dzieci mówią, co wiedzą, a że wiedzą bardzo mało, albo i zgoła nic, trzeba dać im pewne wyjaśnienia. Oczywiście nie tyle chodzi tutaj o wiadomości rzeczowe, ile o wywołanie pewnego na-

stroju, o pewne nastawienie, co osiągnąć będzie można przez nauczanie odpowiedniego wierszyka, piosenki, przyozdobienie sali, udekorowanie portretów Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Naucz. opowiada: Jak wam się zdaje, czyby dobrze było, gdyby ktoś przyszedł teraz do naszej klasy i wydał taki rozkaz: Od dzisiaj nie wolno wam mówić po polsku, nie wolno czytać i pisać po polsku, mieć polskiej książki. Musicie mówić, modlić się tylko po niemiecku, albo po rosyjsku i mieć niemieckie albo rosyjskie książki. Podobałoby się to wam? I mało tego: jeżeli kto nie będzie postępował według tego rozkazu, to zbiją okrutnie i do więzienia wsadzą. Podobałoby wam się to? Albo powie naszym starszym braciom: Wam nie wolno służyć w polskim wojsku, bo polskiego wojska już niema, musicie służyć w rosyjskim albo niemieckim, słuchać rozkazów rosyjskich albo niemieckich oficerów, wydawanych w rosyjskim albo niemieckim języku. Podoba wam się to? Albo powie: niema w Polsce urzędników polskich, — inspektor szkolny — to Niemiec albo Moskal; Starosta — Niemiec albo Moskal, sędzia — Niemiec albo Moskal. Podoba wam się to? Albo powie: polskie pieniądze z polskimi napisami nie są ważne, macie używać rosyjskich albo niemieckich pieniędzy — podoba wam się to? I nikomu się nie podoba. A właśnie Polska była w takiej niewoli przeszło 100 lat. Nie wolno było się uczyć po polsku, nie było polskiego wojska, polskich urzędów i urzędników, nie było polskich pieniędzy. Cała Polska była w niewoli. Polaków męczyli, katowali, zabijali tylko za to, że Polskę kochali i pracowali dla niej. Ale 5 lat temu odzyskała Polska wolność. Najwięcej przyczynił się do tego Marszałek Piłsudski. Dlatego dzień ten, w którym Polska odzyskała wolność, uroczystie świętujemy. Nie będziemy w tym dniu się uczyli, tylko pójdziemy do kościoła, a po nabożeństwie wrócimy do szkoły i spędzimy w niej bardzo przyjemnie kilka chwil. Pragnąłbym wiedzieć, jak chcielibyście się przygotować na tę uroczystość? Dyskusja. Dzieci wysuwają projekty. Z nich wybieramy przede wszystkim: śpiew, deklamacje, zabawy, dekoracje portretów i sali.

Powtórzenie wierszyka Belzy „Mały Polak“. Jeżeli we wrześniu nie był ten wierszyk wzięty, to wziąć go trzeba

teraz. Wyjaśnienie wyrazów. Ojczyzna: tu mieszkali nasi ojcowie i ojcowie ojców naszych, tutaj leżą ich prochy, tutaj oni pracowali, przelewali dla niej krew, tutaj nas wychowują. Zdobyta krwią i blizną: trzeba było zawsze bronić Polski przed nieprzyjacielem, trzeba było o nią walczyć, o krew i rany podczas wojny bardzo łatwo; jak te rany się zagoją, to pozostają znaki — szramy, inaczej blizny; dlatego mówią, że ojczyzna jest zdobyta krwią i blizną. Kocham szczerze: kocham naprawdę. Dzieci dzielą się na dwie grupy, jedna zapytuje, druga odpowiada.

Wprowadzenie wyrazów. *Polak, Polka, Polska*. Na tę wielką uroczystość musimy nauczyć się pisać i czytać: *jestem Polak, jestem Polka i Polska*. Naucz. pisze te zdania na taklicy. Który wyraz tu czyta się Polak, który Polka, który jestem? Jak ten wyraz się czyta, jak ten? i t. d. Chłopcy piszą w swoich zeszytach: *jestem Polak, dziewczynki: jestem Polka*. Następnie piszą wyraz *Polska*; jeżeli ostatni wyraz wprowadzony był wcześniej, to teraz będzie chodziło tylko o przypomnienie. W wyrazach *Polak, Polka* piszemy pierwszą literę większą niż zwykle, a wiecie dlaczego? Bo Polak¹⁾ to jest imię całego narodu. Każdy z nas ma swoje imię i nazwisko, ale oprócz tego mamy jeszcze jedno imię, jedną nazwę, wspólną dla wszystkich — Polak, Polka.

Wprowadzenie litery k. Naucz. pisze na tablicy wyrazy Polak i Polka. Dokąd jest w tych wyrazach jednakowo, a gdzie jest inaczej. Czy dwie ostatnie litery w tych wyrazach są jednakowe, czy też inne? Jak one są ustawione? Naucz. pisze Polak, polka, która litera z tych dwóch ostatnich jest znana? Pokażcie nieznaną. Napiszemy ją osobno. Naucz. pisze: Pola k, Pol k a. Może się domyślicie, jak ta litera się czyta? Analiza słuchowa. Wyszukiwanie głoski i litery k w innych wyrazach. Pisanie litery k.

Układanie wyrazów ze znanych liter: a, i, o, m, t, p, k: kapa, paka, kopa, kipi, mak, kto, taki, oko, kot,

¹⁾ Dzieci przedtem (np. przy odczytywaniu imion i nazwisk na zeszytach, dowiedziały się już, że imiona i nazwiska ludzi piszą się dużą literą.

taka, potok, kapota, pokoik, kapka, okap, kopka (na głowę)
papka, ptak, kpi, Kama, kakao, kotki.

Układanie zdań ze znanych wyrazów:
tata ma pokoik, tam jest mama, ta mapa to Polska; pan
ma pokoik (2 pokoiki), i tu jest mapa Polski; kto to taki;
to Polak i Polka; tata ma kota; to oko kota; mama ma
mak; a to oko ptaka; pan ma ptaka; kto tam (ktoś puka
do drzwi) to my, to tata, to mama (odpowiedzi) i t. d. Naucz.
może przygotować teraz tyle zdań, ile jest dzieci w klasie;
wystarczy tylko zmienić podmiot lub dopełnienie przy orze-
czeniach: ma, robi, daje, je, jest.

Oprócz tego naucz. może napisać na tablicy taki tekst:

tik tak tik tak
tiki taki tiki tak
tiki tak tiki tak
tiki tiki tiki tak

i zapytać, kto tak chodzi?

Loteryjka zdaniowa. Po przeczytaniu otrzy-
mane kartki dziecko przepisuje znajdujące się na niej zda-
nie również na kartce takich samych rozmiarów. Postępuje
w ten sposób z 6 następnymi zdaniami, które otrzymuje do
przeczytania. Każde dziecko będzie miało 6 zdań. Wszyst-
kie swoje kartki naucz. odbiera. Dyżurni (albo dzieci
pokolei) wyjmują z naucz. pudełka zdanie, odczytują; kto
z dzieci ma takie same zdanie, podnosi do góry i odkłada
na bok.

Zajęcia pr. Chorągiewki. Naucz. się pyta: Z czego bę-
dziemy robili chorągiewki? Jak będziemy robili? Jakiej
mają być wielkości? Ustalenie materiału, rozmiarów.
Drażki mogą być z wikliny, z drzewa sosnowego, z różeg
wierzby, brzozy i innych drzew; bibułka gładka koloru bia-
łego i amarantowego. Z przygotowanymi chorągiewkami
dzieci mogą iść do kościoła w dn. 11 listopada. Przy spo-
rządzaniu chorągiewek obliczyć koszt 1 chorągiewki, wzglę-
nie kilku; jeżeli suma nie przekroczy 5 gr. — zapisać.

Rozmowa z lalką.

— Chodź, laleczko, Chodź tu, Hanko.
 Powiem tobie coś w sekrecie,
 Czy ty nie wiesz, że to jutro
 Wielkie święto jest na świecie?

— Jakie święto? ja nie wiem,
 Mówże prędzej, bom ciekawa.
 Ach, już naprzód ja się cieszę,
 Wiem, że czeka mnie zabawa.

— Otóż jutro jest rocznica
 I rocznica wielka taka,
 Że radością się napelnia
 Serce Polki i Polaka.

— A ja także jestem Polka,
 Przecież strój mam krakowianki,
 Tylko... trochę już są brudne
 Sukieneczki twojej Hanki.

— Ach, masz słuszność, moja droga,
 Toć na śmierćbym zapomniała,
 W taką wielką uroczystość
 Jakżebyś ty wyglądała?

Zaraz buzię ci umyję,
 Sukieneczkę czysto spiorę,
 Wymagluję, wyprasuję
 I na jutro cię ubiorę.

Uczenie się napamięć. Inscenizacja. Pogadanka przed rocznicą 11 listopada: trzeba wszystko poczyścić, pomyć, doprowadzić do porządku.

Wprowadzenie litery l. Zestawienie wyrazów: pole, Polak, Polka, Polska. Wyrazy podpisują się w kolumnie pionowej. Jakie są znane litery, dokąd we wszystkich wyrazach jest jednakowo? Wyodrębnienie litery l. Skojarzenie z głoską l. i t. d. Pisanie litery l.

Tworzenie wyrazów z liter: a, i, o, m, t, p, k, l: lato, lata, lala, lalka, loki, pili, pali, mili, lipa, lampa, kolka, kalka, kilka, kłapa, palma, palto, plama, plami, klamka, klatka, topola, lokal, klipa, lak.

Tworzenie zdań ze znanych wyrazów: lalka ma loki; ptak lata; mam kilka lał; tata pali; tu lipa a tam topola; to palto ma kilka plam; pan ma kilka map.

Rachunki: Dodawanie i odejmowanie w zakresie do 5. Szybkie obliczanie ustne: 1) Mam położyć na stół 5 książek (zeszytów, ołówków, co jest pod ręką). Kładę 3 zeszyty, ile jeszcze muszę położyć, żeby było 5? Kładę 2, 4, i książkę. Ile jeszcze mam położyć? 2) Patrzcie na rękę. Naucz. trzyma rękę odwróconą do dzieci dłonią, podnosi dowolną ilość palców i pyta się, ile mam palców zgiętych? 3) Stoi tutaj 5 chłopców. Ile musi odejść; żeby pozostało 3, 1, 4, 2? 4) Naucz. przeciąga linkę. Po tej stronie linki ustawię 2 chłopców (w wyobraźni), ile trzeba ustawić po tej stronie, żeby było 5? A jak po tej stronie stanie 1, 4, 3 chłopców, to ile stanie po drugiej? 5) Gospodarz ma 5 koni; jedne są w polu, reszta w stajni; jeżeli w polu są 4 konie, to ile w stajni? a jeżeli w polu są 2, 1, 3, 5 koni, to ile w stajni? 6) Dziecko otrzymało kilka jabłek, zjadło 3, pozostało 2, to ile otrzymało? zjadło 1, pozostało 4 i t. d. 7) Chłopiec kupił kilka zeszytów, 2 zapisał, pozostało mu 3, ile kupił? 8) Jurek i Stefek zrobili razem 5 chorągiewek. Jurek zrobił 3, to ile Stefek? Jurek zrobił 4, 2, 1, 5, to ile Stefek? 9) Dziewczynka miała 5 gr., za 2 gr. kupiła druciku i za 2 gr. kupiła szpilek, ile jej pozostało? 10) 5 dzieci bawiło się na podwórku, 1 gonilo, 2 uciekało a reszta stała. Ile stało?

Przykłady ustne: Od 5 kamyków odrzucić 2, ile pozostanie? Do 1 kamyka dołożyć 4, ile będzie razem? Od 5 kamyków odrzucić 3, ile pozostanie? i t. d. Na liczbach oderwanych: do 3 dodać 2, do $1+3+1$ i t. p.

Przykłady piśmienne na dodawanie 2, 3, 4 i 5 składników; np. $2+3$; $2+1+2$; $1+2+1+1$; przykłady na odejmowanie z 1, 2, 3, 4 i 5 odjemnikami; np.: $5-2$; $4-2-1$ i t. d. Przykłady na dodawanie, z jednym składnikiem niewiadomym; $+2=5$: do ilu trzeba dodać 2, żeby otrzymać 5? Dzieci mają napisać pierwszy składnik. Tak samo na odejmowanie; $5- =2$; $-2=2$; a potem $1+2+ =5$; $5-3- =1$.

Rachunki. Znak odejmowania. Odejmowanie w zakresie do 5.

1. Przy domu rosły 3 drzewa. Jedno drzewo uschło, wycięli je i porąbali na ogień. Ile drzew pozostało? Dzieci obliczają w pamięci, dopomagając sobie w razie potrzeby liczmanami. Narysujemy trzy drzewa. Jaką cyfrą oznaczmy ilość drzew? Podpiszemy cyfrę 3 pod temi drzewami. Co się stało z jednym drzewem? To co zrobić z jednym drzewem na tablicy? Naucz. ściera. Ile pozostało? 2. A tu na dole jest trzy, przecież trójki nie możemy zetrzeć, gdyż nic nie pozostanie. Zetrzeć i napisać 2? Tak nie można. Krede i ołówek można jeszcze zetrzeć a atrament? jakby to wyglądało? Tu jakoś inaczej trzeba zrobić. Ile drzew usunięto? Otóż napiszemy 1 a dla oznaczenia, że drzewo usunięto, damy taki znak — (minus). I czytamy: od 3 drzew usunięto 1 drzewo, pozostanie 2 drzewa (na znak równania można mówić narazie pozostanie). Przeczytaj jeszcze raz. Napiszcie to u siebie w zeszytach.

2. Ile wóz ma kół. Otóż jechał sobie gospodarz na wozie. Tymczasem wóz rym jednym bokiem na ziemię. Patrzy, co się stało, a to jedno koło z osi zleciało. Ile kół pozostało przy wozie? Rysujemy cztery kółka. Postępujemy tak samo jak w poprzednim zadaniu: zamiast zetrzeć można skreślić jedno kółko, ale liczby ani zetrzeć ani skreślić nie można. Tylko co trzeba zrobić?

3. Kotka miała 5 kociaków. Jednego kociaka oddano sąsiadowi. Ile pozostało? Zamiast kociaków można rysować kreski.

Ćwiczenia na pieniądzach: Kupujecie w sklepiku za dwa grosze stalówkę, a macie w całości 5 groszy. Ile wam w sklepiku muszą wydać reszty? Dzieci mówią wynik. Wszystkie dzieci muszą przerobić to na swoich pieniądzach. W tym celu wyjmują po 5 groszy w całości. Naucz.: Jak od tych 5 gr. odjąć 2 grosze? Trzeba zamienić je na groszaki i dwugroszaki. Zamieńcie. Dzieci chowają pięć groszy w całości a zastępują je groszakami i dwugroszakami. Ile macie odjąć? 2. Zapiszcie w zeszytach, co macie zrobić? Od ilu macie odjąć? Ile musicie odjąć? Ile pozostanie? Takich ćwiczeń przerabia się kilka.

Na figurach liczbowych: Dzieci biorą daną figurę liczbową jako odjemną, zamieniają ją tak, że w skład jej wchodzi oddzielnie zależnie od potrzeby jedno, dwu, trzech i czterokrażkowe figury liczbowe. Np.: Mają figurę liczbową 5 (na jednej tabliczce, bez ogniów). Trzeba odjąć 3. Fig. liczbową 5 należy zastąpić takimi figurami, żeby łatwo można było odjąć 3. Każdy przykład przerabiają również na cyfrach.

Potem następują ćwiczenia tylko na cyfrach, wreszcie pamięciowe szybkie liczenie.

Spiew.

Dzieci uczą się wierszyka:

Zabawa w wojsko.

Patrzcie na nas, mówcie szczerze,
Czy nie dzielni z nas żołnierze,
Bystre oczy, tęgą minę,
A na plecach karabiny.

Udy idziemy z piosenkami,
Ziemia dudni pod nogami.
Kto nam tylko w drodze stanie,
Do niewoli się dostanie.

Zywo



Dzieci dzielą się na dwie partje. Jedna (swoi) idzie w kolumnie czwórkowej i śpiewa „Patrzcie na nas“... Druga idzie od strony przeciwnej. Prowadzą dowódcy. Po ostatnim wyrazie—... do niewoli się dostanie“ swoi gonią nieprzyjaciela. Kto złapie, prowadzi do niewoli, zatrzymując się przy dowódcy. Kolumna niewolników formuje się później za kolumną swoich. Dowódca liczy do 30 (3 razy po 10). Po przeliczeniu gwizdze lub woła: Dość! Kto nie zdąży złapać, lub złapie po komendzie: dość, wyklucza się z zabawy. Dzieci znowu się ustawiają, swoi naprzód, niewolnicy za nimi, nieprzyjaciel naprzeciwko nich. Grają dopóty, dopóki nie złapią wszystkich do niewoli (wygrywa pierwsza partja) albo dopóki z pierwszej partji nie zostaną wszyscy wykluczeni (wygrywa druga partja). Ostatni goni dowódca. Liczą niewolnicy. Dowódca może gonić kilkakrotnie, jeżeli tylko nie przekroczy czasu. Dowódca przeciwnej partji obowiązany jest uciekać tylko wtenczas, gdy goni dowódca pierwszej partji.

Śpiew.

Piosenka „Święto wolności“.

Święto wolności.

Gdzie tyl-ko spoj - rzęć, w któ - rą - bądź stro - nę
fla - gi trze - po - czą bia - ło - czer - wo - ne
Sze - pczą do siebie sło - wa ra - do - ści
Święto wol - no - ści Święto wol - no - ści.

- 2) Dzwonią wesoło dzwony z wieżycy,
Głoszą o wielkiej naszej rocznicy,
Głoszą o wielkiej uroczystości:
Święto wolności! Święto wolności!
- 3) Dziś nasze serca biją radośniej,
Duma w nich wielka i okrzyk rośnie
Dla chwały Polski i jej wielkości:
Święto wolności! Święto wolności!

Rysunki: Rysowanie chorągiewek. Ramka z chorągiewek. Kompozycje: dwie chorągiewki nakrzyż. Trzy chorągiewki nakrzyż.

Roboty: Naklejanie liści na paski szarego papieru. Naucz. zapowiada przedtem, żeby dzieci nazbierały najładniejszych liści, najlepiej klonowych. Na lekcji umawiamy się, w jaki sposób liście ułożyć: ogonkami wdół, do góry; jedno wdół, a drugie do góry: każda para ogonkami do siebie; w jednym kierunku nachylenia. Wszystkie kompozycje demonstrujemy. Dzieci wybierają większością. Z otrzymanych pasków tworzy się lamperję i nakleja się na ścianę.

Pogadanka o minionej rocznicy 11 listopada. Co dzieci robiły? Co widziały, co słyszały? Co najlepiej im się podobało? Jak małe dzieci mogą służyć ojczyźnie? Grzeczność, pilność, porządek, oszczędność, pomoc starszym, uczynność, regularne płacenie składek na L. O. P. P. Jak wyglądała nasza klasa?

Rysunek klasy. Dzieci rysują klasę i podpisują: to jest nasza klasa; jeżeli narysują w niej dzieci i nauczyciela, to piszą też: to my a tu nasz pan (nasza pani).

Zaznajomienie z literą s. Zestawienie wyrazów: sam, jest, klasa. Która litera w tych wyrazach się powtarza? Jak ona się czyta i t. d.

Układanie wyrazów z liter: a, i, o, m, t, p, k, l, s: osa, sos, pas, las, lis, los, sam, sto, sok, kos, kosa, kosi, kasa, sito, sama, misa, sala, soli, list, most, stoi, stos, post, skok, koks, mops, tasak, miska, maska, pismo, psota, pasta, salka, laska,

¹⁾ Sprostowanie: w 7 takcie pierwsza ćwiartka, następne dwie ósemki w 15 takcie trzecia i czwarta nuta — ósemki.

klasa, smoli, paski, statki, listki, stolik, kosili, ospa, pisali, psa, samolot, aksamit, oklaski, smak.

Uktadanie zdań ze znanych wyrazow: osa lata, mama soli sos, tata ma pas, las ma sto lat, tam stoi pan sam, mama i tata pili sok, kos to taki ptak, kto tam kosi, tu stoi miska, tata i mama pisali list, pan robi most, pan pali koks, mama ma tasak, to psota Kasi, tata ma 2 laski, to listki topoli, kto ma taki stolik.

Łamigłówka wyrazowa. Naucz. pisze pierwszą i ostatnią literę wyrazu, środkowe zastępuje kreskami np.: l----i, dzieci pokolei zgadują litery. Kto zgadnie literę, zapisuje ją u siebie w zeszytce, a naucz. pisze ją nad odpowiednią kreską; kto nie zgadnie, pisze u siebie w zeszytce kreskę. Takie ćwiczenia można przerabiać kilkanaście minut albo nawet i przez całe pół godziny lekcyjnej.

Łamigłówka zdaniowa. Naucz. pisze na tablicy zdanie, opuszcza w niem jeden wyraz (na początku, w środku, czy na końcu). Dzieci odgadują wyraz, następnie piszą całe zdanie w zeszytach. Np.: tata i mama ----- (pisali) list, to ----- (listki) topoli, mama soli ---.

Rachunki: Wprowadzenie cyfry 6. Na środek klasy wychodzi 5 dzieci. Ustawcie się w parach. Ile jest par? Co trzeba zrobić żeby było trzy pary dzieci? Przedtem ile było dzieci? A teraz? Zapiszemy to na tablicy. Było 5 dzieci (naucz. pisze 5), przybyło 1 dziecko (pisze + 1), jest razem (pisze =). A teraz co trzeba napisać? Kto umie napisać 6? Pisanie cyfry 6.

Narysujcie okno. Ile jest szyb w oknie? Zapiszcie. Narysujcie 6 listków, 6 gruszek, 6 jabłek. Zapiszcie obok, ile czego jest. Weźcie do ręki 5 kasztanów (innych liczmanów). Ile trzeba dodać, żeby otrzymać 6? Dołóżcie. Zapiszcie to wszystko w zeszytach ($5 + 1 = 6$). Naucz. trzyma w ręku figurę liczbową 5; ile krążków jest na tej tabliczce? Ile trzeba dodać krążków, żeby otrzymać 6? Gdzie ten krążek umieścimy? Zróbcie to. Naucz. zawiesza figurę liczbową 6 na ścianie. Dzieci sporządzają dla siebie figurę liczbową 6 (w całości bez ogniw).

Wycieczka do zagrody wiejskiej²⁾. Zapowiedź: Wycieczka odbędzie się jutro, pojutrze, kiedy będzie pogoda. Na wsi są to rzeczy znane, wystarczy nieraz polecić przyrzec się dobrze wszystkiemu w zagrodzie i zapamiętać, gdzie co jest. Ale nie zaszkodzi, jeżeli i na wsi pogadankę taką zamiast w klasie przeprowadzić właśnie w zagrodzie wiejskiej — jest to najlepszy środek poglądowy. Jeżeli na wsi jest gospodarstwo prowadzone wzorowo, to takie zawsze ma pierwszeństwo. Naucz. przedtem zwraca się do gospodarza z prośbą o zezwolenie na zwiedzenie gospodarstwa i udzielenie w razie potrzeby pewnych informacji. Naucz. musi też zaznajomić się dokładnie z obejściem, żeby następnie służyć objaśnieniami dzieciom. W pogadance przedwycieczkowej należy pouczyć dzieci, jak mają się zachować w drodze i w zagrodzie. Gospodarza i wogóle osoby, które wyjdą do nich, trzeba pozdrowić na dany znak (Wyraz — uwaga! i podniesienie ręki do góry) słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Na podwórku nikogo nie zaczepiać, a przedewszystkiem nie drażnić psów. Nie krzyczeć, iść spokojnie i czekać, aż pan (i) zacznie mówić. Obserwacje można zacząć przed wejściem do zagrody. Przedewszystkiem zwrócić uwagę na dom, z czego jest pobudowany, czem pokryty, ile jest drzwi i okien, co jest przed domem (ganek, ogródek), co jest po jednej, co po drugiej stronie domu (plot, ogród, sad). Na podwórzu: jak wygląda dom stylu, czy tak samo, jak z ulicy? Co jest dookoła podwórza? Następnie dzieci zaglądają do stajni, obory, chlewa, stodoły, szopy, kurnika, liczą, ile jest sztuk bydła, trzody, jak wyglądają? Co jest poza budynkami (sad, ogród warzywny, maneż, stogi, sadzawka). Należy zachęcać dzieci do samodzielnych pytań; mówimy: Jeżeli kto chce o co się zapytać, niech się pyta śmiało. O ile tylko warunki pozwalają, można udać się do takiej zagrody drugi i trzeci raz celem dokładniejszego zbadania niektórych obiektów.

Pogadanka o zagrodzie gospodarskiej po powrocie z wycieczki.

²⁾ Wycieczkę do zagrody można odbyć wcześniej a materiał zaobserwowany wykorzystać później.

Ćwiczenia w mówieniu. Dzieci kolejno wyliczają wszystkie budynki, mówią, z czego są zrobione, co w nich się znajduje. Wyliczają wszystko, jakie zauważyły obiekty gospodarskie, wyrazy: dom, chata, chałupa; dach kryty słomą (dachówką, papą, gontem, blachą), stajnia, obora, chlew, stodoła, (klepisko, sásieki), szopa, drwalnia, piwnica, kurnik (grzędy) gołębnik, psia buda, studnia, żóraw, pompa, (cembrowina, kręgi cementowe); wóz, pług, brona (zwykła, sprężynowa) kosa, grabie, widły, cepy, sieczkarnia, wialnia, manesz kierał i inne narzędzia; zwierzęta domowe: konie, krowy, źrebięta, cielęta, świnie, owce, kozy, psy, koty; ptaki domowe: kury, kaczki, gęsi, indyki, perliczki, gołębie; płot, (deski, żerdzie, sztachety). płot chróściany, druciany, murywany, żywopłot; brama, furtka, wrota, drabina.

Porównanie widzianej na wycieczce zagrody z własną zagrodą albo z widzianymi gdzie indziej. Czego tu nie było a tam było i odwrotnie? Jakie tam było, a jakie tu? Występują przede wszystkim przymiotniki: drewniany, murywany, wysoki, niski, nowy, stary, tynkowany, bielony, obszerny, szczupły, czysty, brudny, głęboki, płytki, prosty, pochylony.

Zajęcia praktyczne. Lepienie z plastyliny całej zagrody gospodarskiej. Trzeba dopilnować, żeby stosunek wielkości oraz odległości był jak najwięcej zbliżony do rzeczywistego. Występuje potrzeba użycia wyrazów: wyższy, niższy, większy, mniejszy, węższy, szerszy, krótszy, dłuższy, bliżej, dalej.

Rysunek i zapis. Co chcecie, to naryście z tego wszystkiego, co widzieliście na wycieczce. Rysunek dowolny. Zachęcać dzieci do podpisania rysunku. Zmusza to dzieci do zwracania się do nauczyciela z prośbą o pomoc.

Czytanie i pisanie. Naucz. pisze na tablicy taksty: 1) kto tam stoi; tam stoi tata i pan; pan ma psa, to mops; a tata ma ptaka; to kos; 2) to pasta; Miła smoli paski; to taka psota Mili; 3) tam las; tam jest i lis; lis stoi. Tekst ten po przeczytaniu dzieci przepisują w zeszytach.

Rachunki. Dodawanie i odejmowanie w zakresie do 6. Zadanie 1. Zabawimy się w konie. Naucz. wyprowadza na środek 6 dzieci. Jedne z dzieci mają być końmi, inne woźnicami (furmanami). Jak się podzielią? Roz-

wiązania: 1) 2 konie, 1 woźnica i jeszcze 2 konie i woźnica oraz 1 koń i 1 woźnica, 3) 1 koń i 1 woźnica, 1 koń i 1 woźnica, oraz 1 koń i 1 woźnica. Dzieci ustawiają się w odpowiedni sposób tak, żeby zdaleka wyraźnie było widać podział na grupy. Zapisują w zeszytach jak niżej. To, co jest w nawiasach, nie pisze się, tylko się mówi: 2 (konie) + 1 (furman) + 2 (k) + 1 (f) = 6; 3 (k) + 1 (f) + 1 (k) + 1 (f); 1 (k) + 1 (f) + 1 (k) + 1 (f) + 1 (k) + 1 (f) = 6; następnie biorąc pod uwagę ilość koni i furmanów: 4 (k) + 2 (f) = 6; 3 (k) + 3 (f) = 6; i wreszcie — ilość dzieci przy każdym zaprzęgu 2 (dz) + 2 (dz) + 2 (dz) = 6; 3 (dz) + 3 (dz).

Zadanie 2. A teraz zabawimy się w konie, furmanów i pasażerów. Wyjaśnienie wyrazu pasażer. Furman i pasażerowie jadą na jednym wozie (może to być kij), furman na przedzie. Rozwiązanie: 1 (k) + 1 (f) + 4 (p); 2 (k) + 1 (f) + 3 (p); 3 (k) + 1 (f) + 2 (p); 4 (k) + 1 (f) + 1 (p). Albo: 1 (k) + 1 (f) + 1 (p) + 1 (k) + 1 (f) + 1 (p).

Zadanie 3. Z jakich pieniędzy można ułożyć 6 groszy? Dzieci przerabiają to na swoich pieniądzach i zapisują: $6 = 1 + 1 + 1 + 1 + 1 + 1$; $6 = 2 + 2 + 2$; $6 = 2 + 1 + 1 + 1 + 1$; $6 = 5 + 1$.

Zadanie 4. Są tutaj tabliczki (figury liczbowe) z 1, 2, 3, 4, 5 i 6 krążkami. Z jakich tabliczek można ułożyć 6? Rozwiązania: $6 = 1 + 1 + 1 + 1 + 1 + 1$; $2 + 1 + 1 + 1 + 1$; $3 + 1 + 1 + 1$; $4 + 1 + 1$; $5 + 1$; $2 + 2 + 2$; $3 + 2 + 1$; $4 + 2$; $3 + 3$.

Pogadanka o wozie. Przed pogadanką dzieci muszą same na polecenie nauczyciela przyjrzeć się dobrze wozowi, zwrócić uwagę na poszczególne części, dowiedzieć się, jeżeli nie wiedzą, jak się nazywają, gdzie która się znajduje, jakiej są wielkości, do czego służą; dlaczego wóz można skierować w różne strony? W pogadance należy wyjaśnić, do czego wóz służy. Co gospodarz przywozi z pola? (Zboże, siano, koniczynę, kartofle, buraki i t. d.) Co zawozi na pole? (Nawóz, zboże do siewu, kartofle do sadzenia). Dokąd jeszcze jeździ? POCO jeździ? (Do miasta, na jarmark, targi zawozi produkty wiejskie, słomę, prosiaczki, drób). A co przywozi? (Nasiona, narzędzia rolnicze, nawóz sztuczny, różne sprawunki). POCO jeszcze jeździ do miasta? (Do koś-

ciola, do urzędów, do doktora, do sądu, do apteki po lekarstwa). Do lasu po drzewo. Do młyna ze zbożem lub po mąkę i otręby. Do krewnych w gości. Czy tylko wieśniak korzysta z wozu? A w mieście? Wozy służą do przewożenia towarów, cegły, węgla. Kto robi wozy? Jeżeli w pobliżu jest stelmach — należy zwiedzić jego warsztat. A kto robi i nakłada szyny na koła? I tu również jeżeli warunki pozwalają, dobrze jest tę czynność zaobserwować w kuźni. Czyby nie mogły być koła bez szyn? Na czym się trzymają koła? Z czego zrobiona jest oś? Czem smarują oś? Poco smarują? Co się dzieje, jeżeli oś nie jest smarowana? Kłonica, luśnia, luśnianka, rozwora, kierownica, dennica, orczyk, dyszel — jak wyglądają, jakie mają przeznaczenie? Jaką znacie zagadkę o wozie?

Nauka czytania i pisania. Dzieci układają w dalszym ciągu ze znanych liter wyrazy, z wyrazów zdania. Również i naucz. daje do czytania i pisania ułożone przez siebie zdania albo na kartkach, albo na tablicy.

Tekst. Kto tu jest, tu my a tu pan, tu jest klasa, to list Olka a to Stasi; kto to tam tak kosi, a to tata i pan; tata kosi i pan kosi; kosili kosili i skosili; kto to tam tak skomli, a to As i Smok, kto ma psa Asa, a kto ma psa Smoka. As to Kostka, a Smok to Tomka; a psik kotki a psik; Jurek i Irka pisali list, pisali pisali poplamili, posmolili i spalili; tu stolik i tu stolik, to stolik Kasi a to Stasi.

Rachunki. Dodawanie i odejmowanie w zakresie do 6. Dzieci robią z plastyliny (z kasztanu) kostkę (sześciannik). Następnie końcem ołówka (obsadki, patyczka) robią dołeczki tak, jak u zwykłej kostki do gry, zaczynając od jednego i kończąc na sześciu. Naucz. oczywiście musi pokazać, w którym miejscu te dołeczki mają być. Dołeczki te nazywają się oczkami. Każda para dzieci bawi się oddzielnie. Celem wyjaśnienia zasady gry naucz. poleca przede wszystkim zagrać jednej parze. Rzuca Kasia — wyrzuciła 3. Rzuca Marysia — wyrzuciła 4. Marysia zapisuje u siebie w zeszycie: $4-3=1$. To znaczy, że o 1 oczko ma więcej, jedno oczko wygrała. Rzuca znów Kasia, wyrzuciła 5 oczek. Rzuca Marysia, wyrzuciła 1 oczko. Pisze u siebie

Kasia: $5 - 1 = 4$; 4 oczka wygrała; zawsze zapisuje w swoim zeszycie to dziecko, które wyrzuciło więcej oczek. Jeżeli wyrzucą po jednakowej ilości oczek, to albo nic nie zapisują, albo jedno i drugie pisze tak: $5 - 5 = 0$ (zero — nic). Tak grają do 20 razy. Następnie obliczają, kto jest wygrany, a kto przegrany. Marysia wygrała spoczątku 1, kładzie na ławkę 1 krążek (patyczek, kasztan, inny liczman), następnie wygrała 3, kładzie 3 krążki i t. d. Partnerka robi to samo. Później odkładają jednocześnie po jednym krążku. U kogo pozostanie więcej, ten jest wygrany. Dzieci lepiej zaawansowane mogą obliczać bez krążków, trzeba nawet zachęcać do tego. Grę powyższą naucz. może stosować tyle razy, ile uzna za potrzebne. Nawet po przekroczeniu liczby 6 ma ona swoją wartość, gdyż dzieci muszą dodawać wyniki.

Zajęcia praktyczne. Wóz. Szufladkę od pudełka od zapalek okleić szarym papierem. Przykleić od spodu dwa patyczki — (osie). Kółka mogą być zrobione z tektury, z kasztanu, z korka albo wycięte ze szpulek. Zapytać dzieci: Co zrobić, żeby kółka nie spadały. Wogóle przed przystąpieniem do roboty należy się zapytać, w jaki sposób zrobiłyby dzieci wóz. Dyszel z drucika.

Pogadanka. Narzędzia rolnicze. Jakie narzędzia rolnicze dzieci widziały w zagrodzie gospodarskiej? Kosa. Jak wygląda kosa, z czego zrobiona, do czego służy, co koszą, czym i jak ostrzą, poco i jak klepią? Czem jeszcze tną zboże? Sierp. Żniwiarka. Jak wygląda sierp? Pokazać sierp oryginalny (tam, gdzie jest używany) i omówić. Czem się tnie najprędzej, najwolniej? Grabie. Z czego są zrobione? Jak wyglądają. Jakiej wielkości są mniej więcej zęby. Ile ich mniej więcej jest? Ile po każdej stronie od środka? Z jakiego drzewa są zrobione zęby? trzonek? Widły. Czy wszystkie widły są jednakowe? Do czego służą jedne, do czego służą drugie i trzecie? (do snopków i siana; do nawozu; do buraków i kartofli). Cepy. Jak wyglądają, z czego są zrobione, z jakiego drzewa? Kiedy zwykle młóca, gdzie młóca? Część kosy: kosisko, krokiewka (rączka), kosa, pałak, groty, prątki, pierścień, klin; strychulec, (oselka, róg). Części cepów: dzierzak, bijak, kapa (kaptur), obwiązak, dratwa (troki).

Rysunki: Rolnik kosi, grabi, podaje widłami snopki, młóci.

Zajęcia praktyczne. Narzędzia rolnicze z plastyliny, z drucika, z patyczków. Kosa z patyczków i kartonu; odpowiednio wyciętą z kartonu okleja się srebrnym papierem i wsadza się w rozszczepienie patyczka. Grabie łatwo można zrobić z patyczków i gwoździaków. Można też zrobić i z drucika, tak jak są zrobione z jednego kawałka drutu wieszaki: Bierze się drucik długości 70 cm., 15 cm. zostawić na trzonek (można skrócić). Pozostałe końce po 20 cm. każdy zginają się pod prostym kątem. Pierwsze dwa zęby robią się w odległości $\frac{1}{2}$ cm. od trzonka; długość zęba około 1 cm.; odległość pomiędzy zębami też 1 cm.; 5 zębów z każdej strony, razem 10; po ostatnim zębie jeszcze się przeciąga obsadę (belkę) na jakieś pół cm. i zgina się drucik do góry, następnie równoległe do obsady w kierunku trzonka. Jeżeli drucik był dłuższy niż 70 cm., to pozostałe końce można użyć na palączek. Widły — z drucika albo patyczków i szpilek. Cepy z dwóch patyczków (dłuższy i krótszy) i nitki.

Bajka. Ciachuciaszek, Szaruszurek, Fitubęcek, i Łupucupek.

Skąd im przyszło do głowy zostawić swoje rodzinne miejsce, gdzie mieli wszelkie wygody, gdzie nimi troskliwie się opiekowano, i wybrać się w daleką podróż, nikt nie wie. Ot, zmówili się i poszli. Idą, idą, podskakują na jednej nodze, bo każdy z nich tylko jedną nogę miał. Idą i śpiewają:

Ja i ty, ty i ja —
Wędrujemy po świecie,
Niech nas każdy omija,
Bo dostanie po grzbiecie.

Złapali się za ramiona — Ciachuciaszek z Szaruszurkiem, Fitubęcek z Łupucupkiem, żeby wygodniej było iść, na nic nie uważając, idą rzędem i swoje śpiewają. Naraz z tyłu pędzi auto. Trąbi raz, oni nic, nawet się nie obejrżeli. Trąbi drugi raz, oni nic. Tylko idą i śpiewają. Auto stanęło. Szofer krzyczy:

— Ej, panowie, zejdzicie wy z drogi, czy nie? Bo przejadę was na śmierć!

— Cho, cho, odzywa się Ciachuciaszek, najstarszy z braci, mój panie kochany, śmiercią nas nie strasz, śmierć to moja kumoszka, zawsze mnie ze sobą zabiera, gdy idzie na swoją robotę. Spróbuj tylko mnie przejechać, to twoje gumy na kołach tylko ciach, dech wypuszczą i już po nich.

Pan, co siedział w aucie, zawołał: — Panowie, siadajcie tu razem ze mną, to was podwiozę. Dokąd idziecie?

Spojrzeni się bracia po sobie, co tu odpowiedzieć, oni sami nie wiedzą, dokąd idą. Wreszcie Łupucupek rzekł: — Ot tak, wędrujemy sobie, chcemy świat zobaczyć.

— No więc siadajcie, zawiozę was do dużego miasta, tam dopiero będziecie mieli na co popatrzeć.

Wsiedli. Oj, co to była za jazda, jak żyją tak prędko nie jechali. Nie minęła i godzina, a już byli w mieście. Ojej, co za ruch, co za hałas — trąbią, dzwonią, krzyczą — aż uszy puchną; a domów — jak drzew w lesie, a ludzi — jak mrowia. Pan zaprosił naszych podróżnych do siebie. A mieszkał na trzecim piętrze. Nieprzyzwyczajeni byli goście ze wsi chodzić po schodach: musieli bardzo uważać, żeby dobrze skoczyć. A pan jeszcze wciąż przypominał: — Ostrożnie, panowie, nie porysujcie ścian. Przeszli dwa piętra, już byli blisko trzeciego, gdy nagle Szaruszerek się potknął, zachwiał się, stracił równowagę, zawadził o Ciachuciaszkę, Ciachuciaszek o Fitubęckę, Fitubęcek o Łupucupkę i wszyscy razem, wywracając koziółki, zlecieli aż na sam parter. Porozbijali sobie nosy, uszy, ręce, nogi. Najgorzej było z Szaruszurkiem — wybił sobie dwa zęby. Oj, oj, oj — jęczą wszyscy. Panu było przykro, że gościom jego przytrafiła się taka przygoda. Poszedł z nimi do lekarza, co mieszkał w tym samym domu, a z Szaruszurkiem do dentysty. Lekarz opatrzył wszystkie rany a dentysta wprawił Szaruszurkowi dwa nowe zęby. Nie podobało się naszym podróżnym miasto. Najwięcej ich gniewało to, że ludzie tak się na nich gapili, przystawali, palcem pokazywali, no i całe gromady dzieci za nimi biegły.

— Niema to, mówią, jak nasza spokojna wieś, nasze pola i łąki — tam życie, tam rozkosz!

— Wyjdziemy stąd, radzi Ciachuciaszek, miasto to nie dla nas — co tu jest? — kamienie, cegła, żelazo!

Tak też i zrobili. Wyszli za miasto. Patrzą — olbrzymi plac, a na placu samolot szykuje się do odlotu. Lotnik ich zauważył, zdaleka się pokłonił i zawołał:

— Siadajcie, przyjaciele, podwiozę was.

A im w to i graj. Fitubęcek pomógł swoim braciom wgramolić się do środka, sam ostatni skoczył.

I lecą a lecą, aż im dech zatyka. Mkną, jak strzała. Pod nimi migają lasy, jeziora, miasta, wioski, pola, te ukochane pola. Aż patrzą, jak okiem sięgnąć, same łany zbóż, zboża i zboża.

— Tu jest dla nas życie! tu raj! Panie lotniku, panie lotniku, wołają, opuść się cokolwiek niżej, my zeskończymy.

— Czekajcie, mówi lotnik, spuszcze was na linie, bo inaczej to niewiadomo jakby się skończyła wasza wycieczka z samolotu na ziemię. I lotnik spuścił ich na ziemię tak leciutko, że nawet nie poczuli. Podziękowali pięknie lotnikowi i poszli miedzą. Spotykają jakiegoś człowieka.

— Czyje to są pola? pytają.

— A to królowny Osełki. Ojciec jej umarł, matka umarła, ona sama rządzi. Piękna, młoda i mądra królowna. Tyle rycerzy ubiegało się o jej rękę, wszystkich odrzuciła. Ten tylko będzie moim mężem, powiada, kto potrafi w ciągu trzech dni skosić, sprzątnąć i wymłócić wszystko zboże. Ale taki jeszcze się nie znalazł.

— Bracia, zaczynamy, woła Ciachuciaszek, a ty, człowieku, idź do królowny i powiedz, że za trzy dni o tej godzinie ziarno będzie w spichrzach.

No i zakipiała robota. Ciachuciaszek szedł jak wicher. Zboże jakby samo się kładło na ziemię i słychać tylko było — ciach ciach, ciach ciach... jak w sieczkarni, poruszanej kieratem. A za Ciachuciaszkiem Szaruszerek — szar, szur szar, szur zbierał zżęte zboże w snopki. A za Szaruszurkiem Fitubęcek, łapie snopek — fit i na stóg — bęc. Fit, bęc, fit, bęc — stogi rosną na polu jak grzyby po deszczu. A przy stogach już się rozlegało łupu — cupu, łupu — cupu. to Łapucupek tak się uwijał. Pracowali dzień i noc bez wytchnienia. Skończyli nawet dwie godziny przed czasem. A królowna wszystko widziała, nadziwić się nie mogła.

Po skończonej robocie bracia idą do pałacu i śpiewają:

Ja i ty, ty i ja —
Wędrujemy po świecie,
A królowna niczyja
Tylko nasza jest przecie.

A że najstarszym z nich był Ciachuciaszek, i on zawsze i wszędzie był pierwszym, więc też i teraz pierwszy podszedł do królowny Osełki i poprosił ją o rękę.

Królowna Osełka się zgodziła i wyprawiła takie weselisko, jakiego świat nie widział.

Układanie zagadek. Dzieci należy zachęcać do układania zagadek jak najwcześniej. Zmusza to je do wyróżniania charakterystycznych cech danego przedmiotu oraz zestawienia tych cech z cechami ludzi, zwierząt lub innych przedmiotów. Kto mi ułoży zagadkę o kosie, albo o grabiach, widłach, cepach? Jeżeli dziecko powie zagadkę, która jednakowo dobrze może oznaczać wiele innych przedmiotów, to dowodzi, że dziecko nie potrafiło wyodrębnić specyficznych cech danego przedmiotu. Trzeba wywołać dyskusję, która pozwoli wszystkim dzieciom wziąć żywy udział w ułożeniu zagadki. Nie chodzi o zagadki rymowane, bo na te dzieci pierwszego oddz. jeszcze się nie zdobędą. Kosa: pole przeleci, zboże powali; za pracowitość każdy ją chwali. Grabie: I nie człowiek i nie zwierzę, a zębami siano zbierze. Widły: Na ostre rogi snopki porywa, bardzo jest potrzebny w zniwa. Cepy: Bije, tłucze bez litości, lecz wesoło i bez złości, dzieci z gniazdka wyskakują i za bicie mu dziękują. Kosa, grabie, widły i cep: Jeden kosi, drugi zbiera, trzeci nosi, czwarty wciera.

Rachunki. Wprowadzenie cyfry 7. Punktem wyjścia przy wprowadzeniu tej czy innej liczby powinno być nie sztuczne podstawienie pewnej ilości liczmanów, lecz jakieś aktualne życiowe zagadnienie, lub też wykonywanie jakiegoś zadania w związku z robotami, zabawą, nauką. Zawsze należy się starać brać na początek zbiory, występujące zwykle w jednej i tej samej ilości, czyli zbiory stałe np.: 4 koła u wozu, 5 palców u ręki, 6 ścian w pudełku. A z nich na pierwsze miejsce wysuwają się te, na które się składają rzeczy jednakowe, łatwo rozdzielające się oraz łatwo dające się przedstawić w wyobraźni. Takie przykłady, jak 5 palców mniejszą mają wartość, gdyż palca nie można urwać ani odrzucić, a jeszcze mniejszą mają takie przykłady, jak 6 ścian, bo są mało uchwytnie, nie są jednakowego kształtu, no i w pudełku przedstawiają jednolitą całość. Z siódmką o tyle jest gorzej, że trudno znaleźć przykład, któryby odpowiadał powyższym wymaganiom. Pojęcie 7 dni w tygodniu już wchodzi w dziedzinę abstrakcji, niewiele pomoże nawet kalendarz tygodniowy. W tym wypadku wykorzystać należy te przykłady, które wyraźnie występują w danej miejscowości, w danej szkole: 7 domów

we wsi; 7 drzew przed szkołą (w ogródku szkolnym); 7 ławek w rzędzie, 7 obrazów na ścianie, 7 doniczek na oknach; 7 osób w rodzinie. Przedmioty te można potem zastąpić liczmanami, następnie rysunkiem, później idą kółka (kreski) jako graficzne przedstawienie danego zbioru, figura liczbowa i wreszcie cyfra. Po wprowadzeniu cyfry dzieci biorą 7 liczmanów, rozbijają na możliwe grupy i zapisują w zeszytach: $7 = 1 + 1 + 1 + 1 + 1 + 1 + 1$; $7 = 2 + 1 + 1 + 1 + 1$; $7 = 2 + 2 + 1 + 1 + 1$; $7 = 2 + 2 + 2 + 1$; $7 = 3 + 1 + 1 + 1 + 1$; $7 = 3 + 2 + 1 + 1$; $7 = 3 + 2 + 2$; $7 = 3 + 3 + 1$; $7 = 4 + 1 + 1 + 1$; $7 = 4 + 2 + 1$; $7 = 4 + 3$; $7 = 5 + 1 + 1$; $7 = 5 + 2$; $7 = 6 + 1$.

Pogadanka o kocie. Naucz. zapowiada dzieciom, że jutro (pojutrze, wkrótce) będą rozmawiać o kocie. Poleca przyjrzeć się kotowi dobrze, zauważyć, albo przypomnieć sobie, jakiej barwy jest sierść kota, jakiego kształtu ma głowę, jakie oczy (żrenice), uszy, nosek, wąsy, ogon, łapki, co ma na łapkach, jak kotek leży, siedzi, jak chodzi, jak się bawi, jak łowi myszy, ptaszki; jak się myje, jak się łasi, czy porusza uszami, jaki wydaje głos, gdzie lubi najczęściej przebywać?

Wszystkie te pytania należy mniej więcej wyczerpać w pogadance a ponadto uwzględnić: Dlaczego kota nazywają fałszywym, czy kot przyzwyczaja się do człowieka, czym kot się żywi, poco go trzymają?

Cwiczenia słownikowe w związku z pogadanką. Zwrócić uwagę na wyrażenia: łasi się, czai się, czatuje, wygina grzbiet, mruczy, drapie, ostrzy pazury, myje się.

Zagadki. 1) Zwiedza stodoły i góry, dobrze łowi myszy, szczury; czasem nawet łowi ptaki, czy nie wiecie, kto to taki! 2) Ma futerko miękkie, ostre pazury. Bywa bielutki, czarny i bury. Z wielką zwinnością łązi po dachu, przed psami nieraz użyje strachu. 3) Żywa pułapka na myszy, która chodzi, widzi, słyszy, nazwa z trzech liter się składa, kto z was pierwszy odpowiada. 4) Ma wąsiki, pazury, łowi myszy i szczury. 5) Mocno drapie, myszy łapie.

Wierszyk.

Kotek na łowach.

— Co tu robisz, kiziu miła?

— Tutaj w norce mysz się skryła.

Więc na czatach cicho siedzę,
 Pilnie czuwam, pilnie śledzę.
 Niech ukaże się z ukrycia,
 Nie ochroni swego życia.

Po wygłoszeniu wierszyka naucz. rzuca pytanie: kto to może tak się pytać kotka: Co tu robisz, kiziu miła? (chłopczyk, dziewczynka). Gdzie kotek siedział? (przy norce). Więc co robi kotek? Czuwa, śledzi, siedzi, na czatach — to znaczy cierpliwie pilnuje, czatuje, uważnie patrzy się, wpatruje się. Co robi kotek, jak złapie myszkę?

Dzieci uczą się napamięć, później inscenizują.

Rysunki i roboty. Rysowanie i lepienie z plastyliny lub gliny kota. *Wprowadzenie wyrazów:* kotek, pije, mleko. Omówienie obrazka: kotek pije mleko. Rysowanie w zeszytach i podpisanie: kotek pije mleko. Rozróżnianie wyrazów.

Zabawa w kotka i myszki.

Rachunki. Dodawanie i odejmowanie w zakresie do 7. 1) Z jakich pieniędzy można złożyć 7 groszy? Dzieci mówią i jednocześnie zapisują: $7 = 1+1+1+1+1+1+1$; $7 = 2+1+1+1+1+1$; $7 = 2+2+1+1+1$; $7 = 2+2+2+1$; $7 = 5+1+1$; $7 = 5+2$. Gospodarz ma konie i krowy, razem 7 sztuk. Ile w tym może być koni, a ile krow, (różne kombinacje, ale prawdopodobne: nie można wyobrazić sobie gospodarstwa, w którym byłoby np. 6 koni i 1 krowa). 3) Gospodarz ma 7 dzieci, ile może być dziewczynek a ile chłopców? (Różne kombinacje, są one dowolne, mogą być nawet wszystkie dziewczynki, albo wszyscy chłopcy). 4) Zabawa w konie i pasażerów (jak wyżej). 5) Zabawa w 7. W zabawie bierze udział albo cała klasa, albo klasa podzielona na grupy. Jedno z dzieci wymawia jakąś liczbę w zakresie do 7. Drugie dziecko, na które się wskaże, ma bez namysłu powiedzieć ile brakuje do 7. Jak pierwsze powie 4, to drugie musi powiedzieć 3. Jeżeli powie mylnie, albo długo się namyśla, składa fant. Namyslać się można nie dłużej niż 3 sekundy. Naucz. winien nauczyć wybijać palczką sekundy mniej więcej równomiernie. 6) Rozgrywka fantów polega na rozwiązywaniu zadań i przykładów w za-

kresie do 7: a) policz do 7 i spowrotem; b) Trzy razy klasnij przed sobą, trzy razy za sobą i raz nad głową. Ile razy klasnąłeś? c) Ile jest dni w tygodniu, wymień wszystkie. d) Powiedz 7 głosek; e) powiedz wyraz, składający się z 7 liter. f) Powiedz 7 wyrazów, zaczynających się na a (b i t. d.). g) Napisz 7 wyrazów. h) Wymień 7 imion dziewcząt, (chłopców, rzeczy, które się znajdują w pobliżu). 7) Stół ma 4 rogi. Rozłożyć 7 zapalek po rogach i pośrodku tak, żeby na rogach było porówno, a pośrodku reszta.

Nauka czytania i pisania. Wprowadzenie litery e. Zestawienie wyrazów: pole, jest, kotek, pije, mleko (i inne z literą e, które były wprowadzone). Jaka litera w tych wyrazach się powtarza? Jak ona się czyta? Analiza słuchowa i wzrokowa. Głoska i litera e w innych wyrazach. Synteza. Pisanie litery e dla wprawy i do alfabetu ruchomego.

Układanie wyrazów ze znanych liter: a, i, o, m, t, k, p, l, s, e: pole, mleko, te, kotek, motek, oset, meta, kaleka, kotlet, pasek, lepi, klei, lepili, Tomek, Tekla, potem, same, tapeta, statek, kostek, mostek, pestka, lasek, teka, apteka, kleks, Olek, kapela, klepisko, sklep, ile, tamte, kasetka, kleпка, lekki, lekko, lepki, polepa, pokolei.

Układanie zdań. Mamo, mamó kipi mleko; Tomek kosi oset; kotek lata po stole; kaleka stoi; to pasek Kostka; Olek lepi mostek; Tekla klei samolot; to statek polski; tata Tomka ma sklep; tu sklep a tam apteka; Jurek i Irka pili mleko; ta lalka to kaleka; kto lepi statek; tamte kotki to Kasi, a te kotki Stasi.

Tekst do czytania i pisania. Mama tam stoi i stoi, a tu kipi mleko; mamó, mamó, kipi mleko. Kto tam kosi; a to Tomek i Olek; Tomek kosi ocet i Olek kosi ocet; kosili kosili a potem spalili; tu jest kilka misek mleka, ile tu mleka, to mleko i te miski to matki Kasi; tam potok i mostek; kto tam stoi? tam stoi Jurek, Jurek ma stólek, to lekki stólek.

Pogadanka o psie. Przed pogadanką dzieci mają same na polecenie nauczyciela zaobserwować jak najwięcej szczegółów z życia i zachowania się psa. Zachowanie się psa w stosunku swoich i obcych oraz do innych zwierząt; jego sposób domagania się o jedzenie; zabawy, szczególnie w młodym wieku; zdolności przyswajania niektórych czynności

(służy, podaje łapkę, niesie łaskę i t. d.); słuch i powonienie; ruchy ogona i uszu; pozycje ciała przy leżeniu, siedzeniu, chodzeniu, szybkim bieganiu; ulubione miejsca przebywania; wierna służba; pomoc człowiekowi; głosy: szczekanie, warczenie, wycie; budowa ciała: czy chowa pazury tak, jak kot? niejednakowy kształt, kolor sierści; niejednakowe usposobienie; niektóre znane dzieciom gatunki psów. Jak trzeba z psami się obchodzić?

Ćwiczenia językowe. Podczas pogadanki zwrócić uwagę na wyrażenia: pies wierny, zły, wściekły; szczeka, warczy, wyje, skomli, skowycze, szczerzy zęby, naciera; pies pilnuje domu — pies jest stróżem domu.

Nauka czytania i pisania. W prowadzenie wyrazów: karmi, psy. Obrazek: dziewczynka (Irka) karmi psy. Jeżeli niema w szkole odpowiedniego obrazka, dzieci rysują w zeszytach same i podpisują: Irka karmi psy. Oczywiście potrzebę rysowania musi wywołać albo pogadanka (nawiązanie do powyższej) albo opowiadanie (jak Irka opiekuje się psami). Opowiadanie Irki. Irka przyszła do szkoły i opowiedziała swoim koleżankom, co się wczoraj u nich wczoraj przytrafiło: My mamy dwa psy. Jeden, Reks, jest uwiązany na łańcuchu, drugi Azor, biega sobie po podwórzu i gdzie mu się podoba. Wczoraj Azor, dostrzegł na dachu jakiegoś obcego kota i zaczął co sił ujadać. Za nim Bryś. Nie wiem, w jaki sposób Reks spuścił się z łańcucha. Trzeba trafu, że w tym czasie wszedł na podwórze ubogi dziadek. Reks rzucił się prosto na niego. Azor też. Reksiu, nie rusz, wołam, — do budy! do budy! Wołam raz i drugi krzyczę, a one nic. Dziadek się opędza kijem jak może, a one jeszcze więcej nacierają. Reks za kij zębami chwycił. Biegnę do Rekse, łaps za szyję i ciągnę go wtył do budy. A on się wyrывa i wyrывa, nie mogłam go utrzymać, aż się przewróciłam. Wyrwał się i znowu do dziadka. Szczęście, że w tej chwili nadbiegł z ogrodu tata i odciągnął rozżartego Rekse. Irka bardzo lubi swoje psy, pamięta o nich, żeby nie były głodne, żeby miały ciepło w budzie, to słomy naściele, to dziurki pozatyka, żeby woda się nie przedostała.

Wprowadzenie litery r. Zestawienie wyrazów: karmi, Irka, robi (o ile były wprowadzone). Wyodrębnie-

nie litery r przez analizę wzrokową i głoski r przez analizę słuchową. Głoska r w innych wyrazach. Synteza. Pisanie litery r dla wprawy i do alfabetu ruchomego.

Układanie wyrazów z liter: a, i, o, m, t, k, p, l, s, e, r: rak, rok, ser, kora, kara, rama, rosa, rola, pora, para, karetą, litera, komora, pokora, morela, korek, kolor, katar, komar, Karol, koral, ramka, rola, marka, mirta, karta, krata, tarka, kram, Reks, Klara, tort, orka, krok, mokro, kark, prom, litr, trep, stara, Marta, aktor, karmi, prosi, krasi, krosta, kromka, kropka, kreska, plaster, parasol, portret, armata, amator, lokator, toporek, koperta, okrasa, tatarak, pokraka, kapral, skarpetka, karmelki, latarka, kra, skra, iskra, kroi, stroi, aparat, Teresa, stokrotka, kropła, mrok, koperek, parter, karp, park, sroka, parska, kret, ostra, pokarm, sikora.

Układanie zdań. Teresa karmi kotka; to literki Olka, ile Olek ma literek; tata prosi o parasol; Marta prosi o karmelki, Teresa prosi o korale i t. d.; Karol ma mokre skarpetki; Olek ma stare paski; pan ma stare ramki, to jest stara karetą i t. d.; mama kroi pałtko; kto ma katar; mama stroi pokoik; Marta soli ser; tata kosi tatarak; tam lata komar; Irka klei kartki; Jurek lepi ramki; tu stoi ostra kosa; ta klatka sroki a ta sikorki; te laski proste i tamte ptoście; pole porasta ostem; Marek i Prokop orali pole.

Rachunki. Dodawanie i odejmowanie w zakresie do 7. 1) Ile jest dni w tygodniu? Powiedz wszystkie. Który pierwszy, drugi?... Który jest dzisiaj dzień w tygodniu? Ile dni pozostało jeszcze do końca tygodnia? Jeżeli przejdzie 3 dni, to ile pozostanie? Jeżeli przejdzie 2, 4, 6, 1, 5? 2) Ile masz lat? Kto ma młodszego od siebie braciśzka, (siostrzyczkę) i ile on (ona) ma lat? O ile lat ty jesteś od niego starszy (starsza)?... 3) Trzeba wziąć pod uwagę koszt arkusza glansowanego papieru, bibułki zwykłej i karbowanej, koperty, papieru listowego, jajka, igiel, szpilek, zatrzasków i t. p. wogóle takich rzeczy, których koszt mieści się w ramach 7 groszy. Na podstawie tych danych zadania, np.: Irka miała 7 groszy, kupiła to a to za tyle i tyle. Ile jej pozostało? Irka kupiła to a to, za to zapłaciła tyle, za tamto tyle. Ile razem zapłaciła? Ile trzeba zapłacić za to

i za to? 4) Zróbcie 2 kratki. Ile trzeba w każdej napisać kresek (kropek, położyć ziarn lub czego innego) żeby w obydwóch było 7. Różne rozwiązania zapisują się. Tak samo rozkład siedmiu w trzech, czterech, pięciu, sześciu kratkach. 5) Szybkie obliczanie ustne. 6) Obliczenie piśmienne przykładow z uwzględnieniem nieznanego składnika, odjemnej, odjemnika.

Zajęcia praktyczne. Buda dla psa z kartonu. Naucz. zwraca się z zapytaniem, jak wygląda buda dla psa, z czego ją robią i z czego można ją zrobić na lekcji jako zabawkę? Zrobimy ją wszyscy jednakowo z kartonu. Jak? Ustalamy, że trzeba wyciąć 6 kawałków kartonu. Jakiej wielkości? Dzieci dają swoje projekty. Wybieramy takie rozmiary: 2 kawałki prostokątne długości 10 cm. i szer. 6 cm. (ściany boczne); 2 kawałki prostokątne dł. 10 cm., szer. 4 cm. (na dach) i dwa szczytowe.

Dzieci nie używają jeszcze centymetrów, naucz. podaje gotowe wzory długości. Ale należałoby już tutaj zwrócić uwagę na niedogodność takiego odwzorowywania: każde dziecko musi chodzić do pana (do tablicy) i brać wymiary. Czy nie możnaby było inaczej zrobić? W jednej ścianie szczytowej robi się otwór (wejście); kształt przyjęty przez całą klasę: okrągły, półowalny prostokątny. Jest jeszcze inny nieco sposób: wycina się prostokąt 20 cm. dł. i 10 cm. szer. (naucz. pokazuje), łamie się go w trzech miejscach, raz napół i dwa razy w odległości 4 cm. od pierwszego załamania (naucz. demonstruje), otrzymujemy odrazu dwie ściany boczne i dach, dorabia się tylko dwie ściany szczytowe.

Pogadanka o koniu. Przyjrzyjcie się dobrze koniowi (w domu, na ulicy). Zauważcie, jakiego koloru jest ten koń, jakiego kształtu ma głowę, co ma na końcu nóg, czy ma na nogach podkowy; poco podkuwają; jakiego koloru i jakiej wielkości ma oczy, jakie ma nozdrza, uszy, co robi uszami i nozdrzami, co ma na szyi, jaki jest ogon, do czego służy ogon, co i jak je, jak chodzi, jaki głos wydaje, gdzie bywa chowany. Jak jest ubrany? Kto co zauważy, to na lekcji powie. W pogadance dzieci będą podawały różne kolory sierści — trzeba to zebrać i podać ogólne pytanie: jakiego koloru bywa sierść konia?

Ćwiczenia językowe: konie robocze, cugowe, wyscigowe, wierzchowce, kucyki; koń rzy, parska; biega galopem, truchtem, klusem, stępa.

Zagadki: 1) W stajni mieszka, nóżką grzebie, owies jada, a w potrzebie nosi człowieka na grzbiecie. Co za zwierzę, zgadnij, dziecię. 2) Stoї przy żłobie i owies je sobie. 3) Ciągnie bryczki i armaty a pogania się go batem.

Pogadanka o krowie. Po przeprowadzonych obserwacjach samodzielnie lub pod kierunkiem nauczyciela omawia się budowę ciała i wielkość (w porównaniu z koniem), kolor sierści, czym się żywi, jak je, jak chodzi, jak leży, jaki głos wydaje, jak się broni, jaką korzyść daje? Krowa żuje. Krowa bodzie. Krowę, upolować. Skopek — naczynie do dojenja.

Co ludzie robią z mleka? Jak się robi masło? Kierzanka. Jak się robi ser? Zsiadłe mleko, twaróg, serwatka, maślanka. Mleko surowe, gotowane, które jest pewne, które mniej pewne dla zdrowia, mleko odciągane. Centryfugi. Maślarnie.

Rysunek. Krowa pasie się na pastwisku.

Nauka czytania i pisania. Wyrazy, zdania i całości myślowe w dalszym ciągu.

Loteryjka wyrazowa. Naucz. przygotowuje dla każdego dziecka oddzielnie 12 wyrazów. Dziecko przepisuje te wyrazy na kartce (tabliczce), podzielonej na 12 kratek. Na kartce nie mogą się powtarzać dwa jednakowe wyrazy, powtarzają się tylko one na różnych kartkach ale o ile możliwości jaknajrzadziej. Dla siebie naucz. przygotowuje każdy wyraz na oddzielnej kartce. Wyrazy te się wylosowują. Kto je ma u siebie, to przykrywa. Wygrywa to dziecko, które pierwsze przykryło u siebie wszystkie wyrazy. Następnie dzieci zamieniają się kartkami i grają dalej.

Loteryjka zdaniowa. Naucz. przygotowuje tyle kartek ile jest dzieci w klasie. Na każdej kartce pisze 3 zdania. Zdania mogą się powtarzać na różnych kartkach. Oddzielnie naucz. przygotowuje kartki tylko z jednym zdaniem. Kartki te się wylosowują. Dalej się postępuje jak wyżej.

Zgadywanie liter. Jak poprzednio. *Zgadywanie wyrazów w zdaniach.* Jak wyżej.

Rachunki. Wprowadzenie cyfry 8. Nauczyciel wyprowadza na środek klasy 7-ro dzieci. Poleca im się ustawić dwójkami. Ile par się utworzyło! Co trzeba zrobić, żeby było całe 4 pary? Bierze jeszcze jedno dziecko na środek. Ile trzeba dzieci, żeby wyszło 4 pary? Jedno dziecko wysyła na miejsce. Ile pozostało? Poleca im ustawić się czwórkami. Ile jest czwórek? Co trzeba zrobić, żeby wyszły całe 2 czwórki? Ustawcie się teraz wszyscy ósemkami. Zapiszemy teraz to nasze ustawienie się na tablicy, ale nie przy pomocy figurek, ani jedynek, tylko odrazu ósemkami. O tak:

8
8
i t. d.

Ile jest w ostatnim rzędzie, to tyle zapiszcie. W której ósemce jesteś ty? ty? ty? Zapiszcie teraz to samo w zeszytach. Każdy podkreśli tę ósemkę, w której sam się znajdował. Jednocześnie nauka pisania cyfry 8.

Dzieci układają ósemkami liczmany, jakie mają pod ręką (litery, krążki, patyczki i t. d.). Każdą otrzymaną ósemkę zapisują w zeszytach.

Piszą w zeszycie kreski (krzyżyki, kółka, kropki) po osiem w rzędzie. Ilość rzędów dowolna (na całą stronę). Obok każdego rzędu piszą ósemkę.

Wprowadzenie figury liczbowej 8. Naucz. pokazuje figurę liczbą 7; pyta się, ile trzeba dokleić krążków, żeby otrzymać 8? Dokleja.

Zajęcia praktyczne. Skopek, kierzanka z plastyliny.

Pogadanka o ptactwie domowem. Zagadka: Po podwórku zwykle chodzi, małe dziatki z sobą wodzi, czasem nóżką coś wygrzebie i dla dzieci i dla siebie. Co to jest? Czy kura jest podobna do psa, albo kota? Czem pokryte jest ciało kury? Jakiej barwy są pióra? Ile ma nóg? Czem są zakończone nogi? Ile jest pazurów? Co ma na głowie? Jaki jest dziób? Czy w dziobie są zęby? Do czego służą skrzydła? Gdzie śpią kury? (Grzęda). Jak śpią? Kiedy idą spać? Co robią przez cały dzień? Czem się żywią? Jaki mają głos? Poco ludzie trzymają kury? Jakie jeszcze znacie ptaki domowe? Które ptaki domowe są podobne do

kury, a które do kaczki? Co ludziom dają ptaki domowe? Gdzie lubią przebywać kury, indyczki, a gdzie kaczki i gęsi?

Rysunek: Kura, kaczka, gęś, indyk; podpisywanie rysunków. *Rysunek:* Mama karmi kury. Podpisanie rysunku.

Nauka czytania i pisania. Wprowadzenie liter y u. Zestawienie wyrazów: tu, kura. Które są znane litery, która jeszcze nieznana? Jak ona się czyta? Analiza słuchowa. Skojarzenie dźwięku z literą. Synteza. Głoska u w innych wyrazach. Pisanie litery u.

Tworzenie wyrazów z liter: a, i, o, m, t, k, p, l, s, e, r, u; u (przyimek), ul, tu, mu, kum, kup, kula, kura, mur, puk-puk, tuli, luli, komu, temu, psu, puka, kupu, auto, musi, usta, kruk, kuku, stuk-stuk, suma (nabożeństwo), mruk, pusta, plusk, rumak, turkoć, rumor, psuli, kupka, trup, matula, tatulo, lustro, smutek, kluska, kapusta, kupili, pulpit, po polsku, pokuta, pasturek, popsuli, tamtemu, malutki, miłutki, kurtka, laurka, skorupa, uparta, utopili, marmur, marmurek, uspokoi (li), kostur.

Zdania: tata i mama kupili mi palto; kurtka jest stara; puk puk puk, kto to tak puka, a to puka pan, luli lalko luli, tak miłutko u matuli, tu stoi miska, i tu stoi miska, ta miska jest pusta, a tu jest kapusta, kto kupi lustro, mama kupi lustro, mama ustroi pokoik, Irka karmi kurki, ta kurka to Irki, a ta kurka to Jurka, kurka Irki jest pstra, pole jest puste, ta pompa jest popsuta.

Śpiew i wierszyk: Cip, cip, cip, kureczki.

Rachunki. Dodawanie i odejmowanie w zakresie do 8. 1) Pieniądze: Z jakich pieniędzy można ułożyć 8 groszy? 2) Figury liczbowe: Z jakich figur liczbowych można ułożyć 8? 3) Konie i oracz. 4) Konie, woźnica i pasażerowie. 5) Kura wysiedziała 8 kurczaków. Ile mogło być kureczek, ile kogucików? 6) Po podwórzu chodziły kury i kaczki, razem 8 sztuk. Ile mogło być kur, ile kaczek? 7) Tak samo: kury, kaczki i gęsi. 8) Tak samo. kury, kaczki, gęsi i indyki. 8) Rozłożyć ziarnka w 2, 3, 4, 5, 6, 7, przegródkach (kratkach). 9) Robotnik pracował 8 godzin, przed południem pracował 5 godz., to ile po południu? 10) Krowa dała w jednym dniu 8 kwart (litrów) mleka, rano dała 3 w południe 2, to ile wieczorem? 11) Mamusia ugotowała 8 jajek, dla siebie, dla tatusia i dla córeczki. Ile

każde z nich zjadło; albo mamusia zjadła 3, tatuś 3, to ile córeczka? A jeżeli mamusia zjadła 2, tatuś 3, to ile córeczka? 12) Jednego dnia kaczki zniosły 8 jajek, mamusia użyła do obiadu 3 jajka, to ile jeszcze z tego dnia pozostało? 13) Gospodyni miała 8 kur, 3 sprzedała a 1 zabiła, ile pozostało? 14) Gospodyni brała dla drobiu codziennie 1 kilo pośladu, to ile brała w ciągu tygodnia? 15) Szybkie obliczanie w zakresie do 8 na liczmanach (figury liczbowe, gałki na drucie, kasztany, książki, zeszyty, kreski na tablicy i t. d.). 16) Przykłady piśmienne początku bez a później z uwzględnieniem niewiadomych składników, odjemnika i odjemnej.

Zajęcia praktyczne. 1) *Kurczaki.* Tułów z szyszki sosnowej albo z kasztana owiniętego w żółtą bibułkę karbowaną (kasztan może być zastrugany w kształt jajka). Nogi z cienkich patyków lub drucików, przymocowanych dla utrzymania równowagi w pozycji stojącej do połówek fasoli (zołędzi, bobu); głowa z fasoli (zołędzia) połączona z tułowiem patykiem. Dziurki się wywierca szpiczastym końcem nożyczek albo gwoździkami (dobrze jest mieć na wszelki wypadek takie gwoździe — drucikowate dwucalowe t. zw. gontówki).

2) *Ptaki domowe z plastyliny.*

3) *Klatka z drutu i kasztanów.* 4 druty po 20 cm dł. i 8 dr. po 10 cm dł. Na druty nadziewa się kasztany. Otrzymuje się graniastosłup kwadratowy, którego krawędzie utrzymane są właśnie z kasztanów, nadzianych na drut. Ściany klatki otrzymuje się przez połączenie drucikiem znajdujących się naprzeciwko siebie kasztanów.

Zabawa. 1) Dzieci mają na ławkach cyfry: 2, 4, 6, 8. Naucz (lub jedno z dzieci wymienia nazwę stworzenia dwunożnego, czworonożnego, sześcionożnego (owady: mucha, komar, motyl, osa, pszczoła), ośmionożnego (pająk, rak). Gdy powie: kaczka, (indyk, gołąb i t. d.); dzieci muszą podnieść 2; Koń! (pies, krowa i t. d.), dzieci podnoszą 4; mucha! — 6; pająk! — 8; kaczka, kura! — 4; kaczka, pies! — 6; gęś, kura, kaczka! — 6; mucha, gołąb! — 8. Niech dzieci policzą i przekonają się same, ile mucha, a ile pająk ma nóg. 2) To samo, tylko zamiast pokazywania cyfr, dziecko wywołane musi wymienić nazwę innego stworzenia, które ma

tyłe nóg, ile wszystkie wymienione razem. Np.: naucz. mówi: kura, kaczką! Dziecko odpowiada: pies (albo inne czworonozne); kot, kogut, — odpowiedź: mucha (inny owad); mucha, gęś, — odp.: pająk (rak); kura, kaczką, indyk, gęś, — odp.: pająk. Dziecko, które nie odpowie, albo opowie mylnie, płaci fant.

3) Dzieci mają przed sobą wszystkie cyfry. Naucz. podnosi 5; wywołane dziecko (albo cały rząd) musi podnieść cyfrę 3 (tyłe, ile brakuje do 8). Kto podniesie inną cyfrę, płaci fant.

4) Dzieci dzielą się na grupy, po czworo w każdej; jedno jest kontrolerem; pierwsze dziecko pisze liczbę do siedmiu włącznie, drugie pisze obok znak plus oraz liczbę, która w sumie z poprzednią nie może równać się ani przekroczyć 8. Trzecie dziecko musi dopisać do 2 pierwszych liczbę, która razem z poprzednimi da 8. Następnie zaczyna pisać drugie dziecko, potem trzecie. Czwarte dziecko kontroluje i notuje, kto zrobił błąd. Za jeden błąd traci się jedną kolejkę czynności kontrolera. Po trzech razach zmiana kontrolera, według ustalonej z góry kolejności. Jeżeli pierwsze dziecko napisze 7, drugie musi napisać 0, a trzecie 1.

Zabawa. Palce do góry. Zabawa w klasie. Dzieci siedzą i trzymają po 5 palce jednej ręki na ławkach. Jedno z nich mówi pewne zdanie, kto się z treścią tych zdań zgadza, podnosi palce go góry, kto zaś nie zgadza się, trzyma palce na ławce, np. wróbel fruwa — dzieci podnoszą palce do góry na znak zgody; wrona fruwa — również, gołąb fruwa — również, pies fruwa — nie podnoszą palców na znak sprzeciwu.

Zdania następne wygłaszają te dzieci, które się nie pomyliły przy poprzednich.

Uzupełnienia. T e m a t y: Oprócz powyższych tematów mogą być w listopadzie jeszcze uwzględnione: Zaduszki. Praca rodziców w zagrodzie. Zwierzęta domowe: koza, owca, świnia, króliki. Przy uwzględnieniu pierwszego tematu należy dążyć do podniesienia kultu dla zmarłych, a w związku ze zbliżającym się świętem 11 listopada — uczcić prochy poległych w walce o niepodległość Ojczyzny, o ile groby takich w okolicy lub na cmentarzu się znajdują, oraz tych

zmarłych, którzy chociaż nie zginęli na polu walki, ale brali udział czy w powstaniach czy w ostatniej wojnie przeciw zaborcom i bolszewikom. Cmentarze nasze są w fatalnym stanie. Świecą one niezbyt chlubnem świadectwem dla Polski: to, co jest dobrem wspólnem, jest najwięcej zaniedbane. Szkoła winna zainicjować, zapoczątkować i wprowadzić nowe obyczaje, które winny przejść w tradycję. Staranne pielęgnowanie miejsca spoczynku swoich najbliższych winno być wszczepiane już w serca dzieci najmłodszych. Szkoła może i powinna zainicjować zorganizowanie Towarzystwa Przyjaciół danej miejscowości (miasteczka X, lub gminy Y), może zainteresować ludność potrzebami gospodarczemi, kulturalnemi i estetycznemi danej miejscowości, stawiając jako jeden z punktów działalności roztoczenie opieki nad cmentarzami, ale jeżeli chodzi o wprowadzenie w czyn, to niech wiele na starszą generację nie liczy; wystarczy jeżeli rodzice nie będą broniły swoim dzieciom czynnie się zająć doprowadzeniem tego lub innego do porządku. Szkoła w wielu wypadkach może odnieść z uporządkowania cmentarza jeszcze korzyść i dla siebie, wtenczas mianowicie, gdy zasadzi takie rośliny, których w okolicy niema, a które dla nauki przyrody przydaćby się mogły. Warto nad tem się zastanowić.

W miastach, szczególnie większych, temat zagroda wiejska nie będzie zbyt dogodnym, tem bardziej, że zbyt spóźniona pora nie pozwoli na dalszą wycieczkę. Wycieczkę taką można było bez większych przeszkód odbyć we wrześniu lub październiku; jeżeli jej nie było, należy ją odłożyć na wiosnę. Natomiast w listopadzie można byłoby wziąć taki temat, jak: *kamienica miejska*: mieszkania, piętra, schody, winda, ubikacje, podwórze, piwnice, strych, oficyna, dozorca, administrator, właściciel, lokator, sublokator, a zamiast tematu *krowa* (kot, pies i koń można zostawić) tematy: *Mleczarnia. Kawiarnia. Nabiał*.

Język polski. Znowu staraliśmy się dać przede wszystkim taki tekst, który się tworzy ze znanych już dzieciom liter. Tylko w jednym miejscu wprowadziliśmy wyrazy: robi, daje, bat; ale i to, o ile nie zajdzie specjalna potrzeba, można pominąć; liczymy się jednak z tem, że warunki zmuszą do wprowadzenia tych lub podobnych wy-

razów, ułatwi to rozszerzenie podanego jej tekstu. Należy dostarczać dzieciom jak najwięcej tekstu do czytania.

Dobrze jest napisać dużymi literami lub ułożyć z liter abecadla ruchomego jedno, dwa zdania i dziś na jutro wywiesić w klasie na widocznym miejscu. Dzieci przychodzą z rana do klasy i czytają.

Dobrze też jest kazać dzieciom nauczyć się w domu lub szkole prędko i ładnie napisać jeden, dwa wyrazy albo jedno zdanie z pamięci. Wystarczy, jeżeli dla sprawdzenia naucz. wyrwie codzień tylko jedno dziecko i poleci napisać zadany wyraz.

W „Płomyczku“ można znaleźć następujące utwory:

W związku ze świętem Wszystkich Świętych: W dzień zaduszny, wiersz, r. 1927/28 str. 138. Hania na cmentarzu, opow. r. 1930/31 str. 194. Zaduszki sierotki, pow. r. 1931/32 str. 139.

W związku z rocznicą 11 listopada: Czy znacie? wiersz o Marszałku Piłsudskim, r. 1928/29 str. 117. Dziesięciolecie, opow. str. 152. W święto, wiersz, 154. Maryś ułanem, wiersz, str. 157. Maszerujemy, wiersz, str. 178. Będę żołnierzem, wiersz, r. 1932/33, str. 431.

W związku z tematami: Zwierzęta domowe i Ptaki domowe. Starzy przyjaciele, opis obrazka: koń i pies. r. 1927/28 str. 20. Zły pies, opow, str. 22. Jak było na wakacjach, hist. w obrazkach o kotku piesku i indorze, 24. Piesek Miluś i kotek Filuś, obraz. scenicz. 67. Gospodarstwo Rysia, pow. 69. Madzia i świnki, pow. 138. Jak koguty pieją, wiersz, 151. Burek, wiersz. 350. Krówka, w. 350. Janek i kurka, op. 366. Bajka o kurce, co zniosła złote jajko 373. Ryś i Mruczek, wiersz 398. Mój kotek, w. 439. Daj mleczka, mamusiu, op. 507. Dobre mleczko, op. 508. Rozmowa kaczuszek, pow. 510. O babulce, o krowisi i o niedźwiedziu, wiersz 512. Bielasek i kruczek, wiersz 562. Bajka o gęsiem jaku, raku Nieboraku, kogucie piejaku, kacze kwacze, kocie Mruczkowi i o psie kruczkowi 570. Buruska, op. o kotce 521. Kaczuszką Zosi, op. r. 1928/29 str. 3. Psotne kurki, wiersz 4. Gosia, w. o kurczątkach 22.

Krówka, w. 35. Kurka wędrowniczka w. 86. Gryź i Rys, w. 117. Indyczka, w. 170. Basia i kury w. 181. Romek, Tomek i Azor, op. 182. Azor śpi, w. 183. Mruczek, w. 231. Słucham, panie, wiersz o kurce, piesku, kotku i kózce 318. Z pamiętnika Stachurki, op. o koniu 330. Łakomy kotek, w. 335. Czysty kotek, op. 366. Konik mój, w. 420. Trzy kurki, w. r. 1929/30 str. 99. O nieposłusznem kaczątku. pow. 102. Czysty kotek, w. 116. O gęsiarce Agatce i o cudownej gąsce, pow. 194. Ucieczka, w. o psie, kotku i myszce 302. Pasła Kasia gąski, w. 347. Moja kurka, w. 401. Jurek i Bum, pow. o psie 493. Kotek w ogrodzie, w. 498. Jagusine gąski, w. 539. Kaczuszki i Teresa, op. 554. Na podwórzu, op. o ptakach domowych. 574. Chory kotek, op. 622. Jak gąski z Barbarą rozmawiały, w. 628. O kogucie wrzaskucie, w. 629. Kaczuszki, zabawa śpiewana r. 1930/31 str. 44. Historyjka o Józiu, op. 68. Gąsiareczka, w. 214. Kucus, op. o koniku, 315. O wychowaniu i odżywianiu waszych piesków, pogadanka 325. Przyśniło się raz Mruczkowi 460. Romuś i Pucek, op. 461. Czy ty lubisz kotki, w. 494. Kurki, w. 566. Gdzie był piesek, w. 471. Koci, koci łapki, w. 622. Kaczki, w. 636. Co to było z kogutkiem Małgorzatki, pow. r. 1931/32 str. 27. Kurki, obr. scen. 45. Kotka sierotka, w. 55. Wyprawa żarłusiowa, op. o świni 101. Zosia o swoim kotku, w. 277. Przygody Jasia, w. o koniku 570. Fik i Mrumrusia, pow. r. 1932/33, str. 57. Nasi przyjaciele w. o kotku, psie, koniu i krowie 87.

Rachunki Podane zadania należy uzupełnić przykładami z własnego środowiska, z życia szkoły. Jeżeli się nie zdąży dokładnie przerobić zakreślonego materiału w listopadzie, można zakończyć w grudniu. Wszystkie dzieci muszą mieć cyfry większych rozmiarów, na sztywniejszym kartonie albo nawet na tekturze. Zamiast dawania odpowiedzi ustnie, dzieci podnoszą odpowiednią cyfrę.

Zajęcia praktyczne. Oprócz wskazanych, dzieci mogą wykonać następujące przedmioty: koryto, stajenkę, złób, płot; materiał na płot: drut, patyczki, słoma; trzy żerdzie, przez które się przeplata; można też kleić albo wkładać pomiędzy żerdzie podwójne.

Grudzień.

Tematy: Śnieg. Zima. Ubrania zimowe. Ochrona zwierząt i ptaków. Św. Bożego Narodzenia. Choinka. Zabawki na choinkę. Nauka czytania i pisania: Litery: j, d, y, n, b. Rachunki: Cyfry i liczby: 9, 10. Dodawanie i odejmowanie w zakresie do 10. Rysunki, zajęcia praktyczne, śpiew i ćwiczenia cielesne w związku z powyższymi tematami.

Wiersz.

Lecą śnieżki.

Lecą śnieżki za śnieżkami,
Gońcie — że je saneczkami,
Gońcie że je w cztery konie,
Poprzez lasy, poprzez błonie,
Lecą śnieżki, lecą, lecą,
Jak gwiazdeczki błyszczą, świecą,
Nikt śnieżyczek nie dogoni,
Choćby gonił we sto koni.

Oczywiście wierszyk powyższy uwzględnia się tylko wtenczas, kiedy śnieg pada. Wierszyk nie wymaga specjalnego opracowania ani pod względem treści ani pod względem języka, należy jedynie objaśnić wyraz błonie.

Pogadanka: Śnieg (pierwszy śnieg). Obserwujemy padający śnieg. Dzieci są uradowane, cieszą się, radeby już pobiec i bawić się gromadnie śnieżkami.

Uczynimy to wkrótce po omówieniu, jak mają się zachować w czasie zabawy na śniegu i śniegiem. Zwracamy uwagę na rzucanie kulami śnieżnymi, ostrzegamy przed uderzeniami w twarz, przed sypaniem śniegu za kołnierz i t. d. Po krótkiej zabawie opracowujemy temat w dalszym ciągu: kształt, kolor, wielkość płatków. Skąd pada śnieg? Co stanie się ze śniegiem, gdy będzie ciepło (cieplej)? Użyteczność śniegu i t. d.

Na podstawie pogadanki układamy następujący tekst:

co to jest
co to tak na nas pada
co to u Julka jest na nosku

Jeżeli śniegu nie ma, za punkt wyjścia do wprowadzenia tekstu a następnie litery *j* może być wzięte co innego, np. deszcz: co to jest — co to tak leje (pada) — co to u Julka jest na nosku — to kropla. Albo śniadanie (drugie śniadanie w szkole): co kto je — ja jem ser — Irka je jajko — Jurek pije mleko. Albo z życia dzieci: kto tu jest — tu jest Irka i Jurek — Jurek maluje kolej — Irka lepi miski.

Za z n a j o m i e n i e z l i t e r ą j.

Zestawienie znanych dzieciom wyrazów z literą *j*, np.: jest, jestem, je, jem, ja, moja. Wyróżnienie litery *j*. Skojarzenie z głoską. Porównanie z literą i głoską *i*. Poszukiwanie wyrazów z głoską *j*. Pisanie litery *j*.

U k ł a d a n i e w y r a z ó w z l i t e r: a, i, o, m, t, p, l, k, s, e, u, r, j: ja, je, ej, oj, jak, maj, raj, kij, jem, jej, jaki, jaka, olej, klej, leje, jest, moja, moje, jama, kraj, olej, kolej, lejek, jajko, jutro, Julek, Jurek, Julka, kajet, aleja, kupuje, maluje, pije, pij, lej, kupuj, maluj, pakuj, pakuje, smaruje, ratuj, ratuje, trątuje, muruje, poluje, kuje, mija, omija.

U k ł a d a n i e z d a ń: tu jest sklep — jaki to sklep — tu jestem ja i moja mama — mama kupuje mi palto — mama kupuje i pasek — a komu mama kupuje pasek; ojej moje lalki — ratuj Jurku — kotek je trątuje; Jurek maluje jajka — ile tu jest jajek.

Rachunki. Wprowadzenie liczby i cyfry 9.

Naucz. pokazuje przygotowaną przez siebie tablicę z 8 kolorowymi (ciemny kolor) krążkami, rozmieszczonymi tak, jak wskazuje podany rysunek:



Krążki o średnicy 4 cm; odległość między krążkami również 4 cm. Dzieci liczą, ile jest krążków w każdym rzędzie w kierunku pionowym i poziomym oraz ile jest krążków wszystkich. Może dzieci same zauważą, że w prawym rogu na dole mógłby być jeszcze jeden krążek (brak jego

rzuca się w oczy). Jeżeli tego nie zauważą, to naucz. rzuci pytanie: Co trzeba zrobić, żeby w każdym rzędzie było po trzy? Naucz. nalepia jeszcze jeden krążek. Teraz ile jest w każdym rzędzie? Dzieci liczą rytmicznie (w kierunku poziomym, później pionowym): jeden, dwa, trzy! jeden, dwa, trzy! jeden, dwa, trzy! wskazując jednocześnie palcem w kierunku krążka; nauczyciel wskazuje laseczką. Ile było krążków przedtem?

Ile dokleilem? Ile jest teraz krążków?

Obliczanie i zapisywanie przy pomocy jedynek większych zbiorów liczmanów (kasztanów, zeszytów i t. d.). Następnie jedynki odliczają po 9, zamykają łukiem i podpisują pod łukiem 9:



Jeżeli liczmanów jest więcej, to ilość ich zaznaczają jedynkami w dwóch lub kilku wierszach.

Na środek klasy wychodzą dziewczynki i chłopcy. Dobrze byłoby, gdyby dziewczynki mogły stanąć na jakimś podjum, a chłopcy za nimi na ławie i tak, żeby się tworzył wyraźny obraz ilościowy dziewczynek i chłopców. Wychodzi spoczątku 8 dziewczynek. Ile ma przyjść chłopców, żeby razem było 9 dzieci? Później przychodzi 7 dziewczynek i 2 chłopców i t. d.

Dzieci robią z plastyliny 3 miseczki i ziarnka grochu. Do miseczek kładą ziarnka grochu tak, żeby razem we wszystkich było 9. Wszelkie kombinacje zapisują.

Zajęcia praktyczne. Jeżeli jest śnieg — lepienie bałwanów. Albo sanki z kartonu i patyczków.

Rysunki. Pada śnieg; na sankach; lepienie bałwana; zabawa w śnieżki. Śniadanie. Dzieci piszą, rysują, malują.

Pogadanka. Ubranie zimowe. Obuwie. Palto, chustka, czapka, marynarka, spodnie, jesionka, kurtka, guziki, pantofle, trepy, kamasze, trzewiki, buty z cholewami, kalosze, pończochy, skarpetki, onuce i t. d. Kto szyje ubrania? — z czego? Kto robi buty? z czego? Higiena ubrania i obuwia.

Zaznajomienie z literą y. Pogadanka o tem, co kto nosi. Na podstawie pogadanki rysowanie i pisanie jednego z następujących zdań: my mamy trepy; to trepy a to buty; to trepy Krysi; Romek rysuje trepy; my rysujemy trepy i t. p. Zestawienie wyrazów z literą y. Wyodrębnienie litery y. Skojarzenie z głoską. Synteza. Pisanie litery y.

Tworzenie wyrazów z liter: a, i, o, m, t, p, l, k, s, e, u, r, j, y: my, ty, ryk, koty, pyta, rysuje, syk, syka, smyk, myk-myk, osy, kosy, lasy, pasy, kury, listy, koty, psy, mury, prosty, mokry, ostry, kary, kryje, tylko, tyle, koryto, stryj, stryjek, tyka, motyka, utyka, umyka, syty, motyl, pysk, tryska, patyk, mamy, jemy, pijemy, rysujemy, malujemy, lepiemy.

Układanie zdań i tekstów: puk puk puk, kto tam puka, pyta tata, to ja, mam listy; kto tam jest u koryta — to koniki — te koniki to taty — tata je poi; a kto karmi psy — psy karmi Jurek — my mamy 2 psy; kto to tak umyka — a to kotek tak umyka — kotek myk — myk; stryjek ma kijek, kto jest stary stryjek jest stary — stryjek utyka i kuleje; kto lata — motyl lata — osa lata — komar lata; tu stoi tyka a tu motyka — ta tyka to prosta; my jemy i pijemy — ja jem jaja — jestem syty; Irka rysuje motyla — a Jurek rysuje ptaka — Marta lepi koryto — a Klara lepi miski; kto ty taki — ja jestem Polak a ty kto taki — i ja jestem Polak.

Rachunki. Dodawanie i odejmowanie w z. a. kresie do 9. Ćwiczenia na pieniądzach: z jakich pieniędzy można otrzymać 9 gr. Co można kupić za 9 gr. Stalówka kosztuje 3 gr. Ile kosztują 3 stalówki? Ile można otrzymać stalówek za 9 gr.? i t. p. Ćwiczenia na figurach liczbowych: z jakich figur liczbowych można utworzyć 9?

Dzieci rysują kwadrat o boku 15 cm. Dzielą go na 9 kwadratów (można odwrotnie: spoczątku narysować mały kwadrat o boku 5 cm. a następne boki przedłużyć i dorysować pozostałe 8 kwadratów). Na kwadraty, za wyjątkiem

środkowego, dzieci kładą licznymy tak, żeby wszędzie (w każdym rzędzie), było po 9, np.:

3	3	3
5		3
3	3	3

2	5	2
5		5
2	5	2

7	1	1
1		1
1	1	7

it.p

Zajęcia praktyczne. W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia dzieci powoli przygotowują zabawki na choinkę. Niektóre z nich mogą się przydać do nauki rachunków. P o d w ó j n a ł ó d k a. Dowolnej wielkości kwadrat wycięty z papieru zaginamy tak, jak wskazują cienkie linie: (fig. I)

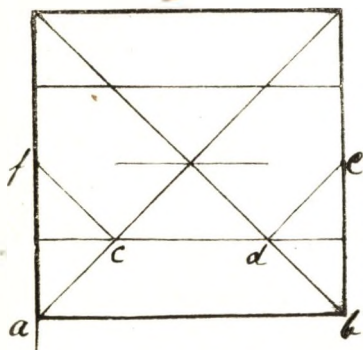


fig. I



fig. II

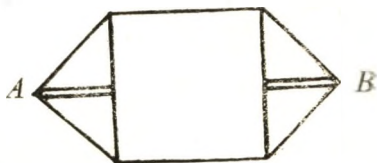


fig. III

Później zaginamy papier wzdłuż odcinków ac i bd tak, żeby odcinki de i cf poszły wewnątrz a odcinki af i be pokryły się z ab ; tak samo robi się ze stroną przeciwną. Otrzymujemy figurę II (strona przednia) i fig III (strona tylna).

Pozostaje tylko zgiąć wzdłuż linii AB (strona tylna) i łódki gotowe.

Zabawa „Gra w rzemieślników“ (krawiec, szewc).

Rachunki. Dzieci robią z plastyliny kuleczki (ziarnka grochu), układają w łódeczkach tak, żeby w sumie było 9. Rozwiązania zapisują.

Pogadanka. Ochrona ptaków. Gdzie mieszkają zwierzęta domowe (koń, krowa, owca, świnia, kury, kaczki, gołębie, psy, koty i t. d.). Gdzie mieszkają ptaki, których nie hodujemy (dzikie)? Jak się one czują w zimie? Skąd biorą pożywienie? Kto się nimi opiekuje? Kto robi dla nich skrzynki? Gdzie są umieszczone skrzynki? Jakie ptaki pozostają u nas na zimę?

Płaszek w zimie.

mel: lud.

Puk, puk, pta-szek - do o-kien-ka - niech tam o-two-
rzy pa-nien-ka, Bo to te-raz - strasz-na zi-ma -
nigdzie i ziar-necz-ka nie-ma! I pta-szy-nie
o-two-rzy-li, O-grza-li i na-kar-mi-li
A pta-szy-na - wdzięczna za to - ,
Spie-wa-ta im - ca-te la-to.

Sprostowanie: W pierwszym takcie druga nuta ma być ósemka, w trzecim takcie pierwsza nuta — ósemka.

Rysunek. Ptaszki i domki dla ptaszków. Dziewczynka otworzyła okno i karmi ptaszki.

Zaznajomienie z literą d.

Podpisanie obrazka: to jest domek dla ptaka. Wyodrębnienie wyrazów domek, dla; analiza wzrokowa i słuchowa; wyodrębnienie litery i głoski d. Synteza. Pisanie litery d.

Tworzenie wyrazów z liter: a, i, o, m, s, p, l, k, s, e, u, r, j, y, d: dom, dym, daje, dajemy, daj, dama, do, doi, pudel, data, dodaj, podaj, pada, pod, nad, jadam, soda, daleko, drut, rada, Adam, Adela, katedra, dalej, dostaje, listopad, serdelek, radio, medalik, derka.

Tworzenie zdań: Domek taty Krysi jest daleko pod lasem. Co to tak pada. Co to tak jest mokro. Mamo, daj nam parasol. Nad domem jest drut — taki drut to do radja. Adela je serdelek. Serdelek jej smakuje. Mama daje Polci medalik.

Powiatka:

Dobra Mania.

Zimno było. Śnieg pokrył ziemię i wszystkie ziarenka. Na drzewach też nic niema. Czem się biedny wróbelek pożywi?

Skakał po dachu, po podwórzu, nigdzie nic nie znalazł. Wkońcu zajął przez okno do pokoju.

A w pokoju zasiadły dzieci koło stołu, zjadają bułeczki, piją herbatę i mleko; wesoło im, ciepło, przyjemnie.

Ćwir! ćwir! zaświergotał wróbelek za oknem. Usłyszała go Mania, wyjrzała przez szybę, zobaczyła jak biedaczek skacze po zimnym śniegu i żal jej się zrobiło. Prędko wróciła do stołu, zagarnęła okruszyny i wysypała przez lufcik. Miał też wróbelek ucztę! Zajądał, a tak się spieszył, jakby mu okruszyny mogły uciec. Potem zaświergotał wesoło i odleciał.

Ale odtąd co rano sypała mu Mania okruszynki i żywiła biedaka. A wróbel nic jej się nie bał. Czekał aż otworzy lufcik, i prawie z ręki chwycił pożywienie.

Dobłą była Mania, że pamiętała o głodnym ptaszku. A może i wy będziecie w zimie sypać okruszki ptaszkom? Spróbujcie. Zobaczycie, jak to przyjemnie karmić wróbki.

Rachunki. Układanie przez dzieci zadań na odejmowanie i dodawanie w zakresie do 9. Naucz. spoczątku dyktuje dane liczbowe, np. ułóżcie takie zadanie, żeby do 4 trzeba było dodać 5; albo: od 9 odjąć 7; $3 + 4 = 2$; $9 - 3 = 4$ i t. p. $3 + 6 = 4$ i t. p. Następnie dzieci układają dowolne zadania. Wreszcie szybkie liczenie na liczbach oderwanych. Zadania (przykłady) piśmienne.

Zajęcia praktyczne. Domki dla ptaków z pudełek.

Pogadanka: Święta Bożego Narodzenia. Choinka. Na jaką pamiątkę obchodzimy św. B. N. W jakim miesiącu są święta B. N. Jaka jest pora roku? Skąd bierzemy choinki? Kto ubiera choinkę. Czem ubieramy? Wyliczanie zabawek. Skąd bierzemy zabawki? Z jakich materiałów robimy zabawki?

Wprowadzenie litery n. Analiza wyrazu pan, (pani) wyodrębnienie litery n, skojarzenie z głoską n. Syn-teza. Poszukiwanie wyrazów z literą n, pisanie litery n.

Układanie wyrazów z liter: a, i, o, m, t, p, l, k, s, e, u, r, j, y, d, n: on, ona, ono, ten, ton, nos, nosy, rano, nora, rana, nuty, sen, Marjan, sosna, tron, nerka, plan, kolano, okno, Jan, komin, panna, Anna, sanna, sanki, stanik, pan, dumny, trumna, trunek, nisko, tamten, len, tynek, plon, senny, tulipan, salon, solony, nudy, nudny, trudny, jeden, komin, lina, kino, skulony, Leon, nikt, nosi, dno, marny, rysunek, nauka, konik, ostatni, tani, sukno, sukmana, rynek, kurnik, minuta, klin, malina, strona, smutny, mundur, Antek, Antoni.

Układanie zdań:

Janek ma sanki, to sanki stare i marne. Janek prosi o inne. Tata mu kupi. Leon poi konika, to konik kary. Jedna pani kupuje na rynku kury. Panna Anna jest smutna.

Irka jest pilna staranna spokojna i skromna. I Jurek jest taki sam jak Irka — pilny staranny spokojny i skromny.

Pan rysuje — a co pan rysuje — pan rysuje sanki — tu sanki a tu linka — i my rysujemy sanki.

Rachunki. Wprowadzenie liczby i cyfry 10. Jakie liczby umiecie już napisać? Napisz wszystkie liczby do 9. Połóżcie na krawędzi ławki 9 palców. Ile palców jest na ławce, a ile opuszczonych? Połóżcie jeszcze i ten jeden na krawędzi ławki. Ile jest palców u dwóch rąk?

Narysujcie dwie ręce z 10 palcami. Napiszcie pod każdą ręką 5. Dlaczego każę napisać 5? Połączcie piątki łukiem. Napiszcie pod łukiem, ile jest wszystkiego razem palców u dwóch rąk. Jak napisać 10? Kto umie? Pisanie liczby 10. Nie trzeba wyjaśniać, dlaczego tak a nie inaczej oznacza się liczbę 10. Połóżcie na ławkę 8 palców. Ile jest opuszczonych. Zapiśzemy to tak: 8 u góry (na krawędzi) 2 na dole (opuszczone).

$$\begin{array}{r} 8 \\ 2 \end{array}) 10 \quad \text{albo:} \quad \begin{array}{r} 8 \\ 2 \end{array} | 10$$

Tak samo się przerabia ułożenie palców: 7 i 3, 6 i 4, 5 i 5, 4 i 6, 3 i 7, 2 i 8, 1 i 9.

Zajęcia praktyczne. Łańcuch na choinkę.

Śpiew. Kolęda (jedna z powszechnie śpiewanych miejscowych).

Wycieczka na rynek i do sklepu z zabawkami choinkowymi, obejrzenie wystawy sklepowej. Gdzie nie można tego uczynić ze względów lokalnych, należy w klasie urządzić wystawę zabawek choinkowych. Co widzieliśmy: ludzi choinki, stragany, wozy, jajka, orzechy, jabłka, lampki, lichtarze, świece, gwiazdki, aniołki, bomby, ryby, lalki, koszyczki, karmelki, ciastka, kule, watę, śnieżek, ognie i t. d.

Tekst do czytania: pani Nadolska ma sklep na rynku, obok ma sklep pan Antoni Ratajski. Pani Marta Kotecka kupuje lalki dla Bolka, karmelki dla Basi; lampki, jajka, bomby, kule. Oprócz tego może być wprowadzony wyraz choinka, zabawki, robi oraz zdania: kupuje (robi) zabawki na choinkę.

Wiersz.

Choinka wigilijna.

Szczęśliwa chwila!

wolają dzieci.

Śliczna choinka

mieni się, świeci.

A pod nią dary

ach, co za dziwy!

Są i laleczki

i konik siwy.

Więc kolędują

dziateczki hoże;

Dzięki Ci, dzięki:

Dzieciatko Boże!

Rachunki. Dodawanie i odejmowanie w zakresie do 10. Niech wyjdzie na środek klasy jedna dziewczynka. Ile ma wyjść chłopców, żeby było razem 10 dzieci? Zapiszcie ten rachunek. ($1 + 9 =$). Niech wyjdą 2 dziewczynki i t. d. pokolei do 10. Zapis. Naucz. rozwiesza na sznurku 10 zabawek choinkowych. Każde zdjąć 2, 5, 8, 1, 4, 7, 9, 3, 6 zabawek. Każdy rachunek dzieci zapisują ($10 - 2 = 8$ i t. d.).

Dzieci piszą 10 kresek, skreślają 3 i piszą obok $10 - 3 = 7$; znowu piszą 10 kresek, skreślają 7 i piszą obok $10 - 7 = 3$; tak samo postępują z następującymi przykładami $10 - 2 = 8$; $10 - 8 = 2$; $10 - 4 = 6$; $10 - 6 = 4$; $10 - 1 = 9$; $10 - 9 = 1$; $10 - 5 = 5$.

Cwiczenia na pieniądzach. Z jakich pieniędzy można ułożyć 10 groszy? Wszystkie wypadki przerabiają, zapisują.

Cwiczenia na figurach liczbowych. Z jakich figur liczbowych można otrzymać figurę liczby 10? Wszystkie wypadki przerabiają i zapisują. Nauczyciel musi przygotować 10 figur liczby 1, 5 figur liczby 2, 3 figury liczby 3, 2 figury liczby 5, resztę liczb po jednej figurze; wszystkie te figury ustawia w miejscu widocznem; dzieci odpowiednio je kompletują na przyrządzie.

To samo z cyframi.

Zajęcia praktyczne. Pocz wórny koszyczek. Kwadrat dowolnej wielkości zagina się spoczątku rogami do środka tak, jak wskazują cienkie linje na rys. I.

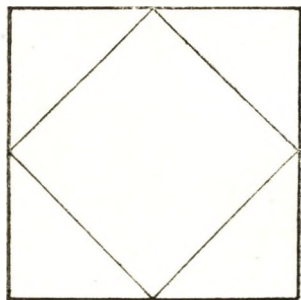


fig. I

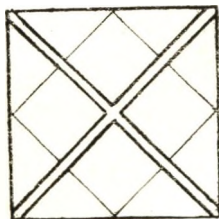


fig. II



fig. III

Następnie zaginają się znowu rogi, ale w odwrotną stronę, jak wskazują linie cienkie na rys. II. Pozostaje tylko wygiąć każdy kwadracik (rys. III) wierzchni wzdłuż linii cienkiej nazewnątrz a odpowiadający tylny kwadracik również nazewnątrz w stronę przeciwną tak, żeby punkty a, b, c, d mogły się zejść.

Pogadanka. Omawianie poszczególnych przedmiotów widzianych na rynku lub w sklepie. Zakupy przedświąteczne. Na wsi mogą dzieci nie być na rynku i w sklepie, mogą nie brać udziału w zakupach przedświątecznych, w takim wypadku pogadankę należy skierować na temat tych przedmiotów, które zakupują sami rodzice.

Zaznajomienie z literą b. Zestawienie wyrazów bat, robi, brat. Jeżeli one nie były przedtem wprowadzone, to teraz w związku nawet z powyższą pogadanką można wprowadzić zdania: Mama i tata byli na rynku. Kupili dla Irki i Jurka buty i ubranka. Analiza wyrazów buty, ubranko. Wyodrębnienie litery i głoski b. Synteza wyrazów podstawowych. Pisanie litery b.

Układanie wyrazów z liter: a, i, o, m, t, p, l, k, s, e, u, r, j, y, d, n, b: bo, bat, baba, brat, but, bosy, boli, bok, ryba, dobry, Bolek, bruk, belka, bajka, bas, robak, brona, Bronka, oba, brama, babka, brudny, brudas, torba, bal, balja, lubi, Kuba, bomba, brylant, blask, burak, burka, Burek, buk, bystry, rybak, skarb, borek, ambitny, ambona, sobota, balon, balonik, osoba, obrona, bank, brunatny, broda, ubranko, butelka, robi, bije, beret, balja, dobry, kolebka, robota, obrus.

Zdania: Tu stoi konik, konik stoi obok sanek, ten konik je obrok i parska. Ta pani kupuje upominki dla synka, kupuje buty i ubranko.

Irka pije mleko — i Jurek pije mleko — Irka ma kubek — i Jurek ma kubek — Kubek Irki ma paski — a kubek Jurka ma kratki i kropki. Kto tu jest — tu jest tata i mama — jest Jurek i Irka — jest i babula — babula baję bajki — o kiju samobiju — o kuku i lisku — i o smoku — my lubimy bajki. Irka rysuje las — Julka rysuje jak jej tata kosi — Karolka rysuje samolot — Olek rysuje stru-

myk i most — Marylka kruka ser i lisa — bo to taka o tym kruku jest bajka. Tu jest Jurek i Irka — Jurek to brat Irki. Jurek maluje maki i bratki — a Irka rysuje lalki i kołyski. Robimy bal — mamy raki i ryby — mamy mleko i ser — mamy karmelki i babki — mamy jajka i kołtety — ojej jaki to bal — kto to robi taki bal — a to Irka i jej brat. Mamy roboty — robimy miski torebki, lalki, motyle, rybki, bramy, loteryjki, kolebki, stoliki, korytka, baty, ramki, kratki, kosy.

Rachunki. Dodawanie i odejmowanie w zakresie do 10. Rozkładanie 10 na 2, 3, 4 i t. d. składniki. Dzieci rozkładają 10 liczmanów (patyczki, ziarnka, kulki papieru, plastyliny i t.p.) spoczątku do 2, potem do 3, 4 i t. d. pudełek, (koszyczków, przegródek, miseczek z plastyliny). W każdym poszczególnym wypadku dzieci wykonywają działania ustnie i piśmiennie na dodawanie i odejmowanie. Do jednego pudełka kładą np. 2 kulki a do drugiego 8 i piszą: $2+8=10$; następnie wyjmują zawartość jednego pudełka (albo usuwają całe pudełko z jego zawartością) i mówią: było 10, usunięto 8, pozostało 2; to samo zapisują: $10-8=2$.

Pogadanka. Czynności przed świętami: pranie, prasowanie, bielenie, szorowanie, pieczenie, ubieranie choinki i t. d. Te zagadnienia były już częściowo poruszone przy omawianiu tematu „dom“, teraz uwzględnia się je w formie powtórzenia i uzupełnienia. Św. Mikołaj.

Zajęcia praktyczne.

Zajęcia praktyczne. Pajac na choinkę. Objaśniamy plan pracy. Kapturki przygotowane są przez dzieci starsze. My tylko naklejamy kapturki na wydmuszki i zakładamy nitki do zawieszania. Malować będą starsze klasy.

Tekst do czytania: Mamy skorupki od jajek, kapturki od klasy 2-iej i nitki od pana. Klasa robi pajaca. My naklejamy tylko kapturki i nitki, a kto je umaluje. Umaluje je klasa 5.

Rysunek: pajac. Dzieci rysują i podpisują pajac (jakkolwiek litera c nie jest jeszcze im znana).

Powiastrka. Choinka Janka i Marysi.

Choinka Janka i Marysi.

Rodzice Janka i Marysi dawno już nie żyli. Zaopiekowali się sierotami jacyś dalecy krewni, ale że sami byli biedni, więc ani to przyodziać, ani to odżywiać należycie ich nie mogli. Nawet w późnej już jesieni, kiedy to błoto na drodze twardniało w grudę a kałuże pokrywały się cienką powłoką lodu, Janek i Marysia przychodzili do szkoły w trepkach bez pończoch. Zato mieli wszystko, co potrzeba było do nauki — i książeczki, i zeszyty i ołówki. Chodzili razem do oddziału I., byli bardzo usłużni, grzeczni i spokojni.

Był też w klasie chłopiec Franek, dobry chłopiec, ale psotnik, zawsze jakąś psotę wymyślił, to czapkę komuś schował, to kartofel w cudzą kieszeń włożył, to paperek sąsiadowi na plecach powiesił. Nikt na niego się nie gniewał, bo jak tylko się zapytali: Franku, gdzieś schował czapkę? — A tu! zaraz odpowiadał. Ale jeżeli powiedział, że to nie on schował, to naprawdę nie on, bo nigdy nie kłamał, zawsze prawdę mówił.

Otóż pewnego razu, kiedy Janek i Marysia wyszli na podwórze, ten Franek mówi do dzieci: Wiecie, co mi przyszło do głowy? Janek i Marysia nigdy nic nie dostają na gwiazdkę. Zrobimy im niespodziankę. Tatusz ma mi przywieźć jodelkę z lasu. Tę jodelkę ja ofiaruję Jankowi i Marysi, już rozmawiałem o tem z tatusiem i tatusz pozwolił. Rozmawiałem też i ze Staśkiem. Stasiak ma mu podarować swoje sanki, nie są one nowe, ale zupełnie jeszcze dobre. Ale, mówi dalej, musimy jeszcze ładnie ubrać tę choinkę, musimy zrobić zabawek!

— Ja zrobię, woła Irka.

— Ja zrobię, woła Marta.

— I ja... i ja... i ja... wołają wszyscy.

— Ale żeby Janek i Marysia nie o tem nie wiedzieli, krzyczy głośno Franek, bo już robił się hałas.

— Dobrze, dobrze! wołają dzieci.

Wtem weszli do klasy Janek i Marysia, wszystko nagle się uspokoiło. Tylko Piotruś chrząknął: hm, hm.

A Franek w tej chwili zaśpiewał.

Oj, ra — da, da, da, da, da,

Dzielną naszą gromadą!

Gdy Irka przyszła do domu, zaraz do mamusi: Mamusiu, mamusiu, sprawimy choinkę dla Janka i Marysi — oni są tacy nieszczęśliwi. Ja mam dwie lalki, może mamusia pozwoli mi dać dla Marysi jedną. Mamusia ucałowała Irkę za jej dobre serduszko.

— Dobrze, powiada, dobrze, pomogę ci uszyć nową sukieneczkę dla tej lalki, bo tamte są już zniszczone. Irka aż podskoczyła z radości do góry.

Dzieci robiły zabawki i oddawały Frankowi. Franek przymocował choinkę do sanek tak zręcznie, jakby z sanek wyrosła. Porozwieszał najrozmaitsze zabawki, łańcuszki, wisiorki, gwiazdy, koszyczki, laleczki i wiele, wiele innych. I nie tylko zabawki — znalazły się i cukierki, i pierniczki, i orzeszki, i jabłuszka, świeczki i zimne ognie.

Był ostatni dzień nauki przed ferjami Bożego Narodzenia. Raniusieńko przed świtem wyruszył Franek z domu, ciągnąc za sobą sanki z pięknie ubraną choinką. W drodze przyłączyło się kilkoro innych dzieci. Razem ciągnęły choinkę aż do samej szkoły. Pani pomogła im wnieść ją do klasy. Wszystkie dzieci przyszły tego dnia wcześniej. Kto chciał, jeszcze przywiesił jakąś zabawkę.

A co najciekawsze, — założyli wstęgę papierową z napisem:

to dla Janka i Marysi.

— Tss... zawołał ktoś: idą, idą!

Dzieci usiadły na swoich miejscach, i zrobiło się w klasie cicho, cichuteczko, jakby makiem siał. Janek i Marysia wchodzi do klasy. Co to jest? lekcja się rozpoczęła, czy co? Czyżby się spóźnili? Pani siedzi za katedrą, dzieci w ławkach. Ale pani nic nie mówi, a dzieci tak jakoś radośnie na nich patrzą. Janek i Marysia w pierwszej chwili nawet na choinkę nie zwrócili uwagi. Aż Zosia nie wytrzymała i, wskazując paluszkami, zawołała: Czytajcie!

Janek i Marysia czytają: To dla Janka i Marysi. Co to znaczy? myślą, to ma być dla nich? Patrzą na dzieci, patrzą na panią i nic nie rozumieją. Wreszcie pani rzekła:

— Tak, ta choinka to dla was, Janku i Marysiu, zabierzcie ją dzisiaj do swego domu, a wiecie od kogo ona? Od całej klasy. A wiecie za co? Za wasze dobre serduszka.

Janek i Marysia nie wiedzieli co powiedzieć, opuścili główki i stali nieśmiało. Z oczu Marysi stoczyły się dwie duże, jak groch łzy.

— No, dzieci, rzekła znów pani, zaśpiewamy kolędę, podzielimy się opłatkiem i pobawimy się trochę. Janek i Marysia niech się rozweselą.

Oj była to zabawa! jak nigdy!

A po skończonej zabawie wyciągnęli choinkę na podwórze, posadzili Janka i Marysię na sanki pod choinką i zawieźli aż do samego domu.

Rachunki. Dodawanie i odejmowanie w zakresie do 10. Zadania: Kasia miała dziesiątkę, kupiła stałówkę za 3 gr.; ile otrzymała reszty? Kupiła 2 stałówki po 3 gr.; ile otrzymała reszty? Kupiła 3 stałówki po 3 gr.; ile otrzymała reszty? Marysia miała dziesiątkę, kupiła jabłko (cukierek, bułkę i t. d.) za 4 gr. Ile otrzymała reszty? Kupiła 2 jabłka po 4 gr., ile otrzymała reszty? Janek miał dziesiątkę, kupił 2 bułki za 7 gr., ile otrzymał reszty? Zosia, Basia i Marysia zrobiły razem 10 zabawek na choinkę; Zosia zrobiła 2, Basia 3, to ile Marysia? Janek, Stasiak i Pawełek zrobili również 10 zabawek; Janek zrobił 3, Stasiak 3, to ile Pawełek? Jasia karmiła wróbelki. Spoczątku przyleciały 2 wróbelki, później 3, później jeszcze 2, później jeszcze 3. Ile wszystkiego przyleciało wróbelków? Jasia, Basia, Marysia i Zosia bawiły się lalkami. Jasia i Basia miały po 2 lalki a Marysia i Zosia miały po 3, ile razem miały lalek? Spoczątku bawiły się w szkołę; posadziły lalki na 3 ławeczki (stołeczki) na każdej ławeczce mogły się zmieścić tylko 3 lalki. Czy wszystkie lalki siedziały na ławeczkach? Ile lalek siedziało na podłodze? Później uszykowały lalkom obiad, ale miały tylko 5 misek. Ile lalek musiało jeść z jednej miseczki? Później ułożyły lalki spać, ale miały tylko 4 łóżeczka i 2 kołyski, jak umieściły w nich wszystkie lalki?

Zajęcia praktyczne. Ozdoby na choinkę: łańcuchy, wisiorki, koszyczki, lalki, kwiaty, gwiazdki, pająki.

Śpiew. Kolęda.

Pogadanka. Zachowanie się dzieci podczas świąt. Czynności ich w czasie świąt: Pasterka. Należy poruszyć: pomoc rodzicom w sprzątaniu, oraz w przygotowaniu potraw świątecznych. Przestrzec dzieci przed złymi skutkami używania alkoholu (jak badania wykazują, bardzo dużo dzieci pije wódkę, należy tę sprawę poruszyć na zebraniu rodzicielskim). Nabożeństwa w kościele. Roraty. Pasterka. Żłobek. Polecić dzieciom przyrządzić się, jak jest urządzony w kościele żłobek.

Gra w wyścigi.

10	1	10	1	10	1	10	1	10	1
9	2	9	2	9	2	9	2	9	2
8	3	8	3	8	3	8	3	8	3
7	4	7	4	7	4	7	4	7	4
6	5	6	5	6	5	6	5	6	5
5	6	5	6	5	6	5	6	5	6
4	7	4	7	4	7	4	7	4	7
3	8	3	8	3	8	3	8	3	8
2	9	2	9	2	9	2	9	2	9
1	10	1	10	1	10	1	10	1	10

Tabliczkę powyższą dzieci sporządzają same. Kostkę mogą zrobić z plastyliny, jak również i stożki do przesuwania. Start zaczyna się od 1 w lewym rogu. 10 przekroczyć nie można. Jeżeli ktoś stanie na 9, to rzuca kostkę dopóty, aż wyrzuci 1, musi zawsze zatrzymać się na 10, dopiero potem może przejść do następnego rzędu. Jeżeli ktoś stoi na 7 a wyrzuci 4 albo 5, to na 7 pozostaje. Wygrywa ten, kto pierwszy dojdzie do końca (10 w prawym rogu na dole).

Drugi sposób polega na tem, że można odrazu przejść do następnego rzędu, jeżeli w sąsiedniej kratce po prawej stronie jest liczba, którą się wyrzuciło; np. ktoś stoi na 6, wyrzuca 5, odrazu więc przechodzi na 5 w następnym rzędzie.

Trzeba przyzwyczajać dzieci do tego, żeby nie przesuwają stożka po jednej kratce, lecz odrazu przesunęły go na kratkę właściwą, jeżeli więc ma ktoś 3, a wyrzucił 6—stawia na 9, ma 4 a wyrzucił 3 — stawia na 7.

Rachunki: Dodawanie i odejmowanie w zakresie do 10. Przykłady piśmienne różnego typu: 2 składniki: $3+7$; dwa składniki, z których jeden jest niewiadomy: $2+?=10$; trzy składniki; jeden z trzech składników jest niewiadomy i t. d.; jeden odjemnik: $10-5=$; dwa odjemniki: $10-3-4=$; trzy odjemniki i t. d.; jeden odjemnik jest niewiadomy; odjemna niewiadoma; szybkie dodawanie i odejmowanie ustne.

Uzupełnienia. Materiał podany wyżej jest ujęty w ramy ogólne. Mogą być różne odchylenia. Podaliśmy dużo wyrazów — żeby móc utrwalić czytanie i pisanie w danym zakresie. Gdyby pozostał jeszcze wolny czas, można go poświęcić na robienie zabawek choinkowych, powtarzanie materiału, przygotowywanie do uroczystego święta i t. d. uwzględniając wierszyki, kolędy, inscenizacje i t. d.

W grudniu można więc rozwinąć temat *Zabawki dzieci*. Przybyłaby więc specjalna pogadanka na temat zabawek oraz wierszyki, śpiewy.

Luli, luli.

Moderato.

F. Gineiko.



Śpij dziecinko, śpij maleńka, Lu-li lal-ko lu-li,



Niech cię do snu ma piosenka czempredzej u-tu-li. Niech cię do snu



ma piosenka, Czempredzej u-tu-li.

Śpij, laluchno, moja mała,
 Czas na ciebie już.
 Ja cię będę kołysała,
 A ty oczka zmrzu!

Luli, luli, już słoneczko
 Pożegnało dzień,
 Noc nadchodzi, kochaneczko,
 Wszędzie mrok i cić!

Należy pamiętać o sporządzeniu liter do alfabetu ruchomego. W chwilach odpowiednich dzieci ćwiczą się w układaniu wyrazów i zdań z liter. W dalszym ciągu stosują się też loteryjki wyrazowe i zdaniowe (kartkowe i tabliczkowe). Również od czasu do czasu należy stosować odgadywanie liter w wyrazach i wyrazów w zdaniach. Naucz. stale stara się o dostarczenie dzieciom tekstu do czytania w postaci kartek i tablic.

Zajęcia praktyczne. Najwięcej czasu oczywiście trzeba poświęcić na przygotowanie zabawek choinkowych.

Śpiew — Kolędy.

Materiał na grudzień.

Do tematu: Pierwszy śnieg. Jak, biało: Płomyczek r. 1927/28 str. 210. Saneczki Hani 267. Pierwszy śnieg, r. 1932/33 str. 226.

Do tematu: Ochrona ptaków i zwierząt. O tem, jak ptaki i zwierzątka szły do babulki zimy po ciepłe odzienie. Płomyczek, r. 1930/31 str. 114.

Do tematu: Boże Narodzenie. Święty Mikołaj. Płomyczek 1927/28 str. 212. Wieczór wigilijny, 244. Kto pierwszy do Betleem przybieżał? 246. Wszystek świat dzisiaj wesóły (stara kolęda) 252. Zejdź tu do nas! Kolęda r. 1928/29, str. 242. Lulajże, Jezuniu 255. W noc wigilijną 258. Święty Mikołaj r. 1929/30 str. 210. Biała kolęda 242. Jezusek się narodził 243. Idzie Święty Mikołaj r. 1930/31, str. 210. Co przyniósł Św. Mikołaj 226. Wyszedł pan Jezusek 242. Szopczka 244. Gwiazdka Maciejowej 246. Trzewiczki dla Jezuska 248. Podarunki 256. W Świętą noc r. 1931/32, str. 249. Św. Mikołaj a Marysia r. 1932/33, str. 210. Kolęda 244. Anielskie skrzydła szumią, 245. Opowieść wigilijna, 270.

Do tematu: Ozdoby na choinkę. Pająk. Płomyczek r. 1927/28, str. 202. Wisiorek na choinkę str. 235. Wojtusiove ozdoby na choinkę, r. 1930/31 str. 220. r. 1931/32 str. 188, 205, 220, 237. Łańcuch na choinkę r. 1932/33 str. 271. Wisiorki na choinkę 222. Ozdoby na choinkę 237.

Do tematu: Choinka. Płomyczek r. 1927/28. Choinka (wiersz) str. 212. Dar Tomka 254. Sami sobie choinkę ubierzemy. Płomyczek r. 1928/29 str. 223, 239, 257. Do choinki r. 1929/30 str. 231. Hej, miła godzinka, stroi się choinka, r. 1931/32 str. 260. Choinka zielona pięknie ustrojona, rok 1932/33 str. 252.

Do tematu: Zabawki. Dla mojej laleczki. Płomyczek, r. 1927/28 str. 68. Zabawki z gliny, 81. Zabawki 72. Zabawki Hali, 79. Zabawki z szyszek 154. Maciusiove zabawki, 269. Kolebka r. 1928/29, str. 125. Wesoly Maciuś 175. Śpij, laleczko r. 1929/30, str. 228. O malej Julisi r. 1931/32 str. 3. Fik, r. 1932/33, str. 20. O Pikusiu i Pajacyku, 246.

Zagadki.

1. Mogą być z ciasta, znają mnie święta,
Mogę być żywa, kocham wnuczęta.
2. Z maki jest zrobiona, w piecu upieczona,
Łatwo odgadniecie, bo codzien ją jecie.
3. W lesie wyrosło, do miasta poszło,
Tam piękne było, wkońcu się spaliło.
4. Wzięta z lasu, na niej świeczki,
Pod świeczkami zabaweczki,
Dobre dzieci ją dostają,
Wielką też z niej radość mają.
5. Sypią się perełki z wysokiego nieba,
Czasem ich potrzeba, a czasem nie trzeba.
6. Nie ma rąk i jest bez duszy,
Szcypie w nosy, szcypie w uszy.
7. Malarz to siwiutki,
Po świecie wędruje,
Śliczne kwiaty i drzewa
Na szybach maluje.





677



UP - Kraków BG



1050155563

